



**Starosta Hordejuk
ogłasza konkurs na
dyrektora szpitala**

strona 3



**Radny Sawiuk: Droga
Hołowno-Piechy jest
zniszczona. Potrzebny remont**

strona 22



Ewa Kulak i Anna
Kubicka w TVP

strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

20 - 26 kwietnia 2021 r. ■ nr 16 (684) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW

■ DĘBOWA

KŁODA

■

JABŁOŃ

■

MILANÓW

■

PODEDWÓRZE

**Anielska
cierpliwość gospodyń ze
Stępkowa: szydełkują**

Pieniądze z rządowego funduszu tylko dla swoich? Wicestarosta: zostaliśmy skrzywdzeni



Artur Jaszcuk, wicestarosta

**Niedofinansowanie choćby jednego
zadania związanego ze szpitalem,
w obecnej trudnej sytuacji
pandemicznej, jest nieporozumieniem**

**Dla jednych miliony, dla
starosty ani grosza.
Co teraz z remontami dróg,
przebudową al. Jana Pawła
II i modernizacją szpitala?**



Agnieszka Strzępka, rzecznik wojewody

**Powiat parczewski dostał w ub.
roku od rządu ponad 3 mln zł,
m.in. na inwestycje drogowe**

STRONA 5

Jupitery rozbłysną na stadionie w Milanowie



Paweł Krępski, wójt

**Trwają prace, wszystko powinno
być gotowe do końca kwietnia**

STRONA 23

Ksiądz znęcał się nad uczniem? Sąd przesłuchał matkę jednego z chłopców

STRONA 2

Tragedia w Nowym Orzechowie. Śledztwo przedłużone

**Prokuratura nadal bada śmiertelne
potrącenie rowerzysty z gm. Sosnowica.** STRONA 22

**Parczew: Dwa
pożary traw
jednego dnia** S. 3

**Gm. Dębowa
Kłoda: „Taben”
wrócił do Dębu** S. 20

**Gm. Sosnowica:
Skąd te gałęzie
wzdłuż dróg?** S. 22

**Gm. Jabłoń:
Wydadzą ponad
200 tys. zł** S. 23

**Pow. parczewski:
Strzeż się małych
pajęczaków** S. 24

Starszy pan znęcał się nad synową? „Jestem niewinny”

STRONA 7

**Miał wszczynać awantury,
obrażać synową, odłączać
prąd i wodę.
Usłyszał wyrok, ale złożył
sprzeciw.
„Jestem osobą
niepełnosprawną. Czy ktoś
taki może odrabiać karę?”**

Wytną 15 drzew podczas przebudowy parku? Czytelniczka: Tutaj są tereny łowne puszczyka

**Park przy 11 Listopada ma zostać
przebudowany kosztem 800 tys. zł.
Ludzie boją się, że podzieli los
pokrytego betonem pl. Wolności.**



**Paweł Kędracki, burmistrz
To miejsce jest i będzie parkiem.
Jeśli dojdzie do wycinki, to
w miejsce jednego drzewa
zostanie posadzonych kilka innych**

STRONA 3

**Czy Victoria
Parczew
zdobędzie
Twierdzę
Kobylany?** STR. 20
**Inauguracja wiosny
już w niedzielę.**

REKLAMA



APTEKA
Eskulap

**ul. Kościelna 19
Parczew**

**Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00**

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

S T O P K A

W **wspólnota****NOWY ADRES REDAKCJI**ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.plRedaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Polynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184**Dyrektor ds. marketingu
i reklamy**
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl**Skład** - Jarostaw Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19**Księgowość:** tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.**TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI****PARCZEW**

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochlik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Oła Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU****21 kwietnia,**
godz. 8.00-14.00,
Kalinka Wieś.,
godz. 12.00-14.30,
Kalinka PGR osiedle.**DYŻURY APTEK****17.04 - 23.04**
Nasze Apteki
ul. Warszawska 14
24.04 - 30.04
Apteka Eskulap
ul. Kościelna 19

Ksiądz znęcał się nad uczniem? Sąd przesłuchał matkę jednego z chłopców

Miał się znęcać nad jednym z uczniów szkoły podstawowej i naruszyć nietykalność cielesną jego kolegi – przed Sądem Rejonowym w Białej Podlaskiej odbyła się kolejna rozprawa ws. księdza Dariusza R. Przesłuchana została matka jednego z chłopców.

Ksiądz Dariusz R. z okolic Parczewa uczył religii w jednej ze szkół podstawowych w powiecie białskim. Dwa lata temu matka 12-letniego ucznia powiedziała wychowawczyni klasy, że chłopiec skarży się na „złe traktowanie przez księdza na lekcji religii”.

Sprawą zajęła się prokuratura.

Ksiądz miał ośmieszać, poniżać i wyzywać 12-letniego chłopca m.in. od „głupków”. Duchowny usłyszał zarzuty. – Uderzał małego plastikowym przedmiotem po rękach, chwycił za szyję, przytrzymywał głowę i uderzał otwartą dłoń w twarz. Innego ucznia tej szkoły uderzył w głowę podręcznikiem do nauki religii – relacjonowała na naszych łamach Urszula Szymańska z parczewskiej prokuratury, która zajmowała się sprawą. Rok temu do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej trafił akt oskarżenia przeciw ks. Dariuszowi R. Duchowny został oskarżony o „znęcanie się fizyczne i psychiczne nad uczniem szkoły

podstawowej” i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi.

Proces księdza ruszył dopiero pod koniec marca tego roku, bo przez zmianę sędziego referenta sprawa utknęła w białskim sądzie. W ubiegłym tygodniu odbyła się kolejna rozprawa.

– Sąd przesłuchał jednego świadka, matkę jednego z pokrzywdzonych, która zeznawała na okoliczności zdarzenia w szkole – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Białski sąd wyznaczył już terminy kolejnych rozpraw. Odbędą się one 26 maja i 31 maja.

– Na najbliższy terminy został wezwany przedstawiciel ustawowy

Prokuratura: Uderzał małego plastikowym przedmiotem po rękach, chwycił za szyję, przytrzymywał głowę i uderzał otwartą dłoń w twarz

drugiego pokrzywdzonego – dodaje M. Dobosz.

Ks. Dariusz R. odpowiada z wolnej stopy. Nie przyznał się do winy. Grozi mu kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

**WASZE KOMENTARZE****parczew.24wspolnota.pl**

Zarobki szefa szpitala

Na naszej stronie internetowej opublikowaliśmy niedawno tekst nt. podwyżki dla Ryszarda Kielara, który pełni obowiązki dyrektora parczewskiego szpitala. Kielar zarabia od marca 12 tysięcy złotych brutto, a nie 10 tysięcy zł. Na naszym forum wywiązała się ciekawa dyskusja.

Pracownik:

Za co te pieniądze w takim Parczewie, w takim szpitalu? Ludzie, gdzie my zmierzamy, w którym kierunku?

Alexa:

No jak to w którym? W kierunku obranym przez Prezesa.

Tymczasem:

Ochrona naszego najjaśniejszego Prezesa Jarosława Kaczyńskiego kosztuje aż 1 mln 650 tys. złotych.

Grzegorz:

Na podwyżki dla „swoich” powiat zawsze znajdzie fundusze. A na remonty dróg? Płaczą, że brak funduszy... Parczew – tego nie ogarniesz.

Kotek:

Pełni obowiązki dyrektora naczelnego oraz jednocześnie wykonuje zadania dyrektora ds. administracyjno-technicznych.

Lili:

I tak mało. Poprzedni dyrektor (Janusz Hordejuk – aut.) zarabiał 16 tysięcy złotych.

Eee tam:

Jakie pieniądze? Taki Daniel Obajtek (prezes Orlenu) to dopiero zarabia.

Telewidz:

12 tys. zł brutto? Jak żyć, panie premierze, jak żyć...

Karol:

To nie jest kwota rzucająca na kolana. Posłowie mają tyle za podnoszenie ręki.

Maniek:

Karol, posłowie biorą też za wciskanie guzika. A to już wymaga umiejętności technicznych. I rozróżniania kolorów. Zielony guzik od tego, czerwony od tamtego... Weź to ogarnij po nocy w hotelu sejmowym.

Sami swoi:

12 tysięcy za najgorszą robotę w powiecie? I to brutto? Mało. To nie jest tak, jak mawiał Kargul: Wysoko, najedzony i za nic nie odpowiada.

Sprawiedliwy:

Jednemu tysiące, drugiemu grosze. A żołądki jednakowe.

Wszystkie opinie internautów można znaleźć na stronie internetowej parczew.24wspolnota.pl oraz na profilu „Wspólnoty Parczewskiej” na Facebooku.

Wybrał GR

Cytat tygodnia

„To miejsce jest i będzie parkiem z drzewami i alejkami. Porównywanie go do placu Wolności jest nieporozumieniem”

Paweł Kędracki

Burmistrz

o wycince 15 drzew w związku z rewitalizacją parku przy ulicy Kościelnej i Ogrodowej. Czytaj na s. 3

Liczba Tygodnia

8 000 000 zł

o tyle starało się starostwo z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Nie dostało nic. Czytaj na s. 5

**CENY PALIW****95****98****ON****LPG****PARCZEW**

Lotos ul. Kolejowa	5,24	5,44	5,19	2,44
Jandex ul. Szpitalna	4,99	-	4,95	2,40
ROLBUD ul. Składnicowa 5	5,03		4,90	

WAŻNE TELEFONY**✚ ZAKŁ. POGRZEBOWE**Usługi Pogrzebowe Paweł Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48**Piotr Kochanowski** 509 412 470**💰 USŁUGI****UBEZPIECZENIA:**Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.comTomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.plAgencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com**SZAMBO-WYWÓZ:**

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:**Przeglądy stanu technicznego
budynków:** kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728**Pogotowie Kominiarskie**
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954**KRAWCOWA:**

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

🔧 NAPRAWY**AGD:**

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

🚚 TRANSPORT**TAXI:**

6 osób 513 550 976

🏠 BUDOWLANE**REMONTY:**

517 936 819

💰 FINANSOWE**KANTOR:**

Kantor Mirek 604 427 603

🏥 ZDROWIE**DENTYSTA:**Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452**APTEKA:**Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16**WETERYNARZ**Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

W tym roku park ma zostać przebudowany, a inwestycja ma pochłonąć 800 tysięcy złotych

Wytną 15 drzew podczas przebudowy parku? Czytelniczka: Tutaj są tereny łowne puszczyka

Na planowaną wycinkę 15 drzew w związku z rewitalizacją parku przy ulicy Kościelnej i Ogrodowej skarży się jedna z naszych Czytelniczek. – To miejsce jest i będzie parkiem. Jeśli dojdzie do wycinki, to w miejsce jednego drzewa zostanie posadzonych kilka innych – uspokaja burmistrz Paweł Kędracki.

Chodzi o 1,4-hektarowy park przy ulicach Ogrodowej i Kościelnej w Parczewie. Dla okolicznych mieszkańców to popularne miejsce wypoczynku. Na terenie parku znajduje się kilka budynków, głównie gospodarczych. Pozostała część jest porośnięta drzewami i krzewami.

Takie są plany przebudowy

W tym roku park ma zostać przebudowany, a inwestycja ma pochłonąć 800 tysięcy złotych. Gotowy jest już projekt zagospodarowania terenu. W parku mają zostać wybudowane nowe alejki. Planowane są też nowe nasadzenia - mają się pojawić krzewy ligustru pospolitego, który w zależności od odmiany może osiągać

wysokość od 3 do 5 metrów. Jego liście są ciemnozielone i błyszczące o jajowato-lancetowatym kształcie. Ligustr pospolity kwitnie od czerwca do lipca.

W planie jest również budowa dwóch drewnianych kładek czy placu zabaw, na którym pojawią się „kiwaki”, a także podwójna huśtawka. W parku zostaną zamontowane nowe ławki, kosze na śmieci czy stojak na rowery. Teren wokół pomnika ma za to zostać oświetlony reflektorami LED. Na słupach zostanie zainstalowanych 6 kamer monitoringu.

Jest jednak druga strona medalu

Pani Paulina, jedna z naszych Czytelniczek zauważyła, że przebudowa parku może się wiązać z wycinką drzew.

– Znalazłam informację, że „ochronie podlega istniejąca zieleń wysoka oraz niska – drzewa oraz krzewy w wieku powyżej 10 lat, ale roślinność nieobjęta ochroną zostanie usunięta w ramach prac porządkowych” – zdradziła.

Projekt zagospodarowania parku rzeczywiście przewiduje wycinkę 15 drzew, z czego na usunięcie dwóch

„Sprawa jest karygodna. W tym parku są tereny łowne puszczyka, który co roku ma tutaj gody”

wymagane będzie pozwolenie.

„Sprawa jest karygodna. W tym parku są tereny łowne puszczyka, który co roku ma tutaj gody. W pobliżu swoje gniazda mają też inne ptaki” – napisała do nas pani Paulina.

Kobieta zastanawia się, czy „inwestycja ma się skończyć kolejną bezsensowną wycinką”, nawiązując do wycinki drzew, jaka miała miejsce na placu Wolności.

To jest i będzie park

Burmistrz Paweł Kędracki potwierdził, że drzewa mogą zostać wycięte, ale jego zdaniem nie ma powodów do niepokoju.

– To miejsce jest i będzie parkiem z drzewami i alejkami. Porównywanie go do placu Wolności jest nieporozumieniem. Wycinka w tym miejscu jest ostatecznością i dotyczy w pierwszej kolejności drzew, które zagrażają bezpieczeństwu mieszkań-



Paweł Kędracki
burmistrz Parczewa

To miejsce jest i będzie parkiem z drzewami i alejkami. Porównywanie go do placu Wolności jest nieporozumieniem. Wycinka w tym miejscu jest ostatecznością i dotyczy w pierwszej kolejności drzew, które zagrażają bezpieczeństwu mieszkańców

ców – tłumaczył burmistrz w mediach społecznościowych.

Los drzew nie jest jednak definitywnie przesądzony, bo wcześniej musi zostać przeprowadzona tzw. analiza dendrologiczna i ornitologiczna.

– Jeśli dojdzie do wycinki, to w miejsce jednego drzewa zostanie posadzonych kilka innych – uspokaja Paweł Kędracki.

Grzegorz Rekiel

Parczew: Gasili dwa pożary traw jednego dnia



Wszystko działo się 10 kwietnia w Parczewie. Pierwszy pożar nieużytków wybuchł przy ulicy Kolejowej

Dwa pożary traw gasili w Parczewie w ciągu jednego dnia strażacy. Ogień pojawił się przy ul. Kolejowej, a następnie przy ul. Lipowej.

Wszystko działo się 10 kwietnia w Parczewie. Pierwszy pożar nieużytków wybuchł przy ulicy Kolejowej. Na miejsce pojechała Ochotnicza Straż Pożarna Jasionka (6 druhów) i zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczewa.

– Sytuację udało się opanować wyłącznie dzięki bliskości rzeki, skąd czerpaliśmy wodę, bezpośrednio gasząc pożar – relacjonują ochotnicy z Jasionki (gm. Parczew).

Ratownicy pakowali już sprzęt, kiedy dostali kolejne zgłoszenie o pożarze nieużytków. Tym razem ogień pojawił się przy ulicy Lipowej w Parczewie.

– Oprócz naszego zastępu

GR

i kolegów z JRG do pomocy przyjechał zastęp z OSP Koczerga – relacjonują ochotnicy z Jasionki.

Sporo wskazuje na to, że przyczyną pojawienia się ognia, było podpalenie. Strażacy przypominają, że w skrajnym wypadku za wypalanie traw, można pójść za kratki. Jeden z artykułów kodeksu karnego przewiduje karę nawet 10 lat więzienia za „sprowadzanie zdarzenia, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach”.

Co roku Państwowa Straż Pożarna wraz z Lasami Państwowymi oraz Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji prowadzi kampanię „Stop pożarom traw”. „Pożary zagrażają lasom, domom mieszkalnym i zabudowaniom gospodarczym, bezpowrotnie niszczą faunę i florę” – czytamy na stronie internetowej rządu.

Na początku maja poznamy dyrektora szpitala? Konkurs już ogłoszony

Na początku maja możemy poznać nowego dyrektora szpitala powiatowego w Parczewie. Starostwo ogłosiło już konkurs.

Stanowisko dyrektora szpitala w Parczewie jest nieobsadzone od trzech miesięcy. W połowie stycznia, kilka tygodni po śmierci starosty Jerzego Maślucha, kierujący placówką Janusz Hordejuk, został nowym starostą parczewskim. Obowiązki dyrektora szpitala pełni obecnie Ryszard Kielar, który w placówce odpowiadał za sprawy administracyjno-techniczne. Na marcowej sesji Rada Powiatu powołała komisję, która przeprowadzi konkurs na nowego dyrektora.

Wymagania dla kandydata

Konkurs został już ogłoszony. Jakie są wymagania? Niezbędnym wymogiem jest wyższe wykształcenie. Kandydat musi mieć co najmniej pięcioletni staż pracy na stanowisku kierow-



Janusz Hordejuk
Starosta
Chcemy rozstrzygnąć konkurs jak najszybciej. Postaramy się to zrobić w ciągu dwóch tygodni, a zatem wyniku można się spodziewać na początku maja

niczym albo ukończone studia podyplomowe z zarządzania.

Całkowity staż pracy nie może być krótszy niż trzy lata. To nie jedyne kryteria. Przyszły dyrektor musi mieć „wiedzę i doświadczenie dające rękojmię prawidłowego wykonywania obowiązków dyrektora podmio-

tu leczniczego”, nie może być także skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne.

Czas do 22 kwietnia

Kandydaci mogą się zgłaszać do czwartku, 22 kwietnia. Nowego dyrektora wybierze 7-osobowa komisja, której przewodniczącym będzie starosta Janusz Hordejuk. Oprócz niego w komisji zasiądą m.in.: wicestarosta Artur Jaszczuk, radna powiatu Aneta Szewczyk, radny Adam Wróblewski czy Sławomir Czech, przedstawiciel Rady Społecznej Szpitala.

– Chcemy rozstrzygnąć konkurs jak najszybciej. Postaramy się to zrobić w ciągu dwóch tygodni, a zatem wyniku można się spodziewać na początku maja – zapowiada Hordejuk, ale zastrzega, że wszystko będzie zależało np. od tego, czy nie będzie braków w złożonej przez kandydatów dokumentacji.

Oddziały szpitala i kierownictwo

Parczewski szpital to jedna

Niezbędnym wymogiem jest wyższe wykształcenie. Kandydat musi mieć co najmniej pięcioletni staż pracy na stanowisku kierowniczym albo ukończone studia podyplomowe z zarządzania

z ważniejszych placówek w tej części regionu. W jego skład wchodzi m.in. oddziały: chirurgiczno-urazowy, dziecięcy, geriatryczny, dzienny oddział terapii uzależnienia od alkoholu, ginekologiczno-położniczy czy internistyczno-kardiologiczny.

Oprócz wspomnianego Ryszarda Kielara stanowiska kierownicze w parczewskim szpitalu zajmują: Tomasz Pyter (zastępca dyrektora ds. lecznictwa), Elżbieta Ludwińska (pełni obowiązki wicedyrektora ds. pielęgniarstwa) i Jarosław Rojewski (główny księgowy).

Grzegorz Rekiel

CENTRUM ROWEROWE
PIOTR KOCHANOWSKI
■ tel. 509 412 470 ■ ul. Kolejowa 242, Parczew
■ www.rowery.wparczewie.com

ROWERY NOWE I UŻYWANE

■ polskie
■ niemieckie
■ holenderskie

**SPRZEDAŻ
NAPRAWA
WYPOŻYCZALNIA**

SKLEP OGRODNICZY
Podlasianka

**KONCESJONOWANA SPRZEDAŻ
ŚRODKÓW OCHRONY ROŚLIN**

POLECAMY:

- krzewy owocowe i ozdobne
- iglaki w szerokim asortymencie
- meble ogrodowe, grille, akcesoria itp.
- kosiarki, węże, folie i inny sprzęt ogrodniczy

SZEROKI WYBÓR NASION

- nasiona traw, warzyw, kwiatów, pastewne

Parczew, ul. Bema 4
tel./fax 83 355 11 60

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

Tajemnice umów bialskiego magistratu. Na co idą pieniądze podatników

Prezydent płaci za dobrą prasę?

Bialski prezydent płaci kilku redakcjom za „obsługę medialną”. Przewodniczący klubu radnych Zjednoczonej Prawicy Dariusz Litwiniuk krytykuje nietransparentne zawieranie umów przez Urząd Miasta w Białej Podlaskiej z wydawnictwami bez ogłaszania konkursów i jasnych kryteriów.

Od kilku lat bialski magistrat systematycznie płaci prywatnym wydawnictwom comiesięczną kwotę. Rokrocznie zawiera umowy z kilkoma redakcjami m.in. na obsługę medialną, zamieszczanie materiałów promocyjnych i sponsoring.

Dzięki temu w jednym z tygodników, radiu i na portalach internetowych można napotkać wiele nadzwyczaj pozytywnych wiadomości o bialskiej władzy samorządowej.

Rejestr umów

W kwietniu Wojciech Sosnowski, naczelnik gabinetu prezy-

denta ujawnił rejestr umów za okres od 1 stycznia do 31 marca, zawierający 193 pozycje. Na końcu tego zestawu znajdowały się umowy z kilkoma redakcjami.

Okazuje się, że jako pierwsze, już 20 stycznia, podpisało umowę licencyjną i sponsoringową z magistratem Katolickie Radio Podlasie. Opiewa ona na 2091 zł miesięcznie (taka sama stawka była uzgodniona w 2020 r.).

Dwa dni później umowy zawarto z kolejnymi wydawnictwami. Wydawca tygodnika „Podlasianin”, czyli Grupa Medialna Podlasie za „zamieszczanie materiałów promocyjnych działalności samorządu” (dosłownie) pobiera co miesiąc 3600 zł.

Prowadząca portal Białą24 Podlaska Grupa Wydawnicza za „przeprowadzenie kampanii informacyjnej miasta” otrzymuje 2 100 zł miesięcznie (tyleż samo, co w poprzednim roku).

Posiadająca portal „Radiobiper” firma MM Projekt Małgorzata Mieńko zaś za „Świadczenie usług w zakresie obsługi medialnej i produkcji

materiałów audiowizualnych, tekstowych i graficznych oraz przeprowadzenie kampanii informacyjnej miasta Biała Podlaska” uzyskuje 2500 zł miesięcznie. Podobnie, jak w 2020 r.

Gdzie tu równy dostęp?

Zapytany przez nas o te „umowy medialne” Dariusz Litwiniuk, przewodniczący Klubu Radnych Zjednoczonej Prawicy w Radzie Miasta, powiedział nam, że jego wątpliwości budzi sposób wyboru przez Urząd Miasta redakcji świadczących usługi promocyjne, reklamowe i informacyjne.

– Uważam, że media powinny mieć równy dostęp do tych usług. Być może nasz klub złoży interpelację w tej sprawie. Ta sytuacja rzutuje też na informowanie białczan przez media. Część redakcji korzystających z umów jest traktowana przez urząd przychylnie, a druga część jest pozbawiona możliwości nawet uzyskania wyjaśnień o opisywanych nieprawidłowościach – mówi przewodniczący.



Kiedy redakcja jest „swoja”, bo inkasuje co miesiąc pieniądze z magistratu, tzw. promocja może zastępować informację. Jak tu mówić o bezstronności mediów? Czy prezydent Białej Podlaskiej odpowie na to pytanie?

Np. wydawca tygodnika „Podlasianin”, czyli Grupa Medialna Podlasie, za „zamieszczanie materiałów promocyjnych działalności samorządu” (dosłownie) pobiera co miesiąc 3600 zł

Zgodnie z tradycją?

Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM, odpowiedziała:

– Takie umowy są zawierane na tych samych zasadach, jakie obowiązywały w czasie, gdy pan Dariusz Litwiniuk w poprzedniej kadencji był przewodniczącym

Rady Miasta. Wówczas nie zgłaszała uwag, mimo że to wtedy miejskie środki płynęły w istotnej części do mediów nie związanych z Białą Podlaską, w których zatrudnieni byli najbliżsi współpracownicy poprzedniego prezydenta. Zakres współpracy z mediami jest adekwatny do uzasadnionych



Dariusz Litwiniuk
przewodniczący Klubu Radnych Zjednoczonej Prawicy w Radzie Miasta

– Na wolnym rynku należy ujawnić, według którego klucza są dobierane media i jakie są cele zamawianego. Oczywiście, chodzi o kwoty niekwalifikujące się do zastosowania prawa o zamówieniach publicznych i przetargów. Trzeba jednak ujawnić regulamin i kryterium wyłaniania podmiotów świadczących usługi informacyjne i promocyjne. Chodzi przecież o pieniądze publiczne, które są wydawane celowo. Chciałbym poznać zasady

potrzeb promocji działań naszego samorządu.

Marek Pietrzela

Dyplomacja powiatowa w poślizgu. Co mogą nasze samorządy w kontaktach z państwem autorytarnym

Bialski apel w obronie represjonowanej Polki, nauczycielki z Brześcia

Klub PiS czeka od tygodni na uchwalenie przez Radę Powiatu Bialskiego apelu do władz rejonu brzeskiego o podjęcie starań w obronie dyrektora polskiej szkoły w Brześciu. Może to być jednak gest, który nie przyniesie efektu, gdyż prezydent Łukaszenka besztuje terenowe organy władzy za to, że pod ich boki „rozwinęły działalność destrukcyjne struktury”.



Anna Paniszewa często odwiedza partnerskie szkoły w Białej Podlaskiej. Została zatrzymana, gdy wracała z Polski

Polaków w kraju i za Bugiem zbulwersowała wiadomość o represjach antypolskich w Białorusi. Mieszkańców naszego województwa wzburzyło zatrzymanie w areszcie śledczym Anny Paniszewy, wcześniej mile witanej w wielu podlaskich miejscowościach dyrektor Polskiej Harcerskiej Szkoły Społecznej im. Traugutta w Brześciu.

Tak represjonują Polaków

W marcu zarzucono jej „podżeganie do nienawiści na tle narodowościowym”. Jako pretekst wykorzystano brzeskie obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, podczas których, jak utrzymywali śledczy, miało

paść nazwisko niezłomnego Romualda Rajsa, znanego pod pseudonimem „Bury”. Uczestnicy uroczystości twierdzili, że wcale nie padło ani nazwisko Rajsa, ani jego pseudonim. Według IPN odpowiedzialny jest on za pacyfikację wiosek białoruskich. Portal Kresy24.pl poinformował, że prokuratura w Brześciu wszczęła śledztwo w sprawie „celowych działań mających na celu rehabilitację nazizmu i podżeganie do nienawiści etnicznej” i skierowała do sądu pozew o likwidację Polskiej Harcerskiej Szkoły Społecznej. Później (23 marca) została zatrzymana przez milicjantów w Grodnie Andżelika Borys, szefowa Związku

Polaków na Białorusi. Następnego dnia skazano ją na 15 dni aresztu.

Oferta starosty

Edyta Szafrńska, podinspektor Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej, poinformowała nas, że starosta Mariusz Filipiuk wystosował „odpowiednie” pismo do Ambasady RP w Mińsku oraz ministra spraw zagranicznych.

– W pismach wyraził swoją troskę i zaniepokojenie zaistniałą sytuacją związaną z aresztowaniem dyrektora polskiej szkoły oraz innych przedstawicieli naszej

mniejszości narodowej. Zaproponował również ewentualną pomoc w rozwiązywaniu konfliktu, jako przedstawiciel powiatu współpracującego od wielu lat z rejonem brzeskim. Niestety nie otrzymaliśmy odpowiedzi na nasze pisma – podkreśliła Edyta Szafrńska.

Apel „w imię dobrych, sąsiedzkich relacji”

Już 22 marca klub PiS w Radzie Powiatu Bialskiego przygotował propozycję apelu do władz rejonu brzeskiego o podjęcie starań w obronie dyrektora polskiej szkoły w Brześciu oraz o utrzymanie szkół z polskim językiem nauczania dla obywateli Republiki Białoruś, którzy mają polskie pochodzenie. Apel miał być skierowany do władz wykonawczych oraz Rady Deputowanych Rejonu Brzeskiego. Obok słów o przyjaźni i współpracy, radni PiS zapisali też uwagi o obecnej sytuacji.

„Działania władz Republiki Białoruś prowadzące do zamykania społecznych szkół z polskim językiem nauczania, utrudnienia w rozwoju inicjatyw edukacyjnych i kulturalnych polskiej mniejszości, aresztowanie liderów, wszystkie te przedsięwzięcia budzą wielki niepokój i ogromne zdziwienie, wręcz niedowierzanie mieszkań-

ców powiatu bialskiego” – napisał radni PiS w projekcie, który ma wysłać cała rada za Bug.

Samorządowcy „w imię dobrych, sąsiedzkich relacji” zaproponowali zwrócenie się z apelem do władz rejonu brzeskiego i wszystkich deputowanych o podjęcie starań w obronie dyrektora Anny Paniszewy i utrzymanie szkół z polskim językiem nauczania.

Formalności i wątpliwości

Zaistniały jednak problemy formalne z procedowaniem tej propozycji. Przewodniczący klubu PiS Janusz Skólimowski przebywał na zwolnieniu lekarskim. Został zobowiązany do upoważnienia swego zastępcy radnego Mariana Tomkowicza do przedłożenia projektów uchwały i apelu.

Mariusz Kiczynski, przewodniczący Rady Powiatu, powiedział nam, że musiał zadbać o formalności.

– Procedury zostały dopełnione. Sprawa będzie skierowana do komisji i następnie do zarządu – wyjaśnia przewodniczący. Nie został jeszcze wyznaczony termin sesji, na której mogłaby zostać uchwalony apel.

Radny, który nie należy do PiS powiedział nam, że ten apel nie

pomoże aresztowanej, o którą upomina się polski MSZ.

– Może on zaszkodzić stosunkom powiatu z władzami rejonu brzeskiego, które nie mają kompetencji w tej sprawie. Apel jest bezcelowy – podkreślił radny.

Działacze PiS również nieoficjalnie przyznają, że sprawa już się odwleka i nie ma takiego znaczenia, jak tuż po represjach. Przyznają, że niektórzy radni robią interesy w obwodzie brzeskim...

Tylko demonstracja

Portal Belsat.eu poinformował, że prezydent Alaksandr Łukaszenka skrytykował terenowe organy władzy, pod których boki „rozwinęły działalność destrukcyjne struktury”.

– Trzeba było dawno przeprowadzić kontrole kursów językowych, organizacji skautowych i innych podobnych im struktur, zarządzanych i finansowanych z zagranicy – wytknął Łukaszenka.

Powiatowy apel do braci Białorusinów może być zatem tylko demonstracją polityczną, istotną dla bialskiego samorządu. W państwie kierowanym jednoosobowo przez prezydenta tylko on ma wpływ na organy ścigania, a nie władze lokalne (trudno mówić o samorządzie).

Marek Pietrzela

Kontrowersje wokół podziału pieniędzy z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych

Władze powiatu o podziale rządowego funduszu: zostaliśmy skrzywdzeni. Wojewoda odpiera zarzuty

Po raz kolejny zostaliśmy potraktowani w sposób krzywdzący. Nie dostaliśmy nawet złotówki – skarży się wicestarosta. Urzędnicy wojewody odpierają zarzuty. – W ubiegłym roku powiat parczewski dostał od rządu ponad 3 miliony złotych – przypominają.

Kolejny, trzeci już nabór w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych został rozstrzygnięty kilka tygodni temu.

Ani grosza dla szpitala, choć pandemia szaleje

Starostwo Powiatowe w Parczewie składało trzy wnioski opiewające na ponad 8 milionów złotych.

Chodzi m.in. o przebudowę al. Jana Pawła II w Parczewie – od ronda na ul. Wojska Polskiego do ronda na Polnej (3,5 mln złotych). Urzędnicy ubiegali się też o pieniądze na modernizację głównego budynku szpitala w Parczewie (wartość ponad 2,7 mln złotych) oraz o środki na przebudowę pomieszczeń po dawnym prosektorium na szpitalne szatnie wraz z wyposażeniem (wartość 2 mln złotych).

Powiat parczewski, podobnie jak kilka miesięcy temu, nie dostał nawet złotówki.

– W grudniu byłem powściągliwy co do komentowania wyniku naboru. Urzędowałem wówczas sam, bo starosta Jerzy Maśluch był chory na Covid19 (niedługo później zmarł). Ostatnia decyzja o nieprzyznaniu nam nawet złotówki bardzo nas jednak zdenerwowała. Jesteśmy zniechęceni. Rząd mógł nam przyznać

choć część wnioskowanej kwoty, na pewno byśmy za to podziękowali – mówi Artur Jaszczyk, wicestarosta parczewski, który uważa, że „niedofinansowanie choćby jednego zadania związanego ze szpitalem w obecnej trudnej sytuacji pandemicznej, jest nieporozumieniem”.

Kluczową rolę odegrała polityka

Zdaniem wicestarosty przy podziale pieniędzy kluczową rolę odegrała polityka (w powiecie rządzi - nieco upraszczając - Polskie Stronnictwo Ludowe).

– Rząd sporo mówi o zrównoważonym rozwoju, a na naszym przykładzie nie bardzo widać ten zrównoważony rozwój, skoro niektóre samorządy dostają 11 milionów złotych, a inne nie otrzymują nawet złotówki – denerwuje się Jaszczyk, który przypomina, że „starostwo stara się współpracować z administracją rządową i wojewódzką, wykonując wszystkie zlecone zadania”.

Wicestarosta Jaszczyk i starosta Janusz Hordejuk opublikowali nawet stanowisko powiatu ws. podziału pieniędzy z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

– Po raz kolejny zostaliśmy potraktowani w sposób krzywdzący oraz niesprawiedliwy przy podziale środków. Czym kierowali się dysponenty pieniędzy, tak krzywdząc mieszkańców powiatu parczewskiego? – czytamy w stanowisku.

Hordejuk i Jaszczyk przypominają, że „pow. parczewski jest jednym z najmniejszych powiatów w Polsce, zamieszkałym głównie przez ludność rolniczą o niskich dochodach na osobę”.

– Naszą największą bolączką jest opłakany stan dróg, których remont wymaga dużych nakładów pieniężnych, jakich to nie mamy w wystarczającej ilości w naszych skromnych budżetach zaangażowanych głównie na dotowanie oświaty – przekonują.

3 miliony m.in. na inwestycje drogowe

Lubelski Urząd Wojewódzki odpiera zarzuty podnoszone przez władze powiatu.

– Pytanie zawarte w stanowisku władz powiatu parczewskiego: „Czym zawinili mieszkańcy pow. parczewskiego, że po raz kolejny zostali pozbawieni środków na inwestycje”, czy stwierdzenia typu: „Mielismy przestać być Polską B. Dziś takimi niezrozumiałymi i pozbawionymi logiki decyzjami stajemy się nie tyle Polską C, co już praktycznie Polską D” są niezgodne z prawdą i kreują fałszywy obraz podziału środków publicznych – ripostuje Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody.

Przypomina, że powiat parczewski dostał w ubiegłym roku od rządu w ramach pierwszego naboru w ramach FIL ponad 3 miliony złotych, m.in. na inwestycje drogowe. W tym przypadku o przyznaniu pieniędzy decydował jednak algorytm. Kontrowersje związane z podziałem środków pojawiły się dopiero kilka miesięcy temu wraz z drugim naborem. Część samorządowców z całej Polski oceniła, że decyzje o przyznaniu pieniędzy są zbyt uznaniowe.

2 miliony dla trzech gmin

Agnieszka Strzępka przypomniała również, że od marca ubiegłego roku

Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych

To dotacje dla gmin, powiatów i miast, w wysokości od 0,5 mln zł do ponad 93 mln zł. „W sytuacji, gdy wiele gmin i powiatów boryka się z trudnościami finansowymi, dostęp do rządowego programu wsparcia inwestycji to tarcza dla samorządów” – czytamy na stronie internetowej rządu.

W sumie w ramach Funduszu Inwestycji Lokalnych polskie samorządy mają dostać 12 miliardów złotych.

szpital powiatowy w Parczewie jest zaopatrywany przez Lubelski Urząd Wojewódzki w środki ochronne oraz sprzęt medyczny. Łączna wartość przekazanego mienia to ponad 380 tysięcy złotych.

Nieprzyznanie w ostatnim naborze pieniędzy Starostwu Powiatowemu w Parczewie nie oznacza jednak, że na „zwyczajnej liście” nie było



Artur Jaszczyk
Wicestarosta

Rząd sporo mówi o zrównoważonym rozwoju, a na naszym przykładzie nie bardzo widać ten zrównoważony rozwój, skoro niektóre samorządy dostają 11 milionów złotych, a inne nie otrzymują nawet złotówki.



Agnieszka Strzępka
rzecznik Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego

Pytanie zawarte w stanowisku władz powiatu parczewskiego: „Czym zawinili mieszkańcy pow. parczewskiego, że po raz kolejny zostali pozbawieni środków na inwestycje” jest niezgodne z prawdą. Powiat parczewski dostał w ubiegłym roku od rządu ponad 3 miliony złotych, m.in. na inwestycje drogowe.

żadnego samorządu z powiatu parczewskiego. Dofinansowane zostaną bowiem cztery projekty złożone przez gm. Parczew, gm. Siemień i gm. Milanów. Gminy z powiatu parczew-

skiego dostaną w sumie ponad 2 miliony złotych.

Grzegorz Rekiel

Pożar na poddaszu przy 11 Listopada. W akcji kilkunastu strażaków

Pożar wybuchł w jednym z domów przy ulicy 11 Listopada w Parczewie. Gasiło go kilkunastu strażaków.

– Pomimo drewnianej konstrukcji budynku, pożar został szybko zlokalizowany i ugaszony. Nie było osób poszkodowanych – relacjonują ratownicy.

Przyczyną pojawienia się ognia było prawdopodobnie zwarcie instalacji elektrycznej.

Na miejscu pracowały dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew (siedmiu strażaków) oraz Ochotnicza Straż Pożarna Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy Łaski (sześciu ochotników). Teren zabezpieczała OSP Jasionka.



Ogień pojawił się na poddaszu jednego z domów przy ul. 11 Listopada

GR

GWARANTOWANE
16 000 zł*
miesięcznie przychodu
przez rok

Poprowadź swój sklep w Parczewie



sklep
wyposażony
„pod klucz”



niski wkład
własny

tel. 572 512 099

www.franczyza.zabka.pl

*Oferta ważna do 28.02.2022 r. i uzależniona od spełnienia określonych warunków. Więcej na www.franczyza.zabka.pl

Wobec hierarchy Watykan prowadzi postępowanie wyjaśniające jego możliwe zaniedbania w sprawie oskarżonego o pedofilię zmarłego ks. Andrzeja Dymera

Arcybiskup Dzięga dostał wyróżnienie na KUL

Nagrodę Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa KUL otrzymał pochodzący z Radzyna Podlaskiego arcybiskup Andrzej Dzięga, metropolita szczecińsko-kamieński. Według katolickich publicystów to kontrowersyjna decyzja. Hierarchy broni z kolei minister Przemysław Czarnek.



Arcybiskup Andrzej Dzięga urodził się 14 grudnia 1952 w Radzynie Podlaskim. Pochodzi z rodziny liczącej pięćdziesiąt dzieci, spośród których trzech braci zostało duchownymi

Chodzi o nagrodę imienia Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Jest ona przyznawana za „wybitne osiągnięcia naukowe, dydaktyczne, organizacyjne i zawodowe, mające na celu szerzenie zasad katolickich”. „O jej przyznaniu zadecydowało Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa KUL. Decyzja zapadła jednogłośnie” – czytamy na stronie tvn24.pl.

Pochodzący z Radzyna Podlaskiego arcybiskup Andrzej Dzięga, metropolita szczecińsko-kamieński, odebrał nagrodę w minioną środę. W ocenie dziennikarzy TVN 24, wyróżnienie jest kontrowersyjne. Stacja przypomina, że „arcybiskup był jednym z bohaterów reportażu o zmarłym w lutym tego roku księdzu Andrzeju Dymrze”.

„Ks. Dyrer miał wykorzystywać seksualnie osoby nieletnie. Jedną z osób, które miały wiedzieć o sprawie od lat i nie reagować, jest właśnie arcybiskup Dzięga” – czytamy na portalu tvn24.pl.

O opinię w tej sprawie pytany był Przemysław Czarnek,

minister edukacji i nauki, na co dzień pracownik Wydziału Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. – Jestem dumny, że ktoś taki jak arcybiskup Dzięga jest absolwentem, jest byłym pracownikiem KUL i został uhonorowany – powiedział minister w jednym z programów TVN24.

Decyzję o przyznaniu wyróżnienia arcybiskupowi Dziędze skrytykował z kolei Tomasz Terlikowski, katolicki publicysta.

„Nagroda dla abpa Dzięgi jest symbolicznym wsparciem udzielonym chroniącym przestępstw hierarsze, a nie nagrodą za zasługi dla etyki. Minister edukacji i nauki, który takiej nagrody broni, powinien udać się na „korki” z podstaw etyki” – napisał na Twitterze, nawiązując do wypowiedzi Czarnka.

Opracował Grzegorz Rekiel

Chociaż w kraju zaczęła spadać liczba zakażeń koronawirusowych, to jednak w Białej Podlaskiej wirus nie odpuszcza

Covid-19. Duże skoki zachorowań i zgonów

W ostatnich dniach w powiecie bialskim Covid-19 zgarniał większe niż w poprzednim tygodniu śmiertelne żniwo.



Marek Zawada, dyr. szpitala w Międzyrzeczu
- Mamy jeszcze 11 wolnych łóżek covidowych, w tym jedno respiratorowe

6000

tyle litrów płynów do dezynfekcji przekazał Białej Podlaskiej wojewoda

6). Wczoraj na kwarantannie w obu powiatach było 1071 osób (przed tygodniem 1238).

Pomoc od wojewody

Statystyka zaskakuje. W ubiegłym czwartek Biała Podlaska zajmowała drugie miejsce w woj. lubelskim pod względem liczby zachorowań na 10 tys. mieszkańców. Kiedy w pow. bialskim w sobotę odnotowano 49 nowych zakażeń, w niedzielę 24, a w poniedziałek już tylko 4 (podobnie wtedy było też w Białej Podlaskiej).

W tej sytuacji należy się cieszyć, że przed kilkoma dniami Lubelski Urząd Wojewódzki przekazał dla Białej Podlaskiej blisko 6 tys. litrów płynów do dezynfekcji rąk i powierzchni w przedszkolach i miejskich instytucjach.

Tłok pod respiratorami

Magdalena Us, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej poinformowała nas, że w poniedziałek w covidowym obszarze szpitalnym hospitalizowano 134 osoby (przed tygodniem 138) z wynikiem pozytywnym w kierunku COVID-19.

– W obszarze jest 159 łóżek. 19 kwietnia trzynastu osób wymagało wspomaganie oddechowego respiratorem – podkreśla rzecznik. Przed tygodniem zajętych było 11 respiratorów.

Magdalena Us zaznaczyła, że Oddział Onkologii Klinicznej i Oddział Hematologii zostały już przeniesione do budynku Bialskiej Onkologii.

Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala, powiadomił nas, że w poniedziałek było tam zajętych

17 łóżek covidowych (przed tygodniem 25).

– Pozostało 11 wolnych, w tym jedno respiratorowe. Na oddziale obserwacyjnym wszystkie łóżka są zajęte (na 5 dostępnych) – podkreślił dyrektor.

Szczepienia przyspieszają

W bialskim szpitalu zrealizowano do wczoraj 14 565 dawek szczepionek (ponad 1 tys. więcej niż przed tygodniem), w tym 3 186 jako druga dawka (tylko 12 więcej niż przed tygodniem).

Dyr. Marek Zawada powiedział nam, że w ostatnim tygodniu międzyrzeckiego szpitala otrzymał ok. 700 szczepionek.

Marek Pietrzela

Leżał na drodze, przejechał po nim samochód. Nie żyje

Gmina Ulan-Majorat:
63-latek był ofiarą piątkowego wypadku w miejscowości Paskudy. Mężczyzna leżał na drodze i przejechał po nim dostawczy volkswagen.

Dramat rozegrał się późnym wieczorem na powiatowej drodze Zakrzew - Wierzchowiny.

– Radzyńscy policjanci ustalili wstępnie, że 34-latek kierujący dostawczym volkswagenem jadąc nieoświetloną drogą i poza obszarem zabudowanym najechał na

leżącego na jezdni wraz z rowerem mężczyznę. Niestety w wyniku odniesionych obrażeń 63-latek poniósł śmierć na miejscu. Z ustaleń mundurowych wynika także, że nie miał na sobie elementów odblaskowych – relacjonuje podkomisarz Anna Kamola z biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Policjanci przebadali kierowcę alkomatem. Był trzeźwy. Na miejscu funkcjonariusze pracowali pod nadzorem prokuratora. Ciało 63-latka zostało przekazane do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie zostanie przeprowadzona



Mężczyzna leżał na drodze wraz z rowerem sekcja zwłok. Droga Paskudy - Wierzchowiny była zablokowana.

Grzegorz Rekiel

Poślizg z odsiadką. Kolejny wniosek bialskiego lekarza o odroczenie kryminału

Za kilka dni sąd rozstrzygnie, czy za więzienne kraty pójdzie Maciej T., bialski lekarz skazany za seksualne wykorzystanie 14-latk.

Najpierw w lutym 2020 r. Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej uznał lekarza neonatologa winnego tego, że w lipcu 2018 roku „w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry pożądanego zamiaru wielokrotnie kontaktował się z małoletnią za pośrednictwem portalu internetowego i składał jej propozycje

obcowania płciowego, poddania się i wykonania innych czynności seksualnych oraz zmierzał do ich realizacji”.

Ponadto sąd uznał Macieja T. winnym tego, że także wtedy doprowadził dziewczynę do poddania się innym czynnościom seksualnym oraz doprowadził do wykonania przez nią „innych czynności seksualnych”.

Za te czyny sąd wymierzył mężczyźnie karę 2 lat pozbawienia wolności. Orzekł także wobec Macieja T. środek

zabezpieczający, czyli terapię psychologiczną oraz środek karny, czyli zakaz wykonywania zawodu lekarza w swojej specjalności oraz wykonywania wszelkiej działalności związanej z leczeniem małoletnich na okres 3 lat.

Ponadto sąd orzekł wobec oskarżonego zakaz kontaktowania się z oskarżycielką posiłkową bezpośrednio, telefonicznie, listownie oraz za pośrednictwem Internetu oraz zakaz zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 50 metrów przez okres 5 lat.

Obrońcy doktora wnieśli apelację, ale w październiku 2020 r. Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. Po dwóch miesiącach bialski Sąd Rejonowy niespodziewanie uwzględnił wniosek lekarza o odroczenie kary do 21 kwietnia 2021 r., gdyż osadzenie go w więzieniu pociągnęłoby dla skazanego lub jego rodziny „zbyt ciężkie skutki”.

W reportażach, m.in. w „Interwencji” Polsatu, matka pokrzywdzonej ujawniła swoje i córki obawy przed skazanym oraz mówiła o próbach samo-

bójczych dziewczyny.

Zapytaliśmy rzecznik Sądu Okręgowego o to, kiedy zostanie rozpatrzony kolejny wniosek o odroczenie wykonywania kary przez Macieja T. Pytaliśmy też, czy Sekcja Wykonywania Orzeczeń Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej skierowała do skazanego wezwanie do stawienia w Zakładzie Karnym oraz czy skazany już zapowiedział, że nie może odbywać kary od 21 kwietnia.

– Został złożony kolejny wniosek o odroczenie wykonania kary wobec Macieja T. Ter-

min posiedzenia to 27 kwietnia. Nie kierowano do skazanego wezwania do stawienia w ZK, bowiem trwa okres odroczenia. Skazany nie ma możliwości nieformalnego „zapowiadania”, że nie może odbywać kary. Sąd takich informacji nie gromadzi z powodu braku trybu – wyjaśniła nam sędzia Barbara Markowska, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie.

(Pim)

Rzucił w psa siekierą i dobił, żeby „zwierzę się nie męczyło”! Truchło ukrył w zaroślach

50-latek z Czemiernik odpowie za zabicie psa. Chce dobrowolnie poddać się karze więzienia w zawieszeniu, a także grzywny, na co przystała radzyńska prokuratura.

12 kwietnia ok godz. 19 na radzyńską policję zadzwoniła kobieta z Czemiernik, która zgłosiła, że sąsiad zabił jej psa. – Patrol, który pojechał na miejsce, potwierdził tę informację. Z relacji zgłaszającej oraz świadków wynikało, że do zdarzenia doszło w kotłowni domu zamieszkiwanego przez 50-latka – relacjonuje aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie.

50-latek przekonywał, że zobaczył psa w kotłowni swojego domu. Według niego zwierzę



50-latek został zatrzymany i trafił na „policyjny dołek”. Po usłyszeniu zarzutu wyszedł na wolność

Janusz Syczyński

szeft radzyńskiej prokuratury

Przyznał się, złożył wyjaśnienia, wyraził skruchę. Chce dobrowolnie poddać się karze

było niedożywione, dlatego postanowił dokarmić czworo-

noga kiełbasą. Pies miał wtedy ugryźć mężczyznę. – Zdener-

wowany całą sytuacją 50-latek rzucił w psa siekierą, a następnie jak twierdzi „dobił zwierzę, żeby się nie męczyło”. Truchło psa ukrył w zaroślach usytuowanych za budynkiem gospodarczym – dodaje aspirant Mucha.

50-latek został zatrzymany. Był pijany, badanie alkomatem wykazało w jego organizmie prawie dwa promile alkoholu. Mundurowi doprowadzili mężczyznę do prokuratury. 50-latek usłyszał zarzut zabicia psa ze szczególnym okrucieństwem. – Podejrzany przyznał się do winy, złożył wyjaśnienia, a także wyraził skruchę. Chce dobrowolnie poddać się karze ośmiu miesięcy więzienia w zawieszeniu na dwa lata oraz grzywny, co zostało z nami uzgodnione – mówi Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury. Jeżeli

sąd zatwierdzi wniosek, 50-latek nie będzie również mógł posiadać zwierząt przez pięć lat, a także będzie musiał wpłacić nawiązkę na rzecz jednej z fundacji.

Mężczyzna został zwolniony do domu. Mundurowi wnioskowali o objęcie 50-latka dozorem policji, ale prokuratura nie zastosowała wobec podejrzanego żadnych środków zapobiegawczych. – Postępowanie jest już właściwie ukończone, jego cele zostały osiągnięte. Dowody są zebrane, dlatego nie ma potrzeby stosowania środków zapobiegawczych – tłumaczy Syczyński.

Za zabicie psa ze szczególnym okrucieństwem grozi kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

7-latek szukał mamy w nocy na osiedlu

ŁUKÓW 7-latek wyszedł w nocy z domu szukać swojej mamy, która wyszła po kartę telefoniczną. Wcześniej piła alkohol.

W środę, 14 kwietnia, przed godziną 1:00 w nocy dyżurny łukowskiej komendy otrzymał zgłoszenie o płaczącym kilkuletnim dziecku.

– Ze zgłoszenia wynikało, że chłopiec, mimo nocnej pory jest sam w pobliżu sklepu na jednym z osiedli. Mundurowi, którzy przyjechali we wskazane miejsce, zastali chłopca. Dziecko przekazało, że ma siedem lat i szuka swojej mamy. Chłopczyk mówił, że mama wyszła na chwilę z domu do pobliskiego sklepu, a on został w mieszkaniu sam i oglądał telewizję. Dziecko, nie mogąc doczekać się powrotu mamy do domu, poszło jej poszukać – informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie.

Na szczęście chłopczyk wiedział, gdzie mieszka, zaprowadził tam policjantów. Mundurowi stwierdzili, że mieszkanie jest niezamknięte i niktogo w nim nie ma. Po chwili do mieszkania przyszła 27-latka, jak się okazało mama zapłakanego chłopczyka.

– Kobieta tłumaczyła, że wyszła z domu na chwilę do sklepu kupić kartę do telefonu. Kobieta mówiła, że po powrocie do mieszkania zauważyła, że jej synek wyszedł z domu i sama zaczęła szukać go na osiedlu. Rozmawiający z 27-latką policjanci zauważyli, że kobieta jest pod działaniem alkoholu. Ich spostrzeżenie potwierdziło przeprowadzone badanie. Mundurowi nie zostawili chłopca z jego mamą, 7-latkiem zaopiekowała się mieszkająca w pobliżu babcia malucha – dodaje Józwik.

O zachowaniu matki 7-letniego chłopczyka został powiadomiony Sąd Rodzinny i Nieletnich.

mo

Starszy pan znęcał się nad synową? „Jestem niewinny”

Miał wszczynać awantury, obrażać synową, odłączać prąd i wodę, a także grozić wnukowi. Usłyszał wyrok: rok prac społecznych. – Jestem osobą niepełnosprawną, a wyrok został wydany na podstawie insynuacji – uważa starszy pan i złożył sprzeciw od orzeczenia, dlatego straciło ono moc.

Niespełna 80-letni mężczyzna z powiatu parczewskiego został oskarżony o dwa przestępstwa. Zdaniem śledczych od czerwca 2019 roku do grudnia 2020

roku mężczyzna znęcał się nad swoją synową. Miał wszczynać awantury, obrażać kobietę wulgarnymi słowami, odłączać prąd i wodę, utrudniać sen, zastraszac i krytykować. Między czerwcem a grudniem ubiegłego roku Zbigniew B. miał również zastraszac swojego nieletniego wnuka i „wypowiadać groźby uszkodzenia ciała”.

Sprawa mężczyzny trafiła do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim, który w połowie marca wydał wyrok w tzw. trybie nakazowym, czyli bez rozprawy. Mężczyzna został uznany za winnego zarówno znęcania się nad synową, jak też grożenia

Oskarżony: „Jestem osobą niepełnosprawną, nie jestem w stanie samodzielnie egzystować. Czy ktoś taki może odrabiać karę?”

swojemu wnukowi.

Sąd wydał tzw. wyrok łączny. 80-latek musiałby przez rok wykonywać za darmo 30 godzin prac społecznych w ciągu miesiąca. Sąd zdecydował, że przez dwa lata nie mógłby się zbliżać do swojej synowej i wnuka na odległość mniejszą niż 20 metrów. Musiałby również przeprosić pokrzywdzonych listem.

Musiałby, bo wyrok stracił moc. – Oskarżony i jego obrońca

złożyli sprzeciw od orzeczenia wydanego w trybie nakazowym – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie. Proces odbędzie się zatem w normalnym trybie przed radzyńskim sądem. – Termin rozprawy został wyznaczony na 12 lipca tego roku – zapowiada M. Dobosz.

Staruszek uważa, że wydany w połowie marca wyrok jest niesprawiedliwy, a on sam padł

ofiara insynuacji, dlatego złożył sprzeciw i nie jest już w świetle prawa osobą skazaną, lecz oskarżoną.

– Jestem osobą niepełnosprawną, nie jestem w stanie samodzielnie egzystować. Czy ktoś taki może odrabiać karę? – zastanawia się starszy pan, który zadzwonił do naszej redakcji i przekonuje, że nie znęcał się nad swoją rodziną. – Oskarżenia wypowiedziane pod moim adresem są nieprawdziwe – przekonuje mężczyzna.

Grzegorz Rekiel

Myśliwy miał nielegalną broń i amunicję. W spadku po dziadku

POWIAT ŁUKOWSKI/GMI-NA ADAMÓW Długą i krótką broń, a także amunicję znaleźli u 45-latka z gminy Adamów łukowscy kryminalni. W pobliżu posesji leżał granat moździerzowy.

We wtorek, 13 kwietnia, łukowscy kryminalni dowiedzieli się, że mieszkający w gminie Adamów myśliwy, oprócz legalnie posiadanej broni palnej i amunicji, może też mieć nielegalne jednostki. Ustalenia policjantów potwierdziły się.

Dostał od dziadka

– Okazało się, że 45-latek w szafie panczernej obok swojej zarejestrowanej broni myśliwskiej miał też „nielegalną” dubeltówkę, karabin Mauser, cztery sztuki broni krótkiej oraz amunicję. Mężczyzna tłumaczył funkcjonariuszom, że kilkadziesiąt lat temu broń i amunicję dostał od nieżyjącego już dziadka i od tamtej pory, przez wiele lat była ona zakopana. Dopiero gdy kilka lat temu został myśliwym, amunicję i broń „po dziadku” schował w metalowej szafie panczernej razem ze swoim sztucem i strzelbą – informuje Marcin

Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Granat w zaroślach

Przeszukując posesję 45-latka, a także jej okolice, policjanci odnaleźli też leżący w pobliskich zaroślach granat moździerzowy. Mężczyzna mówił, że leżał on tam od kilku lat, że nikt go nie widział. Niewybuch zabezpieczyli saperzy, a nielegalną broń i amunicję zabezpieczyli łukowscy kryminalni. Policjanci zatrzymali też 45-latka.

– Teraz łukowscy policjanci ustalą, czy „nielegalna” broń i amunicja



Nielegalna broń i amunicja znaleziona u myśliwego w szafie panczernej (fot.KPP Łuków)

były wykorzystywane, i czy faktycznie są to „pamiątki po dziadku”. Za

nielegalne posiadanie broni i amunicji grozi do ośmiu lat pozbawienia

wolności – dodaje Józwik.

mo

Kuria wszczęła już postępowania kanoniczne wobec księdza. Karę wymierzy Stolica Apostolska

Sąd surowy dla duchownego – pedofila z Opola Lubelskiego

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim skazał księdza Tomasza F. na 10 lat więzienia. Duchowny ma zapłacić molestowanym chłopcom 80 tys. zł. A po odbyciu kary trafi do zakładu psychiatrycznego. Wyrok jest nieprawomocny.

Finał bulwersującej opinii publicznej sprawy. W czwartek, po trwającym osiem miesięcy procesie, zapadł wyrok. Dla 52-letniego duchownego dość surowy.

Ksiądz winny molestowania

Proces toczył się za zamkniętymi dla mediów drzwiami.

Sędzia Anna Jaguś, wymierzając karę, nie miała wątpliwości co do winy oskarżonego - wykorzystania seksualnego dwóch małoletnich chłopców oraz posiadania pornografii dziecięcej. Ksiądz Tomasz F. skazany został na łączną karę dziesięciu lat więzienia. Ale za kratami spędzi jeszcze tylko 8,5 roku. Sąd zaliczył na poczet odbytej kary areszt, w którym przebywał od listopada 2019 roku. Teraz w więzieniu trafi do specjal-



Ks. dr Adam Jaszcz,
rzecznik archidiecezji lubelskiej

Decyzja co do kary należy do Stolicy Apostolskiej

Postępowanie kanoniczne rozpoczęło powiadomienie o fakcie postawienia zarzutów i aresztowaniu Stolicy Apostolskiej. Nasze zadanie to zebranie jak najbardziej kompletnej dokumentacji i przekazanie jej do Kongregacji Nauki Wiary. Nie trzeba stosować kanonicznych środków zapobiegawczych, ponieważ podejrzany przebywał w zakładzie karnym. Najsurowszą karą, jaka może w Kościele spotkać duchownego, jest przeniesienie do stanu świeckiego. Decyzja jednak nie należy do kurii lubelskiej.

nego oddziału terapeutycznego ze szczególnym nadzorem psychologicznym.

Ofiarami księdza pedofila są dwaj nastolatki z powiatu lubelskiego. Gdy doszło do popełnienia przestępstwa, obaj nie mieli skończonych

Ks. Tomasz F. przez piętnaście lat nie może też zbliżyć się do swoich ofiar na odległość bliższą niż sto metrów

jeszcze 15 lat. Z ustaleń śledczych wynika, że z jednym z chłopców ksiądz kilka razy dopuścił się do obcowania płciowego i innej czynności seksualnej. Natomiast drugiego tylko raz doprowadził do innej czynności seksualnej. Do lubieżnych czynów miało dochodzić na plebanii od lipca 2018 roku do lipca 2019 r.

Każdemu z chłopców ksiądz ma zapłacić zadośćuczynienie za wyrządzoną krzywdę. Są to odpowiednio kwoty 50 i 30 tysięcy złotych. Tomasz F. przez piętnaście lat nie może też zbliżyć się do swoich ofiar na odległość bliższą niż sto metrów.

Dodatkowym dowodem obciążającym duchownego, który miał wpływ na wymiar kary, były materiały multimedialne z pornografią dziecięcą. Policjanci znaleźli je w laptopie należącym do Tomasza F. Było ich 371 sztuk.

Sędzia Anna Jaguś nałożyła na 52-latka również zakaz zajmowania wszelkich stanowisk i wykonywania wszelkich zawodów i działalności związanych z wychowaniem, edukacją, leczeniem małoletnich lub z opieką nad nimi. Duchowny po

odbyciu kary więzienia ma trafić do zakładu psychiatrycznego.

Tomasz F. ma też zapłacić koszty sądowe, 3600 zł.

Posługiwał w kilku parafiach

Ksiądz pedofil sutannę nosi od ponad dwudziestu lat. W tym czasie pracował w kilku parafiach w powiatach opolskim, łączyńskim, lubartowskim i chełmskim. Ciągłe był przenoszony.

Zaczynał jako wikariusz w parafii w Piotrowinie, gdzie spędził cztery lata. Z Piotrowina trafił na sześć lat do Krzczonowa. Następnie do Łęcznej, a w 2011 rok do podlubartowskich Sernik. Tu służył wiernym przez kolejnych pięć lat. W 2016 roku przeniesiony został do parafii w Podgórzu w powiecie chełmskim. A stamtąd, po dwóch latach - do Opola Lubelskiego.

Tu był rezydentem, kapłanem szpitala, opiekunem Koła Przyjaciół Radia Maryja, Wspólnot Neokatechumenalnych, a także Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego Zawisza. W żadnym ze spotkań z harcerzami

miał jednak nie uczestniczyć. Ksiądz Tomasz F. uchodził za bardzo czynnego duchownego, zaangażowanego w życie religijne opolskiej parafii. Księdza o „radiowym głosie”, cenionym za mądre kazania.

Kuria powiadomiła już Watykan

Gdy wybuchł skandal z jego udziałem, Kuria Biskupia w Lublinie zapewniała, że dotychczas nie miała żadnych niepokojących informacji na temat niewłaściwych zachowań duchownego. Jednocześnie rzecznik Kurii zapowiadał, że jeśli zarzuty się potwierdzą, nie ma na nie żadnego usprawiedliwienia. A sprawa zostanie przekazana do Stolicy Apostolskiej.

Stało się to wcześniej. Kuria Metropolitalna w Lublinie wszczęła już własne postępowanie kanoniczne i o całej bulwersującej sprawie zawiadomiła Stolicę Apostolską.

- O przestępstwach duchownego oraz o aresztowaniu została powiadomiona Kongregacja Nauki Wiary, która zdecyduje o jego przyszłości. Trudno mi mówić o karze, ponieważ jej wymierzenie nie jest naszą kompetencją. Karę wymierzy Stolica Apostolska - mówi ks. dr Adam Jaszcz, rzecznik prasowy archidiecezji lubel-

skiej. - Nasze zadanie to zebranie jak najbardziej kompletnej dokumentacji i przekazanie jej do Kongregacji Nauki Wiary - dodaje.

Najsurowszą karą, jaka może w Kościele spotkać duchownego, jest przeniesienie do stanu świeckiego.

Aby kontynuować postępowanie kanoniczne, Kuria wystąpiła do prokuratury o udostępnienie aktu oskarżenia. Odpowiedź przyszła odmowna. Zwróciła się też do sądu o udostępnienie wyroku po jego uprawomocnieniu wraz z uzasadnieniem.

- Mamy nadzieję na pozytywną odpowiedź, ponieważ pomoc świeckiego wymiaru sprawiedliwości znacznie przyspieszy zebranie kompletnej dokumentacji i procedury kanoniczne - przyznaje.

Kuria zna personalia jednej z ofiar księdza F. Doszło do jej spotkania z kanclerzem Kurii.

- Padła też oferta pomocy, ale nie będę mówił o szczegółach bez zgody osób, które w tym spotkaniu uczestniczyły. Zobowiązaliśmy też proboszcza parafii, gdzie mieszkają, do szczególnej troski o tę rodzinę - dodaje ks. Jaszcz.

Agnieszka Ciekot

Pierwsze koło powiatowe ruchu Hołowni na Lubelszczyźnie

Województwo lubelskie: Pierwsze na Lubelszczyźnie powiatowe koło ruchu Stowarzyszenia Polska 2050 powstało w Puławach.

Do koła należy Iwona Furman, Izabela Tusińska i Małgorzata Sanecka-Czerniec. Przewodniczącą Koła Powiatowego mianowana została Iwona Furman.

- Towarzyszymy Szymonowi Hołowni od czasu sprzed kampanii prezydenckiej w 2020 roku. Przedtem znaliśmy go głównie z działalności publicystycznej i charytatywnej. Wkrótce po utworzeniu struktur stowarzyszenia wstąpiłyśmy do Polski 2050, działamy w ramach wolontariatu. To dla nas ogromna nobilitacja, że pierwsze na Lubelszczyźnie Koło Powiatowe powstaje właśnie



Członkinie puławskiego koła powiatowego Polski 2050 Szymona Hołowni: Iwona Furman, Izabela Tusińska i Małgorzata Sanecka-Czerniec

w naszym mieście, w Puławach - informują przedstawicielki Koła.

Dodają, że już w trakcie kampanii Hołowni przekonały się, na czym polega współpraca, a szczególnie praca na „pełnych obrotach”. Pełniły wówczas funkcje liderów powiatu puławskiego.

- Nie mamy ambicji politycznych, choć zdajemy sobie sprawę, że niemal każdy aspekt życia wiąże się z polityką. Nie mniej skupiamy uwagę głównie wokół działań oddolnych. Zależy nam na tym, aby łączyć ludzi we wspólnych działaniach. Bez podziałów, bazując na ich doświadczeniu i inicjatywie, chęciach i determinacji - komentują członkinie Koła Powiatowego.

Joanna Niecko

Nielegalne wesela Policja przerwała rodzinny obiad na 15 osób

W poprzedni weekend policja przerwała nielegalne wesele zorganizowane w okolicach Łukowa.

W sobotę, 10 kwietnia, po godz. 20 funkcjonariusze otrzymali zgłoszenie o trwającym weselu. - W jednym z lokali odbył się uroczysty, rodzinny obiad z okazji ślubu. W spotkaniu uczestniczyło 15 osób. Pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej nie stwierdzili rażących naruszeń reżimu sanitarnego, natomiast policjanci ukarali 300-złotowym mandatem właścicielkę lokalu - tłumaczy asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Łukasz Prusak

Zginął od wybuchu puszki ze sprayem

12 kwietnia po godzinie 14 na jednej z posesji w gminie Sosnowka 30-letni właściciel posesji w swoim warsztacie samochodowym podgrzewał na metalowym piecu puszkę z zawartością rozcieńczalnika w sprayu.

W pewnym momencie puszka eksplodowała, raniąc mężczyznę. Pomimo prowadzonej reanimacji 30-latek zmarł.

(McM)

Żąda, żeby rodzina była przy wydawaniu zwłok

Wojna grabarzy w Łukowie. Policja interweniowała przy wydawaniu zwłok z prosektorium



Przyszpitalne prosektorium w Łukowie przez ponad 20 lat dzierżawił Wiesław Tomczak. Od roku dzierżawcą jest firma Charon, w której pracuje Stanisław Żurawski



W łukowskim prosektorium interweniowała Policja. Dzierżawiący je Stanisław Żurawski nie zgodził się na wydanie ciała konkurencyjnemu zakładowi pogrzebowemu, który miał pełnomocnictwo rodziny. Zażądał obecności bliskich. Wiesław Tomczak z firmy Hades mówi o łamaniu regulaminu.

Stanisław Żurawski przez wiele lat związany z zakładem Charon. Firmę prowadzi teraz jego córka, która dzierżawi prosektorium od roku. Wcześniej przez ponad 20 lat robił to Wiesław Tomczak, właściciel firmy Hades. Obaj oskarżają się wzajemnie o prowadzenie brudnej gry. Cierpią na tym rodziny zmarłych.

Nie chciał wydać ciała

Piątek, 16 kwietnia. Pod bramę przyszpitalnego prosektorium w Łukowie, do którego trafiają zwłoki zmarłych w szpitalu, podjeżdża karawan firmy Hades Wiesława Tomczaka. O godz. 9 pracownicy mają odebrać ciało. Brama jest zamknięta. W tym czasie dzierżawiący prosektorium Stanisław Żurawski jest w pomieszczeniu. Mija kilka minut.

W biurze zjawia się Tomasz Klimek, pracownik szpitalnej administracji. Rozmawia z Żurawskim. Pyta o wydanie ciała. Ten odmawia. Mówi, że konieczna jest obecność rodziny. Mija może pięć minut. Do biura wkracza Wiesław Tomczak ze swoim pracownikiem. Pokazuje Żurawskiemu pełnomocnictwo od rodziny. Pracownik prosektorium jest nieugięty. Nie wyda ciała, jeżeli nie zjawią się członkowie rodziny. Wywiązuje się pyskówka. Zjawia się rodzina. - Jedna z łukowskich firm utrudnia nam działalność - żali się Żurawski, wskazując na właściciela Hadesa.

- Dopóki Żurawskiego nie usunie się z prosektorium, nic się nie zmieni. Tak zawziętego człowieka, jak on, nie spotkałem - ripostuje Tomczak.

Podobne utarczki był dzień wcześniej. Tomczak zdecydował się wezwać policję. - Potwierdzam, że taka interwencja miała miejsce - mówi asp. szab. Marcin Józwick z policji w Łukowie. O szczegółach nie informuje.

Co mówi regulamin?

Spór idzie o zapisy w regulaminie prosektorium. Punkt 7. mówi, że „w celu odbioru zwłok osoby uprawnione zobowiązane m.in. do identyfikacji. W uzasadnionym przypadku zarządca Zakładu Anatomii Patologicznej może zezwolić na identyfikację

zwłok przy odbiorze lub odstąpić od tego obowiązku”.

W punkcie 8. jest zapis, że rodzina może upoważnić do odbioru ciała na podstawie pisemnego pełnomocnictwa firmę pogrzebową.

- Rodzina musi być przy wydaniu zwłok - upiera się Stanisław Żurawski. - Jak ja się pomyli, to córka idzie do kryminału. Kto jej będzie dziecko wychowywał - złości się pracownik Charona.

- Absurd - ripostuje Wiesław Tomczak. - Odbieram zwłoki z różnych miejscowości. Wszędzie jest przyjęte, że przyjeżdża firma pogrzebowa, przedstawia stosowne upoważnienie od rodziny. Nonsensem jest, żeby ta w dniu śmierci bliskiego „biegała” po prosektorium i coś załatwiała - utrzymuje Tomczak. Dodaje, że ciała są podpisane. - Godna identyfikacja następuje podczas różańca, gdy trumna jest otwarta - tłumaczy.

Oskarżenia

Na tym nie koniec wzajemnych oskarżeń. Żurawski zarzuca Tomczakowi wprowadzanie klientów w błąd. Twierdzi, że właściciel Hadesu na swojej stronie internetowej „napisał, że jest dzierżawcą prosektorium”. - A nie jest od kwietnia 2020 roku - przypomina Żurawski.

Na stronie widnieje taka informacja: W 1999 r. Firma „HADES”,

w wyniku przeprowadzonego przez SP ZOZ przetargu, podpisuje umowę na dzierżawę prosektorium przyszpitalnego. W ramach dzierżawy przeprowadza kapitalny remont i rozbudowę w/w budynku, a także zakup nowoczesnego sprzętu, w wyniku czego kaplica, jak i pomieszczenia anatomii patologicznej, spełniają wszystkie wymagane standardy Unii Europejskiej. Nie ma aktualizacji mówiącej o końcu dzierżawy.

Tomczak z kolei zarzuca Żurawskiemu nieuczciwą konkurencję. Szef Hadesu pokazuje zdjęcia z prosektorium, gdzie na biurku eksponowane są wizytówki firmy Charon. Samemu Żurawskiemu wytyka, że przyjmuje pacjentów bez maseczki. - To prawda, że są wizytówki. Ale my nie kogo na się nie namawiamy. Rodzina ma dobrą wolę: albo zostanie z nami, albo wybierze inną firmę - utrzymuje Żurawski.

Dyrektor zbulwersowany

Zbulwersowany konfliktem wokół prosektorium zbulwersowany i zniesmaczony jest dyrektor szpitala w Łukowie. Mariusz Furlepa zapowiada w rozmowie ze Wspólnotą, że będzie dążył do wygaszenia konfliktu. Nie padają jednak konkretne propozycje, jak to zrobić.

Lukasz Prusak

Spis powszechny: Na pytania możesz odpowiedzieć w każdej chwili, ale jest jeden warunek

Wiek, płeć, stan cywilny czy adres – m.in. o takie informacje są pytani Polacy w czasie narodowego spisu powszechnego ludności i mieszkań 2021. Spis ruszył na początku kwietnia i potrwa do końca września. Udział jest obowiązkowy.

Spis powszechny 2021 – dlaczego zadają nam pytania?

W Polsce ostatni spis powszechny ludności i mieszkań przeprowadzany był 10 lat temu. W ciągu ostatniej dekady w naszym kraju zaszły liczne zmiany. Informacje zebrane w 2011 roku są już nieaktualne, dlatego 1 kwietnia ruszył Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021. Potrwa do 30 września.

Dorośli Polacy są pytani m.in. o: wiek, płeć, stan cywilny, adres, kraj urodzenia, wykonywany zawód, rodzaj umowy, wyznanie, wykształcenie, „stan własności” i rok powstania mieszkania bądź domu. Takie informacje są potrzebne, aby rząd mógł planować np. politykę demograficzną.

Czy spis jest obowiązkowy?

Tak. Za odmowę udziału w spisie można dostać grzywnę. Odpowiadając na pytania, trzeba również podawać prawdziwe informacje. Za kłamanie w trakcie spisu teoretycznie można trafić na dwa lata do więzienia.

Jak się spisać?

Podstawową formą jest „samospis”. Chodzi o to, że osoba biorąca udział w spisie wchodzi na stronę internetową nsp2021.spis.gov.pl i w dowolnej kolejności odpowiada na pytania.

Jak się zalogować? Do wyboru mamy dwie opcje. Jedną to skorzystanie ze strony login.gov.pl (tutaj do wyboru z kolei mamy trzy warianty: skorzystanie z profilu zaufanego, e-Dowodu czy moje ID, które pozwala nam się zalogować za pośrednictwem banku).

Druga opcja to wpisanie numeru PESEL i ustawienie hasła. „Samospisu” można dokonać przez 14 dni od zalogowania.

Co zrobić, jeśli nie mam Internetu?

W takiej sytuacji trzeba pójść do swojego urzędu gminy lub pojechać do wojewódzkiego urzędu statystycznego. Można tam odpowiedzieć na pytania na specjalnie przygotowanych stanowiskach komputerach. Zachowany zostanie „reżim sanitarny”, stanowiska powinny być od siebie maksymalnie oddalone.

Co zrobić, jeżeli nie potrafię korzystać z komputera?

Spisać się można również, dzwoniąc od poniedziałku do piątku w godzinach 8-18 na infolinię obsługiwaną przez statystyków. Numer telefonu to 22 279 99 99.

Pytania będą także zadawać rachmistrzowie. Z powodu złej sytuacji epidemicznej w Polsce nie zapukają na razie do naszych domów. Będą do nas dzwonić, ta forma spisu ma ruszyć 4 maja.

Spis powszechny – nic nowego

Spisy powszechne są przeprowadzane na całym świecie od tysięcy lat. Pierwszych „człowieków” spisów ludności dokonywano już w starożytnym Egipcie, Persji i Chinach. Wykorzystywano je do celów podatkowych, wojskowych lub religijnych.

Opracował Grzegorz Rekiel

Lublin: Wysyp oszustw „na policjanta”

22-latek metodą „na policjanta” oszukał emeryta. Starszy mężczyzna stracił 23 tys. zł, wierząc, że bierze udział w tajnej akcji policji.

Kobieta, podszywając się pod funkcjonariuszkę operacyjną, ode-

brała od dwóch emerytek łącznie blisko 270 tysięcy złotych.

Z kolei 240 tys. zł, 1 tys. euro i 100 dolarów przekazała 88-latką fałszywym policjantom. Oszuści wmówili kobiecie, że planowane jest włamanie do jej domu i musi przekazać wszystkie oszczędności funkcjonariuszom.

tw

Dzięki udziałowi w programie już za kilka tysięcy złotych można korzystać z zielonej energii

Fotowoltaika, solary i inne „zielone” instalacje

101 gminnych projektów na montaż instalacji OZE - m.in. fotowoltaiki i solarów - za łączną kwotę 225 mln zł zostanie wykonanych w naszym województwie. A to tylko dane dotyczące najnowszego podziału pieniędzy. Dzięki temu mieszkańcy za stosunkowo niedużą część kosztów zyskają czystą energię, np. ze słońca.

Mieszkańcy, gminy i unijna kasa

W ramach najnowszego projektu finansowanego z pieniędzy Unii Europejskiej, a dysponowanego przez Urząd Marszałkowski w Lublinie, gminy z naszego województwa otrzymały prawie 225 mln zł na instalacje odnawialnych źródeł energii.

- W ramach tej kwoty realizowanych przez samorządy będzie w sumie 101 projektów - zaznacza Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka województwa. Założenie programu jest następujące: gminy sporządzają listę właścicieli nieruchomości ze swojego

terenu, chętnych na wykonanie instalacji OZE na swojej posesji. Mogą to być np. panele fotowoltaiczne do pozyskiwania energii elektrycznej, panele solarne podłączone do systemu ogrzewania wody użytkowej czy systemy służące do ogrzewania budynków - piece na ekologiczne paliwo (np. biomase), pompy ciepła.

- Wnioskodawcy najczęściej starali się o dofinansowanie zakupu paneli fotowoltaicznych oraz kolektorów słonecznych - wskazuje rzecznik marszałka. Tworzone są projekty konkretnych instalacji, wyliczane są szacunkowe koszty. Dokumentacja jest zbierana w całość i gmina wnioskuje o dofinansowanie dla swoich mieszkańców. Ci z kolei deklarują gotowość do pokrycia określonej części kosztów zamontowania instalacji, np. na poziomie 50 proc.

- Jeżeli chodzi o zasady dotyczące ustalenia udziału (wkładu własnego mieszkańca) w finansowaniu projektu, jest to ustalane na linii jednostka samorządu - mieszkaniec - podkreśla Remigiusz Małecki. Wniosek przesłany przez gminę ocenia Urząd Marszałkowski, który rozdziela pieniądze. Nie wszystkie gminy uzyskują dofi-

nansowanie. Jeśli jednak gmina nie ma na pierwszej liście gmin z uzyskanym dofinansowaniem, nie zamyka to szansy na pozyskanie pieniędzy. Tak było i tym razem. 13 kwietnia br. władze województwa lubelskiego podały zaktualizowaną listę gmin, które otrzymają dofinansowanie na kolejne instalacje OZE.

- Zarząd Województwa Lubelskiego dokonał wyboru kolejnych pięciu projektów do dofinansowania w ramach ww. konkursu. Projekty będą realizowane przez gminy: Biszczka, Niemce, Księżpol, Frampol i Józefów. Środki, w kwocie ponad 10,2 mln zł pochodzą z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Wybór kolejnych projektów do dofinansowania był możliwy dzięki oszczędnościom w ramach działania oraz różnicom kursowym (wysoki kurs euro) - wyjaśnia rzecznik marszałka. Korzyści uzyskane przez uczestnika projektu? Przede wszystkim: instalacja OZE za stosunkowo niedużą część kosztów, ochrona środowiska poprzez wytwarzanie czystej energii oraz radykalne zmniejszenie rachunków, np. za prąd.



Henryk Smolarz
zastępca wójta gminy Niemce
Podejrzewam, że w całym kraju nie ma gminy, która miałaby więcej instalacji OZE w stosunku do liczby gospodarstw niż gmina Niemce

Gdzie nie spojrzeć, tam solary albo fotowoltaika

Jak wyliczają urzędnicy z gminy Niemce w powiecie lubelskim, w latach 2014-2015 w gminie w ramach unijnego projektu zamontowano 777 instalacji solar-



Mariusz Grobel
wójt gminy Jeziorzany
Moim przedwyborczym zobowiązaniem było, by był taki projekt w naszej gminie. Dzięki temu przede wszystkim zaoszczędzimy zanieczyszczenia środowiska



Remigiusz Małecki
rzecznik marszałka województwa
Wnioskodawcy najczęściej starali się o dofinansowanie zakupu paneli fotowoltaicznych oraz kolektorów słonecznych

nych w budynkach prywatnych i trzy instalacje w budynkach użyteczności publicznej oraz 46 kotłów centralnego ogrzewania wykorzystujących biomasę w budynkach prywatnych i jeden w budynku użyteczności publicznej. W kolejnym projekcie

z dofinansowanie z UE, w 2018 roku, w gminie zamontowano 1091 instalacji solarnych. W następnym rozdaniu unijnym, na przełomie 2019 i 2020 w gminie zamontowano 72 kotły grzewcze na biomasę oraz 611 instalacji fotowoltaicznych o łącznej

R E K L A M A



GREEN M
— Jesteśmy dla Was —

www.greenm.pl

1 KW
JUŻ
3300 PLN

Od dziś
SŁOŃCE ZAPŁACI
twoje rachunki!



509 929 809

Fotowoltaika

Pompy ciepła

Klimatyzacja

je za unijne miliony. Coraz więcej chętnych

mocy nieprzekraczającej 2 MW. Wartość całego projektu gminy Niemce z najnowszego rozdania to 5,6 mln zł, z czego UE dołoży 2,6 mln zł. W ramach inwestycji zamontowane zostaną 354 instalacje fotowoltaiczne. - To już nasz piąty projekt, w którym otrzymujemy dofinansowanie na OZE - podkreśla Henryk Smolarz, zastępca wójta gminy Niemce. - Podejrzewam, że w całym kraju nie ma gminy, która miałaby więcej instalacji OZE w stosunku do liczby gospodarstw niż gmina Niemce. Już teraz mamy 2,8 tys. takich instalacji, do tego kolejne 354 instalacje. A domów jednorodzinnych mamy w gminie około 4,5 tys. - dodaje.

Zielona energia, termomodernizacja i LED-y

Wśród gmin, które dostaną wsparcie, są też Jeziorzany z powiatu lubartowskiego. W 75 nieruchomościach zostaną zainstalowane panele fotowoltaiczne, w 65 kolektory słoneczne, w czterech piece na biomasę, a w jednym pompa ciepła. Wartość projektu to 2,4 mln zł, z czego 1,3 mln zł to pieniądze z UE. - Powstała nawet lista rezerwowa mieszkańców chętnych na udział w projekcie. Jeśli będziemy mieli oszczędności przetargowe, to zawnioskujemy do Urzędu Marszałkowskiego o rozszerzenie projektu w naszej gminie na kolejne osoby - mówi Mariusz Grobel, wójt gminy Jeziorzany. - Tak było przy okazji poprzedniego projektu OZE realizowanego u nas, gdy wykona-

no instalacje u 20 dodatkowych osób - dodaje. Dla gminy to drugi projekt OZE. Pierwszy obejmował 95 instalacji solarnych, wykonanych w latach 2014-2016. W 2016 roku gmina nieskutecznie starała się o zakwalifikowanie do kolejnego unijnego dofinansowania. - Moim przedwyborczym zobowiązaniem było, by był taki projekt w naszej gminie. Wiele osób chciało pozyskać instalacje solarne, tym bardziej że nie wyszło wtedy w 2016 roku. Lista chętnych z tamtego czasu pozostała, te osoby w większości są na liście do aktualnego projektu - przyznaje Mariusz Grobel. - Dzięki temu przede wszystkim zaoszczędzimy zanieczyszczenia środowiska. Działamy w kilku kierunkach. Przeprowadziliśmy termomodernizację budynku urzędu. Dostaliśmy dofinansowanie na OZE, a wkrótce wymienimy oświetlenie uliczne na LED-owe. Jeszcze w kwietniu ogłosimy przetarg. Wymienimy 305 punktów świetlnych w gminie. Zużyjemy mniej prądu, zaoszczędzimy pieniądze na rachunkach. Liczymy na oszczędności w wysokości nawet 50 proc. w skali roku - dodaje wójt.

Ile zapłaci za to „Kowalski”?

Mieszkańcy gminy Niemce będą zobowiązani do wyłożenia 50 proc. wartości instalacji fotowoltaicznych montowanych w ich nieruchomościach. Ile konkretnie? To okaże się dopiero po rozstrzygnięciu przetargu mają-

cego wyłonić firmę, która zajmie się montażem instalacji. - Przed nami teraz ogłoszenie przetargu. To nie jest tak, jak wielu ludzi myśli, że można się na to teraz zapisać. Przed złożeniem przez gminę wniosku każdy właściciel nieruchomości zadeklarowany na udział w projekcie, był wymieniony we wniosku, włącznie z informacją o mocy instalacji w danej nieruchomości. Jeżeli ktoś w międzyczasie zrezygnuje z udziału, to gmina musi znaleźć na to miejsce chętną osobę, która musi zaakceptować tę moc instalacji i warunki inwestycji, które wcześniej zadeklarowała ta osoba, która zrezygnowała - wyjaśnia Henryk Smolarz.

Niespełna połowę kosztów instalacji mają pokrywać mieszkańcy gminy Jeziorzany. Inwestycja jest na etapie przetargu - utworzono już oferty od firm zainteresowanych realizacją instalacji, trwa ocena. W gminie już wcześniej szacunkowo wyliczono, na podstawie rynkowych cen i wycień z projektu inwestycji, ile mieszkańcy będą musieli wyłożyć na swoje instalacje. I tak - przykładowo, panele fotowoltaiczne o mocy 4 kW mają kosztować mieszkańca około 8,1 tys. zł. W najtańszej wersji - z instalacją o mocy nieco ponad 2 kW - 4,4 tys. zł. Z kolei kocioł na biomasę o mocy 20 kW - 6,5 tys. zł, a dwupanelowy kolektor słoneczny - 4,6 tys. zł.

- To szacunki. Przetarg pokaże, jaki będzie konkretny koszt. Być może będzie mniejszy - zastrzega Mariusz Grobel.

INSTALACJE OZE

To np.:

- panele fotowoltaiczne do pozyskiwania energii elektrycznej,
- panele solarne podłączone do systemu ogrzewania wody użytkowej,
- piece na ekologiczne paliwo (np. biomasę),
- pompy ciepła

Jeszcze nie ma projektu, już jest kilkuset chętnych

Poprawia się technologia, zmniejszają się koszty i nietrudno znaleźć przykłady gospodarstw domowych, w których sprawdziło się takie rozwiązanie. Dlatego coraz więcej osób przekonuje się do ekologicznej energii. Tak jest m.in. w gminie Niemce.

- Chętnych w ramach tego ostatniego projektu było tyłu, ile zgłosiliśmy, czyli 354. Wysyłamy informacje do mieszkańców z pytaniem, czy są zainteresowani udziałem w projekcie na dofinansowanie instalacji OZE. Bo jeżeli pojawi się konkurs, to my wtedy z tymi ludźmi, którzy wyrażają taką chęć, od razu się bezpośrednio skontaktujemy. Oczywiście, ogłaszamy takie zapytanie także publicznie. Chcemy jednak mieć rozeznanie, jakie będzie zainteresowanie projektem. Poziom nasycenia instalacjami OZE w naszej gminie jest już bardzo duży. Pomimo tego na takiej wstępnej liście do kolejnego projektu mamy już około 400 chętnych - przyznaje zastępca wójta gminy Niemce.

Dominik Smagała

Gmina (powiat)	Dofinansowanie z UE	Całkowita wartość
Ulan-Majorat (radzyński)	2,2 mln zł	4,5 mln zł
Sosnówka (bialski)	900 tys. zł	1,8 mln zł
Markuszów (puławski)	196 tys. zł	459 tys. zł
Milejów (łęczyński)	4,7 mln zł	8,1 mln zł
Czemierniki (radzyński)	1,9 mln zł	3,7 mln zł
Stanin (łukowski)	7,6 mln zł	14,2 mln zł
Gmina Międzyrzec Podlaski (bialski)	4 mln zł	7 mln zł
Gmina Puławy (puławski)	4,5 mln zł	7,9 mln zł
Leśna Podlaska (bialski)	1,8 mln zł	3 mln zł
Drelów (bialski)	3,9 mln zł	6,3 mln zł
Ludwin (łęczyński)	3,1 mln zł	5,7 mln zł
Gmina Biała Podlaska (bialski)	2,8 mln zł	5,1 mln zł
Jabłoń (parczewski)	1,4 mln zł	2,3 mln zł
Janów Podlaski (bialski)	3,2 mln zł	7,7 mln zł
Michów (lubartowski)	3,2 mln zł	6,3 mln zł
Baranów (puławski)	409 tys. zł	1,2 mln zł
Wola Mysłowska (łukowski)	636 tys. zł	1,8 mln zł
Uścimów (lubartowski)	1,4 mln zł	3,3 mln zł
Kurów (puławski)	776 tys. zł	2,1 mln zł
Siemień (parczewski)	2,3 mln zł	4,2 mln zł
Kamionka (lubartowski)	2 mln zł	3,8 mln zł
Jeziorzany (lubartowski)	1,3 mln zł	2,4 mln zł
Podedwórze (parczewski)	749 tys. zł	1,2 mln zł
Nałęczów (puławski)	2,1 mln zł	4,5 mln zł
Borki (radzyński)	2,5 mln zł	5,3 mln zł
Józefów nad Wisłą (opolski)	1,1 mln zł	2,7 mln zł
Wilków (opolski)	842 tys. zł	1,7 mln zł
Ostrówek (lubartowski)	383 tys. zł	927 tys. zł
Adamów (łukowski)	1,3 mln zł	2,5 mln zł
Kąkolewnica (radzyński)	2,1 mln zł	5,2 mln zł
Serokomla (łukowski)	1,4 mln zł	3 mln zł
Stoczek Łukowski (łukowski)	3,8 mln zł	8 mln zł
Kock (lubartowski)	1,6 mln zł	3 mln zł
Miasto Radzyń Podlaski (radzyński)	412 tys. zł	1,5 mln zł
Wojcieszków (łukowski)	7,4 mln zł	13 mln zł
Piszczac (bialski)	4,2 mln zł	8,4 mln zł
Cyców (łęczyński)	5 mln zł	7,9 mln zł
Komarówka Podlaska (radzyński)	1,8 mln zł	2,7 mln zł
Gmina Parczew (parczewski)	2,8 mln zł	4,3 mln zł
Miasto Biała Podlaska (bialski)	2,9 mln zł	6,4 mln zł
Spiczyn (łęczyński)	2,7 mln zł	4,5 mln zł
Niemce (lubelski)	2,6 mln zł	5,6 mln zł

R E K L A M A

SMART-SOLARPV

FOTOVOLTAIKA

www.smartsolarpv.pl

697 895 500

Promocja książki prof. Anny Łosowskiej „Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)” niespodziewanie wzbogaca o nieznane fakty z życia duchownego

Ksiądz, który ratował przyszłego prymasa Stefana Wyszyńskiego przed Gestapo

Ja tych lewych dokumentów księdzu nie dawałem. I choćby Gestapo na przesłuchaniu dupę kroilo i posypywało solą, myśmy się nie widzieli. Proszę to zapamiętać na całe życie - tymi słowami ksiądz kanclerz Jan Poddębniak, późniejszy proboszcz w Czemiernikach, pożegnał gościa lubelskiej kurii.

Goszczący na promocji książki ks. kan. Józef Chorębała, następca ks. Jana Poddębniaka w Czemiernikach (pow. radzyński), przytoczył kilka nieznanymi, wręcz sensacyjnych faktów z biografii księdza Jana, które nie znalazły się w książce. Sam poznał je z otrzymanego przed 24 laty listu od pewnej starszej pani, blisko związanej z księdzem prałatem. Niedawno ten list odnalazł.

- Chyba Opatrzność to sprawiła - skwitował i przekazał list autorce książki, prof. Annie Łosowskiej.

Lewe papiery dla nieznajomego przybysza

Podczas okupacji, po roku 1941, ks. Poddębniak pełnił w lubelskiej kurii funkcję kanclerza. W tym czasie przybył do niego człowiek w ubraniu robotnika, w gumofilcach, bardzo szczupły, wysoki, o wyrazistej twarzy.

Poprosił ks. Poddębniaka o dokumenty jakiegoś zmarłego duchownego. Stwierdził, że jest księdzem poszukiwanym przez Gestapo i te papiery uratują mu życie.

Ks. Jan odmówił. Podejrzewał, że może to być niemiecka prowokacja po internowaniu biskupa lubelskiego Mariana Leona Fulmana.

Przybysz nie ustępował, powtarzał, że jest księdzem, który potrzebuje pomocy. Ksiądz Jana zastanowiła piękna polszczyzna gościa, skierował

rozmowę na tematy o stanie duchownym. Po pewnym czasie - wiedząc już, że gość świetnie posługuje się łaciną i greką - uległ prośbie i przekazał mu dokumenty. Nie zapytał jednak „robotnika” o nazwisko.

- Lepiej nie wiedzieć. Ja tych dokumentów księdzu nie dawałem, a ksiądz nigdy nie był w kurii. I choćby Gestapo na przesłuchaniu dupę kroilo i posypywało solą, myśmy się nie widzieli. Proszę to zapamiętać na całe życie - tymi słowami pożegnał przybysza.

Minęło kilka lat. Do Lublina przyjeżdża nowy biskup, ks. Stefan Wyszyński. Ingres na KUL, mnóstwo gości. Zajeżdżają trzy czarne limuzyny. Z jednej z nich wysiada biskup Wyszyński, w którym ks. Poddębniak rozpoznaje... robotnika, księdza proszącego o lewe papiery.

- Porcięta zaczęły mi trzasnąć - wspominał ks. Jan. - Nie dlatego, że popełniłem jakieś przestępstwo, ale po co mówię o dupie i soli...

Czy ksiądz Poddębniak opowiadał komukolwiek i kiedykolwiek o wojennym spotkaniu z przyszłym prymasem Wyszyńskim?

- Nie, bo przecież nigdy się nie widzieliśmy - wyznał z uśmiechem autorce listu, który trafił do ks. Chorębały.

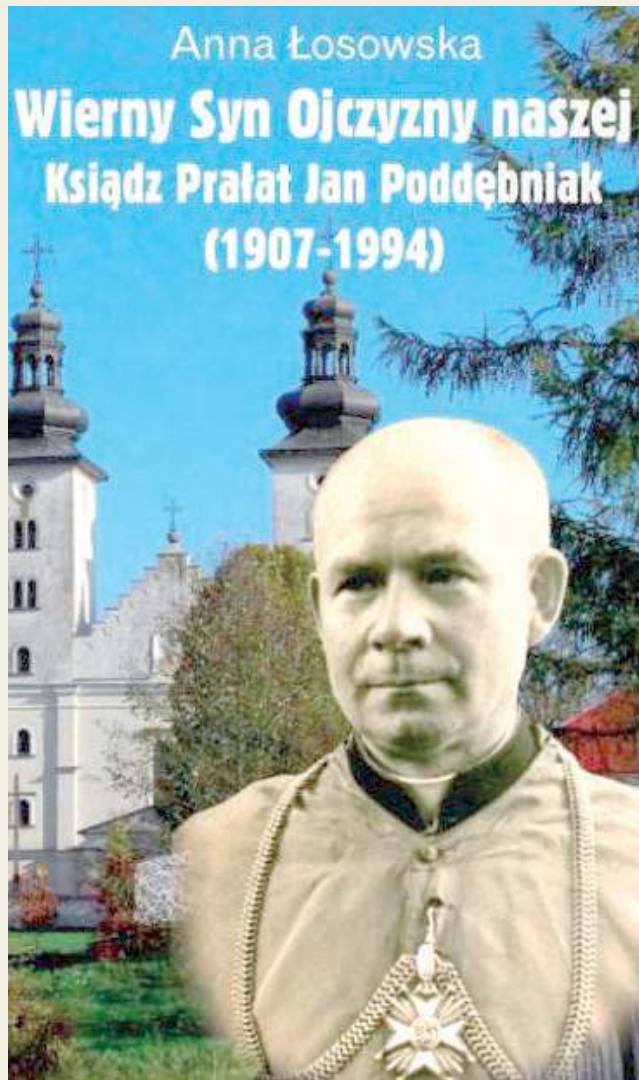
Przesłuchanie. Ksiądz kontra ubek

Inna historia przytoczona przez ks. Józefa Chorębałę. Biskup Stefan Wyszyński skierował ks. Poddębniaka do parafii w podlubelskiej Niedzwicy. Tam wprost z kolędy UB zabrakło duszpasterza do swojej siedziby w Lublinie. Przetrzytywali go do bólu, drwili z niego, próbowali upokorzyć.

Wreszcie przesłuchanie. Ubowiec zaczął wyzywać księdza, przeklinać.

- Nie wytrzymałem - opowiadał ks. Jan. - Na biurku leżała linia, chwyciłem ją i chciałem wałnąć ubeka: A ty Żydzie parszywy - powiedziałem do niego - gdybym wiedział, że jesteś taki obrzydliwy Żyd, to bym dwóch Żydówek w czasie wojny nie uratował.

- Tak? Ksiądz Żydówki ura-



Ks. Jan Poddębniak był przed wojną wikariuszem w Gościeradowie, Niedzwicy Kościelnej i Chełmie. W czasie okupacji niemieckiej pełnił funkcję kanclerza Kurii Lubelskiej, stając się jednym z najbliższych współpracowników internowanego w Nowym Sączu biskupa lubelskiego Mariana Leona Fulmana. Angażował się we wszechstronną pomoc potrzebującym; uratował m.in. dwie żydowskie dziewczyny, Sarę i Leę Bass, za co otrzymał Medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Po zakończeniu wojny, jako proboszcz parafii w Niedzwicy Kościelnej, za krytykę ustroju komunistycznego stał się obiektem inwigilacji i prześladowania przez organa bezpieczeństwa. Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do odległej parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci. Był gorliwym i charyzmatycznym duszpasterzem, o wielkim autorytecie wśród kapłanów i wiernych, człowiekiem czułym na ludzką krzywdę, świetnym gospodarzem i wielkim patriotą. Znany z ciętego języka i odwagi cywilnej zapisał się trwale w dziejach diecezji jako kapłan niezłomny w trudnych dla Kościoła czasach komunistycznych / biografia zamieszczona w książce Wydawnictwa Norbertinum, oprawa miękka, 290 stron, wydana w roku 2020 /

tował? - rozpromienił się funkcjonariusz.

Ks. Poddębniak: Od razu mnie zwolnili, odwieźli do Niedzwicy i skończyło się prześladowanie.

Prof. Anna Łosowska, autorka książki o ks. Poddębniaku podkreśliła, że był tym z księży, który „nie poddał się, nie zrezygnował ze swojej drogi, kochał ojczyznę, kochał Boga i ludzi”.

Ostatnie kazanie przeplakał

Podczas promującego książkę spotkania w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie, przypomniano, że 17 kwietnia przypadła rocznica śmierci ks. prałata Jana Poddębniaka (zm. w 1994 roku). Tego dnia ks. kan. Józef Chorębała odprawił mszę w jego intencji parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Czemiernikach.



Ks. Józef Chorębała

To był wielki kapłan, człowiek autentyczny. Zaświadczył to swoim życiem. Był bardzo wrażliwy na ludzi biednych, ubogich, wspomagał ich. Kiedy po wojnie usłyszał od Lei, że ona nie chce wracać do Polski, bo Polacy ją skrzywdzili, zaczął na nią krzyknąć: - A ja? Ja nie jestem Polakiem?! Z kolei Sara traktowała go jak ojca, wiele razy przyjeżdżała, na siłę kupiła mu malucha, przekazała 3 500 dolarów (ksiądz je oddał na budowę parafii). Po jego śmierci bardzo prosiła, by móc ufundować nagrobek. Miał bliiski kontakt z prymasem Wyszyńskim, znany był i bardzo szanowany w całej diecezji. Inni wikariusze mnie pytali: - Jak ty z nim wytrzymujesz? Ale to mnie polecił biskupowi na swojego następcę. Napisał o mnie, że zapowiada się ze mnie dobry ksiądz, że mam samochód, po wsiach nie tażę...



Tadeusz Sławecki

dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie

Ks. Jan był duchownym, który kształtował serca i umysły swoich wiernych parafian. Jako mąż dzieci nie lubił chodzić do kościoła, kiedy głosił kazania, bo mnie to zwyczajnie nudziło, nie rozumiałem tych kazań, a ks. Jan zwykł głosić kazanie 40-45 minut. Na lekcjach religii za jedyne pomoce edukacyjne miał tablicę, kredę i mapę Palestyny. Nie lubił dewocji, kobietom, które lubiły przesiadywać w kościele, mówił: Idź do domu, męża ogół, matce pomóż, a nie będziesz tu siedziała na trzeciej mszy z rzędu. To miłsze Panu Bogu. Był księdzem bezkompromisowym, wymagającym. Na jego pogrzeb przyjechało dwóch biskupów. Znamo, które zasiał, na pewno daje świadectwo w ilości powołań, które za jego pracy duszpasterskiej pojawiły się w czemiernickiej parafii.

15 kwietnia opublikowaną przez Wydawnictwo Norbertinum książkę „Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)” oraz sylwetkę ks. Prałata Jana Poddębniaka przedstawili: dr hab. Anna Łosowska – autorka książki (UMCS), prof. dr hab. Janusz Wrona (UMCS), Tadeusz Sławecki (dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie) oraz zaproszeni goście, którzy znali osobiście ks. Jana bądź dokumentowali jego życie i dzieło. Zapis spotkania można obejrzeć na stronie internetowej i Facebooku WBP.

Ostatnie kazanie wygłosił podczas Niedzieli Miłosierdzia Bożego. To był jego ulubiony temat. I to kazanie przeplakał

Ksiądz, który był wikariuszem w jego probostwie, a potem został wskazany przez ks. Poddębniaka jako jego następca, wspominał:

- Umierał w trzecią Niedzielę Wielkanocną, w godzinach wieczornych. W tych ostatnich godzinach byłem blisko niego. Gospodyni Helena Muszyńska wyjechała do rodziny, poleciła mi, żebym się nim opiekował, choć obecny był jego bratanek,

Władysław. Jego nadzieją było, że umrze podczas sprawowania mszy świętej, ale dane mu było, że ostatnie kazanie wygłosił podczas Niedzieli Miłosierdzia Bożego. To był jego ulubiony temat. I to kazanie przeplakał...

Za tydzień wywiad z prof. Anną Łosowską, autorką książki o ks. Janie Poddębniaku.

Monika Mackiewicz

Całość inwestycji wyniosła ponad 5 mln zł

TVN Turbo kpi z międzyrzeckiego stoku narciarskiego. Miasto: Obiekt spełnia swoją rolę

MIĘDZYZRZEC PODLASKI: Stok narciarski w Międzyrzeczu Podlaskim wybudowany w 2012 roku obśmiali gospodarze jednej z audycji w ogólnopolskim kanale TVN Turbo. Czy rzeczywiście to chybiona inwestycja za grube miliony?

To igielitowy stok narciarski z wyciągiem talerzykowym, który powstał w ramach inwestycji zagospodarowania terenu turystyczno-rekreacyjnego międzyrzeckich jezior. W 2012 roku.

Nie tylko stok

Oprócz całorocznego stoku wybudowano inne obiekty wokół niego: kaskadową plażę miejską, budynek wypożyczalni sprzętu pływającego i narciarskiego, sanitariaty, parkingi, plac zabaw, chodniki i ciągi komunikacyjne.

Kosz całości inwestycji to ponad 5 mln zł.

- To niezwykle nowoczesny obiekt, spełniający bardzo wysokie standardy. Stok to bez wątpienia główna atrakcja tego projektu - chwalił się w mediach kilka lat temu, przed otwarciem stoku Artur Grzyb, ówczesny burmistrz Międzyrzecza Podlaskiego.

Inwestycję po 9 latach od otwarcia sprawdzili prowadzący program „Absurdy Drogowe” w TVN Turbo. W kpiący sposób odnieśli się do - według nich - nietrafionej i niepotrzebnej inwe-



Prowadzący program „Absurdy Drogowe” w Międzyrzeczu Podlaskim. W jednym z najnowszych odcinków programu zakpili ze stoku narciarskiego na Międzyrzeckich Jeziorach. Program był nagrywany jesienią 2020 r.

stycji.

- Będąc na miejscu trudno to przeoczyć. Czegoś takiego jak żyję, nie widziałem. Z jednej strony pojezierze mazurskie a z drugiej strony Zakopane - zaczął sarkastycznie jeden z prowadzących program.

Sens inwestycji

Odnosił się też m.in. samego użytkownika inwestycji.

- Blask geniuszu inwestora jest oszałamiający. Pomyśleli sobie tak, pokryjemy stok plastikiem, wtedy ludzie będą mogli zjeżdżać latem, a potem kąpać się w jeziorach. Nikt tego zrobić nie chce. To może zimą? Śnieg poproszę i wtedy ludzie będą zjeżdżać. Ale

wszyscy wiemy jak obfite są zimy w ostatnich latach w naszym kraju - mówili prowadzący

Prowadzący nie szczędzili złośliwości pod kątem inwestycji.

- Jak byłbym burmistrzem tego miejsca, to dobrałbym trochę środków z Unii Europejskiej, dobudowałbym tutaj skocznię i zorganizowałbym konkurs czterech skoczników - kpili.

Mieli też wątpliwości odnośnie sensowności inwestycji i jej kosztów.

- Gdybym miał taką sumę wydać, czternaście razy bym sprawdził, czy mieszkańcy potrzebują. Władza najpierw buduje, a potem okazuje się, że wydaje pieniądze bezsensownie i teraz nie ma kogo do odpowiedzialności pociągnąć,

bo ten już swojej kadencji sprawuje, ten już nie pracuje - krytykowali prowadzący.

Błędy w materiale

Zapytaliśmy, jak do wyemitowanego programu odnoszą się obecne władze Międzyrzecza Podlaskiego. Po pierwsze, zwracając uwagę na błąd w materiale, ponieważ stok narciarski powstał w 2012 roku, a nie jak podano w materiale w 2013 r. Poza tym podkreślają, że inwestycja powstała za czasów burmistrza Artura Grzyby.

- A więc prawie dwie kadencje temu, za czasów mojego poprzednika. Trudno teraz mówić o zasadności inwestycji, którą



Jak informuje burmistrz, Zbigniew Kot, w sezonie narciarskim w 2019 roku na stoku zanotowano 2500 wejść. Uważa, że obiekt spełnia swoją funkcję



Zbigniew Kot

burmistrz Międzyrzecza Podlaskiego

Ocenę zasadności inwestycji pozo-
stawiam mieszkańcom i przyjezd-
nym korzystającym z międzyrze-
ckich jezior

„Z jednej strony pojezierze mazurskie, a z drugiej strony Zakopane” - kpili prowadzący program TVN Turbo

ktos wymyślił, zaprojektował, pozyskał dotację i rozliczył. Przypominę jedynie, że stok był jednym z elementów dużego projektu, bo przecież powstała też plaża, plac zabaw, budynek wypożyczalni z toaletami, parking i drogi dojazdowe, a cały teren nieużytku został zagospodarowany - tłumaczy burmistrz Zbigniew Kot.

Obiekt spełnia swoją rolę

Dodaje, że program „Absurdy drogowe” powstał jesienią 2020 r., przy słabej pogodzie, w dodatku

w momencie, kiedy nie było ludzi. Okazuje się też, że według danych magistratu, stok jest aktywnie użytkowany przez mieszkańców Międzyrzecza i okolic.

- W sezonie narciarskim w 2019 roku na stoku zanotowaliśmy 2500 wejść. Zimą, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych - obiekt jak najbardziej spełnia swoją rolę - dodaje burmistrz.

Obecnie stok, poza pracami związanymi z bieżącym utrzymaniem nie wymaga żadnych remontów.

(McM)

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłać:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: [wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość](#), np. [wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn](#). Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na [24wspolnota.pl](#)



PUSZEK
Właścicielka: Paulina Ryngajło, Biała



FRUZIA
Właścicielka: Iza Jędrzejczuk, Biała-Podlaska



TOSIA
Właściciel: Robert Rosiński, Poniatowa



LUCY
Właściciel: Tomek Bieniek, Niemce



KITUŚ
Właścicielka: Alicja Ozimek, Kamień



ROCKY
Właściciel: Kacper Kazimieruk, Międzyrzecz Podlaski

Objawienia Matki Boskiej w Jabłoniu gromadziły tysiące wierzących

Maryję zobaczyli prześladowani przez Rosjan chłopci-unici

Prawdziwości objawień w Jabłoniu nie potwierdziła żadna kościelna komisja, bo nie miała ku temu okazji. Kościół katolicki w obrządku wschodnim był zdelegalizowany, a wierni często przymusem i podstępem zakwalifikowani jako prawosławni. Łacinnicy mieli bardzo ograniczoną możliwość działania, poza tym akurat na wiejskim pograniczu Polesia i Podlasia nie było ich zbyt wielu.

Unicki ksiądz, Jan Bojarski, autor dzieła *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim*, czyli ostatnie chwile unii w dycezyi chełmskiej prześladowania unitów opisywał barwnie, z zaangażowaniem, nie stroniąc od ostrych komentarzy i ocen, ale w warstwie faktograficznej w sposób dość rzetelny. O wydarzeniach w Jabłoniu napisał: „Rozeszła się wieść, że Matka Boża ukazała się 6-letniej dziewczynce we wsi Jabłoń. 6-letnia dziewczynka zwróciła uwagę rodziców na wielką światłość, którą widziała w polu. Matka jej nie widziała, chociaż małe dzieci szczegółowo opisywały dwie postacie, a szczególnie świętą, cześć budzącą, wśród światła unoszącą się osobę. Cudowne zjawisko się powtarzało. Tysiące ludu zbierało

się w pobliżu owego pola, a miejsce, gdzie spostrzeżono Najświętszą Maryję Panną, starannie okryto kawałkiem grubej materii. Raz widziana była osoba żeńska w bieli z Dzieciątkiem na ręku, drugi raz święty biskup odziany w szaty pontyfikalne i jasność z ziemi wychodząca”. Co do identyfikacji Niewiasty nie mogło być wątpliwości. Co do biskupa, nie wiadomo, czy te szaty pontyfikalne były wschodniego, czy zachodniego kroju: jeśli pierwsze, to był pewnie Józefat Kuncewicz, męczennik unii, jeśli łacińskie, to raczej którychś z patronów Polski - św. Wojciech albo św. Stanisław, więc sprawa miałaby również wymiar narodowy, który zresztą w kolejnych interpretacjach pojawiał się coraz wyraźniej. Z tym że miejscowi chłopci raczej spodziewaliby się hierarchy w mitrze z krzyżykiem niż w spiczastej infule.

Widzieli nawet niedowiarkowie

Niemniej jednak jedno jest pewne: od maja 1875 do lata 1876 ludność Jabłonia i okolic była głęboko przekonana, że na polu pod wsią ukazuje się Matka Boska. Kajetan Kraszewski, młodszy brat słynnego powieściopisarza Józefa, w swojej bardzo zajmującej skądinąd Kronice rodzinnej „Silva rerum” wspomina, że o całym



Postawili kapliczkę. Miejsce objawień długo czekało na zagospodarowanie. Dopiero w 2019 roku postawiono okazałą, ładnie podświetlaną po zmroku kapliczkę i zadane miejsce do modlitwy. Figura przedstawia Matkę Boską Niepokalaną z napisem: „Matce Bożej wdzięczni parafianie 1875 - 1876”. Ułożono stosowną litanię do Matki Boskiej Jabłońskiej. W miejscowym kościele pw. św. Tomasza z Villanowy od ponad pięćdziesięciu lat czczony jest wizerunek Matki Boskiej wzorowany na ikonie z Gietrzwałdu (piszemy o nim obok)

zdarzeniu dowiedział się w czasie wizyty w Kolanie u Łubieńskich.

Wedle ich relacji świadkami objawień miało być nawet kilka

– Jabłońska Matka –

Przez Podlasie idzie Matka, błogosławi lud gnębiony. Kto trwa w wierze do ostatka, będzie w niebie wybawiony. Kto nie zaprze się, nie zdradzi, temu ześle pocieszenie, i bezpiecznie przeprowadzi, przez wylanej krwi strumienie. To w Jabłoni, na ratunek, przysłaś dzieciom umęczonym, a Twój Święty wizerunek jest szczególnie tutaj czczony. Twoja postać, biel najczystsza pośród pól nam zajaśniała. Jako Matka, przysłaś pierwsza, gdy się dzieciom krzywdą działo. Matko nasza, uproś Boga, by nie skąpił swojej łaski. Kiedy przyjdzie znowu trwoga, niech ochrania lud podlaski.

Wiersz Wacława Derenia

Nie tylko Jabłoń

Do podobnych wydarzeń w tym czasie doszło także w kilku innych okolicznych miejscowościach, m.in. Sworach, Kormicy, Zabłociu i nieodległych od Jabłonia Dawiadach. Z oczywistych powodów nie zostały one jednak nigdy zbadane i potwierdzone (ani zaprzeczone!) kościelnym autorytetem

ryja miała objawiać się nie tylko dzieciom i pobożnym, ale również niedowiarkom, którzy przybywali na miejsce, by przekonać się o fałszywości cudu, a nawet zarządcy Łubieńskich, Niemcowi - protestantowi, który jako wychowany w innej kulturze, miał problem z rozpoznaniem tego, co widzi, jednak nawet indagowany przez żandarmów, upierał się, że widział jasną postać na ułamanej chorągwi unoszącej się w powietrzu. Opowiadano o pomniejszych cudach: zasadzona na miejscu zdarzeń w maju jabłoń miała jeszcze tego lata zakwitnąć.

Jabłoń pod szczególną kontrolą

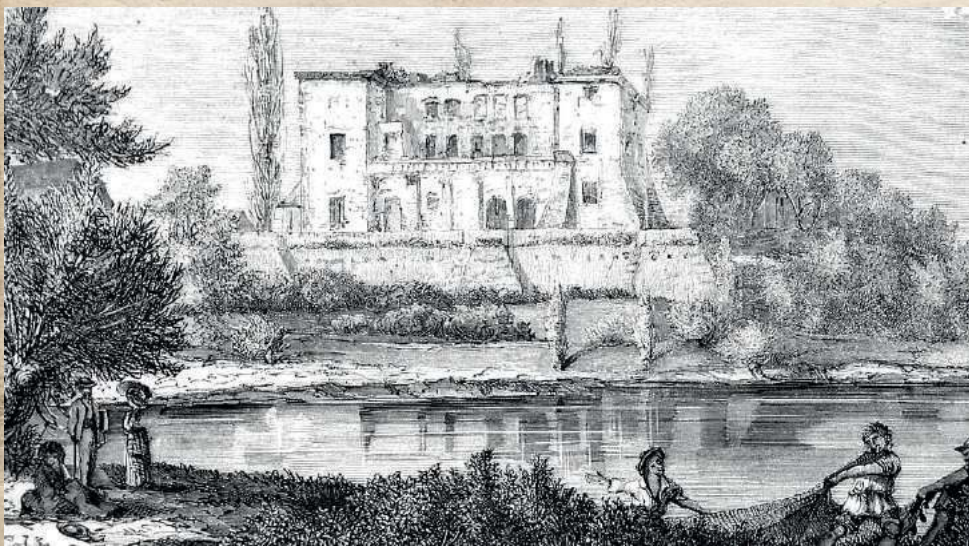
Oczywiście rzecz cała była głęboko nie w smak władzom carskim, które nakazały całe miejsce otoczyć wojskiem i policją oraz odstraszać przemocą i groźbą gromadzący się tłum. Ten stan rzeczy w Jabłoniu był zresztą i później permanentny: przemycający się w okolicy jezuicki misjonarze w swoich relacjach z tajnych „wycieczek” podkreślali, że do Jabłonia trudno się było dostać z racji na szczególne nasycenie miejscowości wojskiem i „tajniakami”, więc dawni unici nawet i dwadzieścia lat nie mogli spotkać katolickiego księdza.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ LITOGRAFII

Ruiny zamku w Zawieprzycach



Obecnie z zamku w Zawieprzycach zostały tylko trudno uchwytnie, zarosnięte krzakami ruiny. W XVI wieku Zawieprzycy wzniesli tu okazałą dwupiętrową budowlę oraz zabudowania gospodarcze. Potem był wielokrotnie

przebudowywany. W 1679 r., za czasów Atanazego Miączyńskiego, działał tu jeden z najlepszych architektów barokowych w Polsce, Tylman de Gameren. Uszkodzony został w 1784 roku, potem był odbudowany, spłonął w 1838 i od

tamtej pory już nic się w nim nie działo. Litografia pochodzi z magazynu „Kłosa”, wydawanego w Warszawie w II połowie XIX wieku, dostępnego m.in. w bibliotece cyfrowej Uniwersytetu Łódzkiego.

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny

Matka Boska z Jabłonia (i Gietrzwałdu...)

Czczoną w Jabłoni (powiat parczewski) ikonę namalował w 1968 uznany malarz sakralny z Bezwoli (pow. radzyński), Edward Jarmosiewicz na zlecenie ówczesnego proboszcza parafii Jabłoń ks. Władysława Zwierza. Nawiązuje ona do wizerunku Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej. Wybór takiego wzorca związany był z bliskością czasową tamtych objawień z majowymi miejscami w 1876 roku objawieniami w Jabłoni. Jedne i drugie, oprócz wymiaru teologicznego, były interpretowane jako wyraz m.in. obrony polskości na zagrożonych wynarodowieniem ziemiach - na Warmii przez germanizację, na Podlasiu przez rusyfikację i prześladowanie unitów. W 1969 roku wizerunek poświęcił biskup Wacław Skomorucha.

Zbigniew Smółko



Podłukowski szlachetka ogólnopolskim symbolem zacofania. Franciszka Salezego Jezierskiego opowiadka ku nauce i zabawie

O co chodzi z Kutasińskim?

Ziemia Łukowska w dobie Sejmu Wielkiego

„Jarosza Kutasińskiego herbu Dęboróg, szlachcica łukowskiego, uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polsce” - tytuł tego niewielkiego dzieła autorstwa Franciszka Salezego Jezierskiego z 1790 r. może dzisiaj wpędzać w zakłopotanie lub wywoływać uśmiech. Kim był ów Kutasiński i dlaczego opowieść o nim jest obowiązkową pozycją dla miłośników łukowskiej historii?

Dzieła literackie Franciszka Salezego Jezierskiego - mimo że powszechnie cenione przez historyków - nie są „łatwe” w odbiorze i trudno oczekiwać, że będą kiedykolwiek tak popularne, jak chociażby Sienkiewiczowska „Trylogia”.

Prześmiewca z Gołąbek

Jego twórczość odpowiadała na ówczesną dynamikę polityczną w chylącej się ku upadkowi Rzeczypospolitej i była nasycona postępowymi hasłami o naprawie ustroju naszego kraju. Jezierski był przy tym świetnym obserwatorem rzeczywistości, mistrzem pióra i doskonałym prześmiewcą. Szczególnie lubił wytykać wszelkie przywary szlachty, jej anachroniczne poglądy, zacofanie, widoczny obskurantyzm, a przy tym megalomanię.

Fikcyjny (?) szlachcic łukowski

Takim prześmiewczym dziełem jest właśnie krótka opowieść o Jaroszu Kutasińskim. Jest to podróż do osiemnastowiecznej ziemi łukowskiej i przedstawienie mentalności typowego szlacheckiego mieszkańca naszych ziem. Mimo że historia Kutasińskiego jest fikcją literacką (takie nazwisko nie występowało w ziemi łukowskiej) - już na pierwszy rzut oka widać, że Jezierski opisał w książce swoje obserwacje z codziennego życia łukowskiej szlachty zagrodowej, wśród której przecież się wychowywał. Potwierdza to już pierwsza wzmianka o rodzinnej ziemi Kutasińskiego: „W odległości mil 14 od Warszawy prowincja granicząca z Litwą, Podlasiem i Rusią jest moją ojczyzną, miejsce zaś rodziny mojej jest ziemia osiadła ludem i wyrobiona rolnictwem (...). Osada wsi

naszej, należąca do dziedzictwa 47 szlachty, miała więcej 80 wsi podobnych sobie; to składa kilka mil kraju, w którym nie ma ani chłopca, ani mieszczanina, tylko sama szlachta i tam którykolwiek się rodzi w naturze człowiek, zaraz i w zaszczytach szlachectwa zostaje... Choćby jakim przypadkiem zabrakło we wszystkich narodach Europy szlachty, byle się moja ojczyzna została, wystarczyłoby zaraz zaludnić kniaziami, milordami, diukami, grafami, baronami, markizami wszystkie królestwa i jeszcze by się zostało opatrzyć Hiszpanię we wszystkie jej bardzo potrzebne wielkości”. Z opisu wypis -wymaluj wyłania nam się obraz osiemnastowiecznej ziemi łukowskiej, gdzie większość wsi należała do cząstkowych właścicieli - raczej ubogich zagrodowych szlachciców.

Rozważania Kutasińskiego

Sama książka opowiada o przemysleniach tytułowego bohatera, który zastanawiając się nad potrzebą nadania praw dla mieszczan (jeden z głównych tematów ówczesnej dyskusji politycznej) - odtwarza czytelnikowi sytuację ze swojej przeszłości. W jego wspomnieniach znajdziemy wiele zdarzeń, które mistrzowsko rozbijają patetyczny wizerunek szlachty. Bardzo wymowny jest już fragment poświęcony rodzicom Kutasińskiego i generalnie sytuacji materialnej drobnej łukowskiej szlachty: „Ojciec mój, JP. [Jegomość Pan - przyp. autora] Władysław Kutasiński, był dziedzicem ziemi, przyjmującej na zasiew ozimy żyta dziewięć korcy, trzy ćwierci i sześć garncy. (...) mój ojciec mąkę, kaszę, pęczak wyrabiał w żarnach i nie wiedziałem, że są młyny i młynarze do nich na świecie; widziałem go naprawiającego obuwie, łątającego odzienie i nie dziw, że nie znałem szewców i krawców: widziałem go pobijającego fasy i dzieże, naprawiającego koła u wozu i nie mogłem wiedzieć, że się znajdują bednarze i kołodzieje”.

Ojciec wyręczał powinność ogara

Dalej mamy jeszcze bardziej zaskakujące informacje o pracach podejmowanych przez Kutasińskich: „w czasie żniwa chodziła moja matka z mymi siostrami o półtora mili na daleką wieś zwać u JP. vicesgerenta [rodzaj lokalnego urzędnika - przyp.



„Szlachcic polski” Jana Piotra Norblina, graficznego kronikarza epoki stanisławowskiej. Domniemywać można, że opisywani panowie Władysław i Jarosz Kutasińscy tak bogato się nie nosili...

O Ziemi Łukowskiej: „W odległości mil 14 od Warszawy prowincja granicząca z Litwą, Podlasiem i Rusią jest moją ojczyzną, miejsce zaś rodziny mojej jest ziemia osiadła ludem i wyrobiona rolnictwem”

autora] przez pięć dni, aby był za to patronem w grodzie spraw mego ojca w pieniactwie z sąsiedami; i to przypominam sobie, że (...) mój ojciec wziął sieci i szedł na polowanie wilków do kniei JP. sędziego ziemskiego, gdzie z drugimi sąsiedami, podrażniając [naśladując - przyp. autora] ogarom głosem, pędził obławę wilki do nastawionej obierzy. Więc mój ojciec, będąc człowiekiem z urodzenia, z przypadku i z opinii szlachcicem, z majątku rolnikiem, z niedostatku młynarzem, szewcem, krawcem, bednarzem itd., z potrzeby zaś był chłopem, robiąc vicesgerenszczyznę, która była na kształt pańszczyzny; a ile polował na wilki dla sędziego zabawy, wyręczał powinność ogara”.

Krwi szlacheckiej karmazyn... z robakami w domu

Paradoksalnie ojciec Kutasińskiego od małego wpajał dzieciom wyższość stanu szlacheckiego nad innymi stanami, za co sam Jarosz był „wdzięczny Opatrzności, że nie idzie od Chama, tak jak chłopcy, i że nie jest wzgardzony jak łyczaki mieszczanie, ale że jest prawdziwej krwi szlacheckiej karmazynem”. W praktyce owa „szlachecka krew” nie pomagała zbytnio Kutasińskim w codziennych trudach, dlatego musieli szukać protekcji u bogatszego lokalnego oficjela. Ich sytuacja bywała tak trudna, że czasami „na wiosnę po Św. Marku matka kazała dzie-



Gdzie można przeczytać historię Kutasińskiego? Dzieło Jezierskiego jest dostępne online w zasobach Polona.pl. Oryginalna pisownia może sprawiać trudność dzisiejszemu czytelnikowi, dlatego polecam poszukać książki z wyborem pism Jezierskiego wydanej w 1952 r. opracowanej pod redakcją historyka Zdzisława Skwarczyńskiego. Znajdziemy tam współcześnie opracowany tekst z licznymi przypisami. Książkę tę można kupić w antykwariatach... lub nawet na OLX lub Allegro w cenie od kilku do kilkunastu złotych.

Kutasiński uważał, że jest „człowiekiem z urodzenia, z przypadku i z opinii szlachcicem, z majątku rolnikiem, z niedostatku młynarzem, szewcem, krawcem, bednarzem”

Nasz Wulkan Gromów Kuźnicy Kołtatajowskiej

Franciszek Salezy Jezierski (1740-1791), nasz krajan rodem z Gołąbek, zyskał nieśmiertelną sławę w historii Polski jako wybitny oświeceniowy pisarz czasów Sejmu Wielkiego. Będąc prawą ręką Hugona Kołtataja, nazywany był „Wulkanem Gromów Kuźnicy Kołtatajowskiej”, która wspierała Stronnictwo Patriotyczne. Współpracował z Naruszewiczem, Piramowiczem, Staszicem czy Dekertem. Jezierski swoim ostrym piórem bezkompromisowo krzewił postępowe - a czasem wręcz radykalne - hasła wśród ludu stolicy i tym samym pomógł w tak optymistycznym przyjęciu trzecimajowej konstytucji w 1791 r. Niestety zmarł tuż przed jej uchwaleniem, w domu Kołtataja, który znajdował się obok dzisiejszego stadionu Legii Warszawa.

ciom i czeladzi wyprowadzić się z domu do spichlerza, aby tam sy-piać, ponieważ w domu uboższego szlachcica zima zawsze napłodzi uprzykrzonego robactwa w izbie”.

Dzisiaj ten opis może nie szokuje, jednak pod koniec osiemnastego wieku taka narracja

godziła w wyidealizowany wizerunek dumnych mas szlacheckich żyjących w dworach i mających wyłączne prawa polityczne decydujące o losach kraju.

cdn.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA „Kołyńska” dla Antoniny Zabielskiej. Super warunki Podlasia w grodzie Kraka. Wesoły powrót po urodzinach

Piękne chwile w Krakowie. Kocoł blisko rekordu

Pierwsze zwycięstwo w tym sezonie na wyjeździe zespołu Rafała Borysiuka. Podlasie triumfowało 4:2 w Krakowie z Jutrzenką Giebułtów.

Wymiana ciosów

Mecz zaczął się źle, bo po niepełnej 120 sekundach gospodarze prowadzili po trafieniu Mateusza Majcherczyka. Kapitan miejscowych przedarł się prawą stroną pola karnego i z ostrego kąta uderzył prostym podbiciem. Piłka odbiła się od poprzeczki i wpadła do siatki bramki strzeżonej przez Oskara Kasperka.

Bialczanie szybko odpowiedzieli. W 11. minucie swojego 18 gola w sezonie zdobył Kamil Kocoł. Kapitan Podlasia znalazł się między dwoma obrońcami po lewej stronie pola karnego i z ostrego kąta trafił lewą nogą w dalszy róg. Jeszcze lepiej było w 27. minucie. Pierwszego gola w barwach Podlasia zdobył Eryk Kobza, który huknął z 18 metrów nie do obrony. W 36. minucie po dośrodkowaniu Macieja Wojczuka Grzegorz Silczuk trafił do własnej bramki, zaskakując Damiana Pawelskiego.

Gonili i nie gonili

W 71. minucie Podlasie wygrywało różnicą trzech goli. Piąte trafienie w sezonie zaliczył Gabriel Mierzwiński. Niepełna 18-letni zawodnik przed przerwą zmienił kontuzjowanego Krzysztofa Salaka i po asyście Wojczuka utonął w objęciach kolegów. Trafiając z lewej strony pola karnego w długi róg. Gospodarze szybko zmniejszyli straty za sprawą Sławomira Zeszczuka, lecz nie było ich stać na dogonienie biało-zielonych.

Ładnie to ma grać zespół na weselu

- W końcowych minutach go-

towało się po stałych fragmentach i rzutach z autu, ale wytrzymaliśmy. Pamiętajmy, że dla nas był to trzeci mecz w ciągu tygodnia. Brakowało mocy, ale udało się. Najważniejsze, że mamy trzy punkty. Więcej mnie nie interesuje. Tak jak ty powtarzasz, ładnie to ma grać zespół na weselu - mówi z uśmiechem Rafał Borysiuk, trener Podlasia.

Dwa lata czekania

Bialczanie przełamali się na wyjeździe, notując pierwszą wygraną w tym sezonie na obcym boisku. Po raz ostatni nasi schodzili z boiska w roli wygranych 18 maja 2018 roku, kiedy po golach Jakuba Syryczyka i Bartłomieja Tkaczuka wygrali z Sołą w Oświęcimiu. - Nie mówiłem o tym zawodnikom, by nie rozmyślali nad statystykami. W tym sezonie jesteśmy w czubie tabeli jeśli chodzi o zdobycze na własnym boisku, zaś na obcych terenach zamykamy stawkę. Dobrze, że przyszło przełamanie. Jutrzenka walczyła o przeżycie. Dla nich to był być może ostatni mecz, przed którym mogli jeszcze marzyć o włączeniu się do walki o utrzymanie. My przyjechalismy do Krakowa po trzy punkty, byśmy nie świecili się na czerwono w tabeli - dodaje.

Najlepsi w lidze

„Borysa” cieszyło to, że zespół bardzo szybko podniósł się po stracie pierwszego gola. - Jest fajna statystyka. Jesteśmy najlepszą drużyną w lidze, która przegrywając potrafi wygrać. W ten sposób zdobyliśmy bodaj 20 punktów. Po tym poznaje się charakter zawodników. Nie załamujemy się, odrabiamy straty, chociaż w lidze to rzadkość. Tylko mogą bić brawo. Jako zawodnik nigdy nie odpuszczam i tego samego uczę moich graczy. Chcę, by oddawali serce na boisku - przyznaje.



„Kołyńska” graczy Podlasia dla córki Pawła Zabielskiego



Antonina miała „kołyńską”
Po голу Eryka Kobzy drużyna wykonała „kołyńską” dla Antoniny Zabielskiej. Córka zawodnika Podlasia - Pawła przyszła na świat w minioną środę o godz. 10:15. Mierzyła 58 cm i ważyła 4130 g. Jak przyznaje „Zabiel” żona Dorota była bardzo dzielna. Antonina jest już w domu u boku rodziców oraz dwuletniego bratczyka Aleksandra. Gratulujemy i po piłkarski „jeszcze jeden”

Zaangażowanie Karola i Ernesta

Po raz drugi w tym sezonie drużyna noc przed meczem spędziła w Lavender Hotel Kraków. - To już nasz stały obiekt w tym mieście. W sumie zdobyliśmy cztery punkty, bo wygramy z Jutrzenką i zremisowaliśmy z bardzo silną Cracovią II Kraków. Powtarzałem kilkakrotnie, że jako gracz nie spałem w tak komfortowych warunkach. To zasługa naszych prezesów: Karola Filipka i Ernesta Jarosza, którzy wykonują tytaniczną pracę na rzecz Podlasia.

Zawodnikom niczego nie brakuje, a takimi akcentami gracze czują się docenieni - mówi.

Wesoła podróż

W miniony czwartek aż trzech członków sztabu szkoleniowego obchodziło urodziny: asystent trenera Kamil Bartoszek, analityk Grzegorz Nowak oraz kierownik drużyny Adrian Własiuk.

- Przed nami długi powrót do domu. Spotykamy się na zajęciach we wtorek, więc mamy czas na po-

cieszenie się. Myślę, że drużyna tak łatwo nie odpuści Kamilowi, Grześkowi i Adrianowi - śmiał się tuż po końcowym gwizdku „Borys”.

JUTRZENKA GIEBUŁTÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:4 (1:3)

Bramki: Majcherczyk 2', Zeszczuk 73' - Kocoł 11', Kobza 27', Silczuk 36' (s), Mierzwiński 71'.

Jutrzenka:

Podlasie: Kasperek - Archipov (46' Łukasiewicz), Nieścieruk, Kosieradzki, Salak (45+1' Mierzwiński), Dmitruk, Andrzejuk, Kobza, Wojczuk, Kocoł, Chmielewski (72' Golba).

Żółte kartki: Archipov, Mierzwiński.

Sędziował: Bińkowski (Kielce).

Nieobliczalna młodzież

W sobotę Podlasie podejmie Koronę II Kielce. Bialczanie będą chcieli zrewanżować się za porażkę aż 0:8 jeszcze pod wodzą Władimira Geworkiana.

- Gramy tego samego dnia co pierwszy zespół z Korony, który zmierzy się z ŁKS-em Łódź. Nasz rywal będzie opierał się na młodzieży, która jest nieobliczalna. Potrafili przegrać 0:4 z Orłętami, a kilka dni później ograć silną Stal Stalowa Wola - mówi Borysiuk.

Kocoł blisko rekordu

Gol zdobyty w Krakowie był 54. trafieniem w barwach Podlasia Kamila Kocoła.

27-letni kapitan zespołu by zrównać się z najsukuteczniejszym Przemysławem Kurkowskim potrzebuje jeden bramki. Dwa gole pozwolą mu zostać tym „naj” w historii bialskiego klubu. Zaczynamy odliczanie...

mp

Precyzja Macieja Wojczuka za trzy punkty

Trzeci gol w rundzie wiosennej „Woja”. 23-latek tuż po przerwie wykorzystał podanie od Mariusza Chmielewskiego. Biało-zieloni sięgnęli po pewne punkty.

- Jeśli wygraliśmy to ocena zespołu może być tylko najwyższa. Zwycięzców się nie sądzi. Nie był to idealny mecz, chociaż z pierwszej połowy jestem bardzo zadowolony. Rywalom nie pozwoliliśmy na nic, a pamiętajmy, że to ekipa z górnej części tabeli. To była najlepsza część spotkania od kiedy jestem trenerem Podlasia. Stosowaliśmy pressing, który kosztował nas dużo sił, ale



Radość Macieja Wojczuka (z prawej) po голу dającym wygraną Podlasiu z Wólczańką Wólka Pełkińska. W środku asystent przy bramce Mariusz Chmielewski (fot. Cezary Hince)

przyjezdni nie mogli sobie z tym poradzić - mówi Rafał Borysiuk, szkoleniowiec bialczan.

Jeszcze przed przerwą dwie

bramki mógł zdobyć Mariusz Chmielewski. 22-latek po zagranii Kamila Kocoła uderzył z blisko... podeszwa i sytuacja spaliła

na panewce, a następnie chybił z kilku metrów. - Po przerwie Wólczanka doszła do głosu, jednak nic z tego nie wynikało. Było gorąco, lecz utrzymaliśmy koncentrację do samego końca. Chyba nikt nie ma wątpliwości, że wygraliśmy zasłużenie - dodaje.

- Zostawiliśmy dużo zdrowia na boisku, ale nie udało się zdobyć choćby punktu. W drugiej połowie graliśmy lepiej, ale gapiostwo w obronie i strata bramki. Niestety mimo przewagi nie potrafiliśmy strzelić bramki i wracamy bez punktów - podsumował trener Wólczanki, Marcin Wołowicz.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - WÓLCZANKA WÓŁKA PEŁKIŃSKA 1:0 (0:0)

Bramka: Wojczuk 49'.

Podlasie: Kasperek - Achipov (77' Martyniek), Nieścieruk, Kosieradzki, Salak, Wojczuk (82' Golba), Kobza, Andrzejuk, Kocoł, Dmitruk, Chmielewski (66' Łęcki).

Wólczanka: Konefał - Łazarz (87' Duczek), Wrona, Pawłowski, Gul, Peda (78' Wach), Podstolak, Sobóń (46' Galara), Myszogład (46' Bała), Durda, Matofij (46' Lorek).

Żółte kartki: Andrzejuk - Wrona, Podstolak, Galara.

Sędziował: Burak (Zamość).

mp

III LIGA

WYNIKI 29. KOLEJKI

Podlasie - Wólczanka 1:0

Bramka: Wojczuk 49'.

Orlęta - Wisłoka 2:6

Bramki: Kalita 4', Fiedor 50' - Fedan 13', Siedlik 28', 40', 57', Kamiński 72', Palonek 90'.

KSZO - Podhale 0:1

Bramka: Serafin 50'.

Cracovia II - Chełm. 1:2

Bramki: Zaucho 9' - Kotowicz 69', Giletycz 90+1'.

Łagów - Wisła S. 2:1

Bramki: Imiela 40' (k), Balotelli 58' - Stańczyk 90'.

Stal St. - Hetman 5:0

Bramki: Chorolski 38', Mistrz 45' (k), Mroziński 60', 83', Płonka 81'.

Sokół - Lewart - przet. 21.04., godz. 17:00

Wisła P. - Siarka - przet.

Avia - Jutrzenka - przet.

Stal K - Wiązownica - przet.

Korona II - pauza

WYNIKI 30. KOLEJKI

Lewart - Orlęta 3:0

Bramki: Żelisko 9', 27', Nowak 90'.

Wisła S. - Wisła P. 1:4

Bramki: Tyl 56' (k) - Drozdowicz 6', 29', 53', 90'.

Jutrzenka - Podlasie 2:4

Bramki: Majcherczyk 2', Zeszczuk 73' - Kocoł 11', Kobza 27', Silczuk 36' (s), Mierzwiński 71'.

Korona II - Avia 0:3

Bramki: Mykityn 36', Darmochwał 56', Białek 58'.

Podhale - Stal K. 1:1

Bramki: Molis 45' - Dyszy 78'.

Wiązownica - Łagów 0:2

Bramki: Imiela 8', Mydlarz 61'.

Siarka - Sokół 2:1

Bramki: Janeczko 8' (k), Bałdyga 69' - Bierzało 89' (s).

Wisłoka - Cracovia II 3:1

Bramki: Fedan 24' (k), 31', Rębisz 35' - Nowicki 36'.

Chełmianka - Stal St. 0:1

Bramka: Mroziński 18'.

Wólczanka - KSZO - przet.

Hetman - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	26	66	75:21
2.	Sokół Sieniawa	28	55	48:25
3.	Stal Stalowa Wola	28	50	51:30
4.	Podhale Nowy Targ	28	49	42:31
5.	Wisłoka Dębica	28	47	48:29
6.	Chełmianka Chełm	28	46	46:36
7.	ŁKS Łagów	29	46	44:40
8.	Wisła Sandomierz	29	44	42:41
9.	Avia Świdnik	27	44	55:28
10	Siarka Tarnobrzeg	28	43	46:37
11	Wólczanka Wólka P.	27	43	49:34
12	KSZO Ostrowiec Św.	27	41	42:32
13	Podlasie Biała Podl.	28	34	42:65
14	Cracovia II Kraków	29	33	33:37
15	Lewart Lubartów	28	33	33:31
16	Stal Kraśnik	28	32	33:37
17	KS Wiązownica	28	32	38:58
18	Orlęta Radzyń Podl.	29	31	41:59
19	Korona II Kielce	28	27	38:60
20	Jutrzenka Giebułtów	27	17	30:72
21	Hetman Zamość	28	7	20:93

NASTĘPNE KOLEJKI

(21.04., środa): Sokół - Lewart (godz. 17:00), Chełmianka - Wisła P. (godz. 17:00), Stal K - KS Wiązownica. (24/25.04): Podlasie - Korona II (sob., godz. 15:00), Orlęta - Siarka (sob., godz. 17:00), Wisła P. - KS Wiązownica (niedz., godz. 16:00), Cracovia II - Lewart (niedz., godz. 13:00), Wólczanka - Podhale, KSZO - Jutrzenka, Avia - Hetman, Sokół - Wisła S., ŁKS Łagów - Stal K, Stal St. - Wisłoka, Chełmianka - pauza.

Lewart Lubartów - Orleń Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (2:0). Lewart złapał oddech, Orleń w kryzysie

Derby dla Lewartu, Żelisko z golami dla śp. dziadka

Obie drużyny walczą o ligowy byt, więc stawka meczu była wyjątkowo wysoka. Grający ambitnie i mądrze Lewart wygrał absolutnie zasłużenie. Orleń, po serii zwycięstw z ligowymi słabeuszami, w starciu z silniejszymi rywalami wypada słabo.

Po słabym meczu z Wisłoką część kibiców spodziewała się rewolucji w składzie, jednak jedyną korektą była, wymuszona nadmiarem żółtych kartek, zmiana Bartosza Idzikowskiego na Daniela Klebera. Gospodarze mieli więcej czasu na wypoczynek - ich zaplanowany na środę mecz z Sokółem Sieniawa został przełożony.

W pierwszej połowie widowisko było dość chaotyczne, jednak gospodarze wyprowadzili dwa skuteczne ciosy. Oba zadał Krystian Żelisko, ale przyznać trzeba, że obrońcy gości specjalnie mu nie przeszkadzali. Najpierw Kacper Wiatrak zlekceważył dośrodkowanie i pozwolił, pozornie tylko wy-



Bohaterem starcia był Krystian Żelisko. 21-letni napastnik Lewartu zaliczył trzeci dublet w sezonie, ale ten był szczególny (fot. Piotr Wołowik)

chodzącą w aut piłkę zbić rywalowi przed linią bramkową, potem Marcin Fiedień źle się ustawił, piłka przeleciała mu nad głową, jego koledzy, mimo kilku okazji nie zdołali wybić piłki spod bramki i Żelisko łatwo podwyższył. Orleń nie potrafił od-

powiedzieć, nawet tak kreatywni zawodnicy jak Maciej Filipowicz i Michał Kobiółka nie stwarzali zagrożenia. W drugiej połowie gra toczyła się na połowie gospodarzy, ale pierwszą dobrą sytuacją Orleń stworzył w 87. minucie, kiedy Kobiółka

powstrzymał bramkarza. W samej końcówce Konrad Nowak popisał się pięknym strzałem z rzutu wolnego i ustalił wynik spotkania.

Lewart dzięki zwycięstwu wyprzedził się ze strefy spadkowej, Orleń spadł na 18. miejsce ze stratą dwóch punktów do bezpiecznego miejsca. Drużyna z Radzyna ma przy tym rozegrane jedno spotkanie więcej niż większość rywali. Kolejnym przeciwnikiem Lewartu będzie już w środę Sokół i o punkty będzie niezwykle trudno, w Sieniawie gospodarze mają bilans 10-2-2, wygrały tam tylko Chełmianka i Avia Świdnik. W niedzielę zaś starcie z kolejną drużyną walczącą o utrzymanie, dość nieobliczalną Cracovią. Orleń w środku tygodnia nie grają, co jest dla nich dobrą wiadomością. Nie tylko będzie czas na odbudowanie formy fizycznej, ale również kilka męskich rozmów.

LEWART LUBARTÓW - ORLEŃ RADZYŃ PODLASKI 3:0 (2:0)

Bramki: Żelisko 9', 27', Nowak 90'.

Lewart: Wójcicki - Świech,

zs/mp

ZAWODNIK MA GŁOS

Krystian Żelisko

Lewart

Mojemu dziadkowi

Po golach ręce wznosiłem do mojego dziadka Stanisława, który odszedł z tego świata, mając 75 lat. Był znakomitą osobą, jednym z założycieli klubu Niwa Łomazy. Cieszy fakt, iż po raz trzeci w tym sezonie zdobyłem dublet. Najważniejsza jest pierwsza wygrana w tym roku. Potrzebowaliśmy tego. Zdawali sobie sprawę, jak ważne jest to starcie.

Zbiciak, Janiszek, Niewęgłowski, Pożak, Szczotka (46'; Najda), Maksymiuk, Dearman (87'; Niewiński), Nowak, Żelisko (90+1'; Aftka).

Orleń: Rojek - Chaliadka, Mysza, Fiedień, Wiatrak, Albertin, Kobiółka, Filipowicz (46'; Kołtunowicz), Kamiński, Kleber (52'; Nowosadko), Kalita (68'; Welman).

Żółte kartki: Zbiciak, Żelisko, Maksymiuk, Nowak - Kleber, Mysza, Kamiński.

Sędziował: Gawron (Mielec).

OKIEM TRENERA



Jacek Fiedień
(Orleń)

Nie wszyscy są przygotowani

- Po serii wczesnowiosennych kontuzji gra co trzy dni okazała się dla nas zabójczą. W ciągu 11 dni zagraлиśmy cztery mecze i widać, kto przepracował okres przygotowawczy. Kobiółka i Kamiński mają dość siły, ale inni nie. Najbardziej widać to w obronie: Fiedień dołączył do drużyny 4 dni przed rozgrywkami, Paweł Chaliadka ma ogromne zaległości fizyczne, w zasadzie jedynie Wiatrak przygotowywał się normalnie. Chyba jest po pierwszym treningu, ale do gry jest jeszcze daleko. Kolejny mecz gramy bez napastnika, ledwie Maj wyleczył kontuzję to teraz zachorował, znowu kontuzjowany jest Bożym, Kołtunowicz też dwa miesiące nie grał w piłkę

Orleń Spomlek Radzyń Podlaski - Wisłoka Dębica 2:6 (1:3)

Miłe złego początku

Animuszu i koncentracji biało-zielonym starczyło na kwadrans. Seria błędów obrony doprowadziła do wysokiej porażki. Do gry wrócił Albertin.

Wobec kontuzji Arkadiusza Maja, Jana Bożyma i Damiana Kołtunowicza Jacek Fiedień delegował do gry sześciu nominalnych pomocników, z których najczęściej rolę napastnika pełnili Karol Kalita i Maciej Filipowicz. Pierwszy raz po kontuzji zagrał Albertin Perez Sastre.

Mecz zaczął się dla Orleń znakomicie: z prawego skrzydła doskonale dośrodkował Bartosz Idzikowski i Kalita z bliska zdobył prowadzenie.

Potem jednak goście systematycznie punktowali fatalnie grając w defensywie Orleń: dwa gole były efektem złego krycia przy stałych fragmentach, trzeci ładnej kombinacyjnej akcji Wisłoki.

Zaraz po przerwie udało się zmniejszyć dystans po strzale z rzutu wolnego Marcina Fiednia i kiksie golkipera gości, jednak na więcej nie było już Orleń stać: przyjezdni łatwo stwarzali sobie sytuacje, a defensorzy

ORLEŃ SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - WISŁOKA DĘBICA 2:6 (1:3)

Bramki: Kalita (4), Fiedień (50) - Fedan (13), Siedlik (29, 40, 57), Kamiński (71), Pawlak (90).

Orleń: Rojek - Wiatrak, Mysza, Fiedień, Chaliadka, Idzikowski (63'; Rycaj), Albertin (63'; Kleber), Kobiółka, Kamiński, Filipowicz, Kalita.

Wisłoka: Mrózek - Król, Cabała, Kozłowski, Zygmunt (79'; Wójcik), Łanucha, Fedan (81'; Prokop), Rębisz, Sojda, Siedlik (79'; Palonek), Kamiński (81'; Lubera).

Żółte kartki: Idzikowski, Kleber - Fedan, Siedlik, Cabała, Palonek, Lubera, Król.

Czerwona kartka: Lubera (Wisłoka - dwie żółte).

Sędziował: Szydełko (Rzeszów).

prześcigali się w nieudolności.

Ostatni gol padł już w czasie, kiedy Wisłoka grała w dziesiątkę.

Wysoką wygraną zakończyło się niedzielne spotkanie Wisły ze swoją imienniczką z Sandomierza.

Podopieczni Mariusza Pawlaka wygrali 4:1, a klasą sam dla siebie był Emil Drozdowicz, który zdobył wszystkie gole dla naszego zespołu. Dla 34-latkę to pierwsza taka sytuacja na poziomie centralnym.

W szóstej minucie nasz napastnik uderzył z kąta w stronę bramki gości, a futbolówka po rękach bramkarza wpadła do siatki. Według protokołu sędziowskiego trafienie zapisano Emilowi. Następnie trzykrotnie uderzał Bartłomiej Bartosiak, ale brakowało precyzji. W 29. minucie szybka akcja gości, po której piłka trafiła do Kacpra Kondrackiego, który był faulowany, ale zdołał podać piłkę do Drozdowicza. Emil w sytuacji „sam na sam” pokonał bramkarza miejscowych. Gospodarze próbowali szukać swoich szans w zagraniach po stałych fragmentach gry, jednak bez zagrożenia dla bramki Piotra Owczarzaka.

W 53. minucie Emil Drozdowicz skompletował hat-tricka. Napastnik Wisły wykorzystał złe ustawienie obrony i posłał piłkę między nogami bramkarza. Chwilę później w niegroźnej sytuacji Dominik Cheba nieco przypadkowo zahaczył jednego z graczy gospodarzy i arbiter podyktował rzut karny. Piotr Owczarzak wyczuł intencję strzelca, ale uderzenie było silne i piłka po rękawicy zatrzępotała



Emil Drozdowicz został bohaterem Wisły Puław. 34-latek strzelił cztery gole w grodzie „Ojca Mateusza”, czyli w Sandomierzu

w siatce. Gospodarze chcieli pójść za ciosem i długimi podaniami próbowali przedostać się pod bramkę naszego zespołu.

W tym fragmencie meczu dominował chaos, ale sytuacji bramkowych praktycznie nie było. W 90. minucie rzut różny wykonywał Krystian Puton, główkował Łukasz Wiech, a Emil

Drozdowicz z bliska także głową wpisał się na listę strzelców po raz czwarty.

Czelny z debiutem

Warto dodać, że oficjalny debiut w naszym zespole zanotował pozyskany z Karpat Krosno Karol Czelny. 19-latek dostał niemal pół godziny, by zaprezentować swoje umiejętności.

WISŁA SANDOMIERZ - WISŁA PUŁAWY 1:4 (0:2)

Bramki: Tyl 56' (k) - Drozdowicz 6', 29', 53', 90'.

Wisła S.: Jurewicz - Wiśniewski (19'; Nikola), Sudy, Tyl, Matuszewski (46'; Klockowski), Zawisław, Pieniążek, Stańczyk, Kajpust, Chmielowiec (81'; Spiring), Taranek (69'; Kopcza).

Wisła P.: Owczarzak - Cheba (64'; Brągiel), Cyfert, Pielach, Kuban, Wiech, Bartosiak (64'; Czelny), K. Puton, Kacprzycki (76'; Ednilson), Kondracki (64'; Paluchowski), Drozdowicz.

Żółte kartki: Wiśniewski, Kajpust - Cheba, Popławski (trener).

Sędziował: Mysza (Stalowa Wola).

Powiększona przewaga

Wisła ma już 11 punktów więcej od lidera z Sieniawy, który niespodziewanie przegrał w Tarnobrzegu.

W dodatku podopieczni Mariusza Pawlaka mają o dwa mecze rozegrane mniej. W środku tygodnia nasi będą odrabiać straty. O godz. 17:00 rozpoczyna bój w Chełmie z miejscową Chełmianką. Z kolei w niedzielę puławianie podejmą KS Wągrownicę, który plasuje się na miejscu spadkowym. Gwiazdą tego zespołu jest Wojciech Trochim, który swego czasu grał w barwach Sandecji Nowy Sącz w Ekstraklasie.

mp

PIŁKA NOŻNA Her Oluwasey Gerense wylądował w sobotę w Modlinie, a dzień później strzelił dwa gole w Hrubieszowie

Międzynarodowy Bizon zlał Unię

Najwyższa w historii wygrana zespołu z Jeleńca w IV lidze.

Podopieczni Łukasza Hassa rozbili 7:0 Unię Hrubieszów. Wynik otworzył Daniel Gliniak, a przed przerwą podwyższył Abdoul Aziz Gueye. Po przerwie Francuz senegalskiego pochodzenia trafił jeszcze raz, po голу dołożyli Piotr Madejski i Michał Botwina, a później był popis Hera Oluwasey Gerense.

Gracz, który dzień wcześniej wylądował na lotnisku w Modlinie wszedł na ostatnie pół godziny i zdobył dwie bramki. To 22-letni napastnik, który urodził się w Erytrei, a ma paszport holenderski. Ostatnio występował w zespole Kozakken Boys. W niedalekiej przeszłości był powoływany do młodzieżowej reprezentacji swojego kraju.



Herowi Oluwasey Gerense tuż przed wejściem na boisko dopisywał humor. Gracz urodzony w Erytrei pojawił się na placu gry na ostatnie pół godziny i zdobył dwie bramki

Her Oluwasey Gerense to trzeci zawodnik spoza Polski, który będzie występował w barwach Bizona. Wcześniej ekipę wzmocnili: Ukraińiec Oleksandr Synovyd oraz Abdoul Aziz Gueye, który ma senegalskie korzenie, a ma paszport francuski.

- Przyjechaliśmy, zagraliśmy i zwyciężyliśmy. Szkoda, że nie zaczęliśmy strzelać wcześniej, bo mogło się skończyć jeszcze wyższym wynikiem. Unia to zbierająca młodzież. W składzie jest tylko dwóch zawodników, którzy grali w rundzie zasadniczej. Tak naprawdę wykorzystaliśmy tylko połowę sytuacji. Mieliśmy ułatwioną sprawę, bo w 14. minucie po faulu na wychodzącym w sytuacji sam na sam Mateuszu Gajdzie, gracz rywala obejrzał czerwoną kartkę - mówi Łukasz Hass.

Szkolenowiec jest zadowolony

z ostatnich transferów. - Oleksandr Synovyd, Abdoul Aziz Gueye oraz teraz Her dadzą nam jakość. Ostatni z nich przyleciał kilkanaście godzin przed meczem i niemal prosto z lotniska wszedł na boisko. Pierwszy jego gol był ozdobą meczu. Poklepaliliśmy w środku boiska i po dośrodkowaniu nasz nowy gracz popisał się piękną główką. Widać, że jest zaawansowany technicznie. Dobrze potrafi grać na pozycji napastnika. Mam nadzieję, że da nam wiele dobrego - dodaje.

W sobotę w Łazach

W najbliższą sobotę o godz. 13:00 Bizon podejmie Gryf Gminę Zamość, który w weekend uległ u siebie 0:1 Startowi Krasnystaw.

- Będzie to trudniejszy przeciwnik, ale nie stoimy na straconej

pozycji. Zagramy na boisku w Łazach i mam nadzieję, że wiosnę na terenie w powiecie rozpoczniemy od dobrej gry, pomyślnego wyniku oraz trzech punktów - mówi Hass.

UNIA HRUBIESZÓW - BIZON JELENIEC 0:7 (0:2)

Bramki: Gliniak 33', Aziz 43', 77', Madejski 52', M. Botwina 64', Her Oluwasey Gerense 76', 82'.

Bizon: Nowak - Daniel Osiak (67' Rygielski), Gajda, Aziz, Jenczewski, A. Osiak, Madejski (55' M. Botwina), Synovyd (61' Damian Osiak), Moczulski, Zdunek, Gliniak (61' Her Oluwasey Gerense).

Żółte kartki: Synovyd, Zdunek. Czerwona kartka: rywal 14', za faul.

mp

Huragan nie zdmuchnął Kryształu

Pierwszy mecz w grupie mistrzowskie i remis. Ostatnie nadzieje na dogonienie Tomasovii Tomaszów Lubelski zostały rozwiązane.

Na 11 kolejek przed końcem lider IV ligi ma aż 18 punktów przewagi nad zespołem z Międzyrzecza Podlaskiego. - Myślę, że tylko niepoprawni optymiści mieli nadzieję, że to my zajmiemy pierwsze miejsce na koniec sezonu. Tomasovia może szykować się

na grę w trzeciej lidze. My chcemy wicemistrzostwa, jednak musimy grać nieco lepiej niż z Kryształem - mówi Damian Panek.

Jego podopieczni oddali sześć groźnych strzałów na bramkę zespołu z Werbkowic, lecz za każdym razem na posterunku był bramkarz gości. - Zrobiliśmy z niego bohatera. Tak naprawdę nie daliśmy mu się sprawdzić, bo próby były kierowane blisko niego. Żał okazji w 88. minucie. Piłkę meczową miał Iwo Czumer, ale z jedenastu metrów uderzył obok

słupka - dodaje.

Panek przyznaje, że spotkanie nie stało na wybitnym poziomie. - To był dosyć przeciętny mecz. Nie da się odmówić zawodnikom zaangażowania, walki. Przyjeźdźni ustali się niskim pressingiem i starali się nam przeszkadzać, a w takich sytuacjach ciężko się gra w ataku pozycyjnym. Brakowało płynności akcji, a więcej było chaosu. Był to typowy czwartoligowy mecz bez fajerwerków - mówi Panek.

W rejonie trenera

W sobotę Huragan rozegra pierwsze spotkanie wyjazdowe w grupie mistrzowskie. Nasi zagrają z Huczwą Tyszowce. Nieopodał urodził się i wychował trener międzyrzeczan. Damian Panek pochodzi z Lubyczy Królewskiej. - Jedziemy w moje rodzinne strony, ale to już kolejna wizyta. Jestem trenerem od kilku dobrych lat i byłem z wizytami w Tyszowcach, Biłgoraju czy Tomaszowie Lubelskim - mówi opiekun Huraganu.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - KRYŚTAŁ WERBKOWICE 0:0

Huragan: Kozaczyński - Weręgowski (55' Grochowski), Mirończuk, A. Olszewski, H. Łukanowski (60' Waniowski), Panasiuk, Czumer, Korgol, Korolczuk (70' Sz. Łukanowski), Siwek, Radziszewski.

Żółte kartki: Korgol, Radziszewski.

mp

Grom Różaniec - Orleńta Łuków 2:5 (2:2)

„Adi” show w Różańcu!

Od wygranej 5:2 rozpoczęli grę w grupie spadkowej gracze Orleńta.

Łukowanie do przerwy remisowali w Różańcu. Miejscowi zdobyli dwie bramki po stałych fragmentach gry. Grom wyrównał tuż przed przerwą po rzucie karnym za faul Sebastiana Sowiśza. Ale to Adrian Siemieniuk był bohaterem meczu. 20-latek, który w meczu pucharowym z Orleńtami Radzyń Podlaski nabił się kontuzji wrócił do pełnej dyspozycji i zdobył aż cztery bramki. W sumie w tym sezonie zaliczył już dziesięć trafień.

- Od początku do końca byliśmy lepsi od miejscowych. Kwestią czasu było to, kiedy strzelimy kolejne bramki. Zdobylismy ich pięć, a powinno paść o kilka więcej. Przy karnym faulowany był Aleks Kaliński, a Szymon Łukasiewicz uderzył i piłka po

rękach bramkarza wpadła do siatki - mówi Maciej Syga.

Szkoleniowcowi Orleńta plany pokrzyżowała kontuzja Kacpra Lipińskiego, który już na samym początku starcia nadciągnął mięsień. - Cieszy to, że po przerwie zagraliśmy twardo w obronie, a „Adi” Siemieniuk udowodnił, iż potrafi strzelać - dodaje.

Ile będzie?

W sobotę do Łukowa przyjeżdżie Unia Hrubieszów. Początek o godz. 16:00.

- Potrzebujemy punktów i liczymy na wygraną. Chcielibyśmy zanotować serię spotkań ze zwycięstwami. Jesteśmy zdeterminowani i wszyscy nie wyobrażamy sobie sytuacji, że możemy spaść z ligi - mówi Dariusz Solnica, który z Maciejem Sygą odpowiadają za wyniki Orleńta.

mp

Lutnia z remisem

Wynikiem 1:1 zakończyło się spotkanie Lutni Piszczac z Huczwą Tyszowce.

To nie nadludzie

Goście objęli prowadzenie po uderzeniu Patryka Krosmana. Piłka po drodze odbiła się od Mateusza Konaszewskiego i wpadła obok interweniującego Sebastiana Nowachowicza. Miejscowi wyrównali tuż po przerwie. Po wrzucie z autu Aleksandra Olszewskiego i zastawieniu się z futbolówką Vitalija Tabalova piłka dotarła do Piotra Bołtowicza, który mając dwóch obrońców za sobą obrócił się i trafił z pięciu metrów w „okienko”.

- To był dobry mecz w naszym wykonaniu, a mamy tylko remis. Pierwsza połowa, śmiem twierdzić, była najlepsza w tym sezonie. Byliśmy zdecydowanie lepszą drużyną pod względem piłkarskim i taktycznym. Domagaliśmy rzutu karnego po ewidentnym faulu na Jakubie Magierze. Do tego Adrian Hołownia i „Witek” Tabalov mieli „setki” - mówi Mateusz Konaszewski.

Przed nim i drużyną wyjazd do Świdnika na bój ze Świdniczanką. - Nie patrzymy na to, że mają w składzie: Michała Zuberę, Sebastiana Orzędowskiego, Radka Kurkę czy Jarosława Milcza. Skupiamy się na sobie. To nie są nadludzie. Za kartki nie zagra Bartek Goździółko, ale do składu wraca Oskar Szabat - mówi Konaszewski, asystent Przemysława Grajka.

LUTNIA PISZCZAC - HUCZWA TYSZOWCE 1:1 (0:1)

Bramki: Bołtowicz 46' - Krosman 22'.

Lutnia: Nowachowicz - Olszewski, Warda, Konaszewski, Kacik, Hołownia, Goździółko, Korol, Tabalov (67' Artymiuk), Magier, Bołtowicz (80' Pikor).

Żółte kartki: Goździółko, Korol.

Sędziował: Wieliczuk (Biała Podlaska).

mp

HUMMEL IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 1. KOLEJKI

Huragan - Kryształ 0:0
Powiślak - Świdnicz. 1:1
Lutnia - Huczwa 1:1
Tomas. - POM Iskra 8:0
Victoria - Włodaw. 2:2
Granit - Lublinianka 5:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	1	67	8:0
2.	Huragan Międz. Podl.	1	49	0:0
3.	Victoria Żmudź	1	45	2:2
4.	Granit Bychawa	1	43	5:0
5.	Powiślak Końskowola	1	43	1:1
6.	Świdniczanka Świdnik	1	40	1:1
7.	Włodawianka	1	35	2:2
8.	Lutnia Piszczac	1	35	1:1
9.	Kryształ Werbkowice	1	35	0:0
10	Huczwa Tyszowce	1	34	1:1
11	Lublinianka Lublin	1	33	0:5
12	POM Iskra Piotrowice	1	33	0:8

NASTĘPNA KOLEJKA

(24/25.04): Huczwa - Huragan (niedz., godz. 15:00), Kryształ - Powiślak (sob., godz. 16:00), Świdniczanka - Lutnia (sob., godz. 17:00), Lublinianka - Tomasovia, Victoria - POM Iskra, Włodawianka - Granit.

HUMMEL IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 1. KOLEJKI

Górnik II - Łada 0:2
Opolanin - Unia B. 6:2
Grom - Orleńta 2:5
Unia H. - Bizon 0:7
Sparta - Kłos 0:1
Gryf - Start 0:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Gryf Gmina Zamość	1	33	0:1
2.	Górnik II Łęczna	1	32	0:2
3.	Opolanin Opole Lub.	1	31	6:2
4.	Grom Różaniec	1	31	2:5
5.	Sparta Rejowiec Fabr.	1	30	0:1
6.	Orleńta Łuków	1	28	5:2
7.	Kłos Gmina Chełm	1	25	1:0
8.	Unia Hrubieszów	1	24	0:7
9.	Start Krasnystaw	1	19	1:0
10	Bizon Jeleniec	1	18	7:0
11	Łada Biłgoraj	1	10	2:0
12	Unia Białopole	1	3	2:6

NASTĘPNA KOLEJKA

(24/25.04): Bizon - Gryf (sob., godz. 13:00), Orleńta - Unia H. (sob., godz. 16:00), Unia B. - Górnik II (sob., godz. 11:00), Kłos - Opolanin (sob., godz. 13:00) Start - Grom, Łada - Sparta.

HUMMEL IV LIGA - gr. I

MECZE 22. KOLEJKI

Opolanin - Włodaw. 1:4
Sparta - POM 1:0

HUMMEL IV LIGA - gr. II

MECZE 22. KOLEJKI

Gryf - Łada 1:0
Grom - Huczwa 0:1
Victoria - Unia H. 9:0
Świdnicz. - Kryształ (nie odbył się)

KEEZA KL. OKRĘGOWA

PROGRAM 17. KOLEJKI
(25.04., godz. 16:00)

Unia K. - Bad Boys
Kujawiak - Grom
ŁKS Łazy - Unia Ż.
Orzeł - Bór
Sokół - LZS Dobryń
Tytan - AR-TIG
(25.04., godz. 17:00)
Agrotex - Granica

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Unia Żabików	13	34	37:13
2.	Grom Kąkoleńca	13	32	34:7
3.	Agrotex Milanów	13	26	34:18
4.	Orzeł Czemierniki	13	22	25:22
5.	Sokół Adamów	13	21	29:17
6.	ŁKS Łazy	13	21	34:33
7.	LZS Dobryń	13	20	32:26
8.	Bad Boys Zastawie	13	19	28:17
9.	Unia Krzywda	13	19	18:18
10.	Granica Terespol	13	16	19:31
11.	Bór Dąbie	13	13	21:42
12.	Tytan Wisznice	13	10	18:27
13.	AR-TIG Huta Dąbrowa	13	5	14:49
14.	Kujawiak Stanin	13	3	10:33

NASTĘPNA KOLEJKA (30.04., godz. 17:00): Kujawiak - Bad Boys, Agrotex - Unia K., Grom - ŁKS Łazy, Orzeł - Granica, Tytan - Bór, AR-TIG - LZS Dobryń, Sokół - Unia Ż. (01.05., godz. 12:00).

KEEZA KL. A - gr. I

PROGRAM 14. KOLEJKI
(25.04., godz. 13:00)

Sielczyk - Agrosport
Rokitno - Perła
Az-Bud - Niwa
Dąb - Rogo
Victoria - Twierdza
Krzna - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	10	26	48:11
2.	Az-Bud Komarówka Podl.	10	24	28:9
3.	Krzna Rzeczycza	10	22	43:9
4.	Dąb Dębowa Kłoda	10	18	24:12
5.	Victoria Parczew	10	17	20:20
6.	Niwa Łomazy	10	13	14:19
7.	Red Sielczyk	10	12	26:29
8.	Twierdza Kobylany	10	7	25:42
9.	Perła Ślawatycze	10	7	22:49
10.	GLKS Rokitno	10	7	15:49
11.	Agrosport Leśna Podl.	10	5	12:28

NASTĘPNA KOLEJKA (02.05., godz. 13:00): Krzna - Victoria, Twierdza - Dąb, Rogo - Az-Bud, GLKS Rokitno - Niwa, Perła - Red Sielczyk, Agrosport - pauza.

KEEZA KL. A - gr. II

PROGRAM 14. KOLEJKI
(25.04., godz. 13:00)

Orkan - Polesie
Absolwent - Orleńta
Dębowica - Wenus
Wóldom - Młodzież.
Start - pauza
(25.04., godz. 12:00)
Dwernicki - Olimpia

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orleńta Golaszyn	10	25	34:19
2.	Młodzież. Radzyń Podl.	10	22	39:16
3.	Polesie Serokomla	10	20	37:16
4.	Olimpia Okrzeja	10	19	34:23
5.	ULKS Dębowica	10	18	39:18
6.	Start Gózd	10	15	16:21
7.	Absolwent Domaszewica	10	14	19:18
8.	Dwernicki Stoczek Łuk.	10	10	15:26
9.	Orkan Wojcieszków	10	9	16:21
10.	Wenus Oszczepalin	10	8	24:33
11.	Wóldom Wólka Domaszew.	10	0	6:68

NASTĘPNA KOLEJKA (02.05., godz. 13:00): Młodzieżówka - Dwernicki, Olimpia - ULKS Dębowica, Wenus - Absolwent, Orleńta - Orkan, Polesie - Start, Wóldom - pauza.

Zaczynamy ligi! Emocje już w weekend

Na tą wiadomość czekali wszyscy piłkarze, trenerzy, działacze oraz ludzie sportu. Od 19 kwietnia można bez przeszkód trenować, zaś w najbliższy weekend zostaną zainaugurowane rozgrywki niższych klas rozgrywkowych.

Władze Polskiego Związku Piłki Nożnej w piśmie skierowanych do prezesów Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej zaznaczyły, iż jest możliwość prowadzenia przez przedsiębiorców oraz inne podmioty działalności obiektów sportowych na otwartym powietrzu, przy czym w miejscu, w którym jest prowadzona działalność, może przebywać nie więcej niż 25 osób.

Użyte sformułowanie dotyczy obiektu, na którym rozgrywane są zawody (boisko), a nie całego kompleksu sportowe, na którym może funkcjonować więcej niż jeden obiekt sportowy (boisko, kort, hala itp.). Nie dotyczy więc terenu otaczającego boisko, w tym ławek

rezerwowych. Możliwe jest zatem rozegranie meczu piłki nożnej z udziałem dwóch 11-osobowych zespołów przy udziale trzech sędziów.

„Mając powyższe na uwadze, w opinii Polskiego Związku Piłki Nożnej, uwzględniając rozporządzenie, w dniach 16-25 kwietnia 2021 roku zawody piłkarskie mogą być rozgrywane przy uwzględnieniu regulacji” - czytamy.

Władze Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej poinformowały, iż od 19 kwietnia wszystkie rozgrywki będą toczone zgodnie z terminarzem, zaś terminy zaległych kolejek zostały wyznaczone i są dostępne na stronie www.bozpn.pl w zakładce terminarze.

Wszystkie spotkania muszą odbywać się bez udziału publiczności z zachowaniem obowiązujących zasad sanitarnych:

1) podmiot uprawniony do udostępnienia obiektu, organizator współzawodnictwa sportowego, zajęć sportowych lub wydarzenia sportowego (w przypadku zajęć poza obiektem sportowym):

- a) dezynfekuje szatnie i węzły sanitarne,
 - b) zapewnia osobom uczestniczącym w zajęciach sportowych, wydarzeniu sportowym lub korzystającym z obiektu sportowego lub ze sprzętu sportowego środki do dezynfekcji rąk i sprzętu sportowego,
 - c) dezynfekuje urządzenia i sprzęt sportowy po każdym użyciu i każdej grupie korzystających,
 - d) zapewnia 15-minutowe odstępy między wchodzącymi i wychodzącymi uczestnikami zajęć sportowych, wydarzeń sportowych lub korzystających z obiektu sportowego lub sprzętu sportowego lub w inny sposób ogranicza kontakt pomiędzy tymi osobami;
- 2) osoby uczestniczące w zajęciach sportowych lub wydarzeniu sportowym oraz korzystające z obiektu sportowego lub ze sprzętu sportowego są obowiązane do dezynfekcji rąk, wchodząc i opuszczając obiekt, wydarzenie sportowe lub zajęcia sportowe.

HUMMEL IV LIGA

TERMINARZ GRUPY MISTRZOWSKIEJ

PROGRAM 1. KOLEJKI
(17/18.04)

Huragan - Kryształ
Powiślak - Świdniczanica
Lutnia - Huczwa
Tomasovia - POM Iskra
Granit - Lublinianka

PROGRAM 2. KOLEJKI
(24/25.04)

Lublin. - Tomasovia
Victoria - POM Iskra
Włodaw. - Granit
Huczwa - Huragan
Kryształ - Powiślak
Świdnicz. - Lutnia

PROGRAM 3. KOLEJKI
(29.04)

Victoria - Huragan
Tomasovia - Powiślak
Granit - Lutnia
Świdnicz. - Lublin.
Huczwa - Włodaw.
Kryształ - POM Iskra

PROGRAM 4. KOLEJKI
(03.05)

Huragan - Tomasovia
Lublin. - Victoria
Lutnia - Kryształ
Powiślak - Huczwa
Włodaw. - Świdnicz.
POM Iskra - Granit

PROGRAM 5. KOLEJKI
(08/09.05)

Świdnicz. - Huragan
Tomasovia - Włodaw.
Victoria - Lutnia
Granit - Powiślak
Huczwa - POM Iskra
Kryształ - Lublin.

PROGRAM 6. KOLEJKI
(15/16.05)

Huragan - Granit
Lutnia - Tomasovia
Powiślak - Victoria
Włodaw. - Kryształ
Świdnicz. - POM Iskra
Lublin. - Huczwa

PROGRAM 7. KOLEJKI
(22/23.05)

Kryształ - Huragan
Świdnicz. - Powiślak
Huczwa - Lutnia
POM Iskra - Tomasovia
Włodaw. - Victoria
Lublin. - Granit

PROGRAM 8. KOLEJKI
(29/30.05)

Huragan - Huczwa
Powiślak - Kryształ
Lutnia - Świdnicz.
Tomasovia - Lublin.
POM Iskra - Victoria
Granit - Włodaw.

PROGRAM 9. KOLEJKI
(02.06)

Huragan - Victoria
Powiślak - Tomasovia
Lutnia - Granit
Lublin. - Świdnicz.
Włodaw. - Huczwa
POM Iskra - Kryształ

PROGRAM 10. KOLEJKI
(05/06.06)

Tomasovia - Huragan
Victoria - Lublin.
Kryształ - Lutnia
Huczwa - Powiślak
Świdnicz. - Włodaw.
Granit - POM Iskra

PROGRAM 11. KOLEJKI
(12/13.06)

Huragan - Świdnicz.
Włodaw. - Tomasovia
Lutnia - Victoria
Powiślak - Granit
POM Iskra - Huczwa
Lublin. - Kryształ

PROGRAM 12. KOLEJKI
(19.06., godz. 17:00)

Granit - Huragan
Tomasovia - Lutnia
Victoria - Powiślak
Kryształ - Włodaw.
POM Iskra - Świdnicz.
Huczwa - Lublinianka

Kto prezesem w związku?

Zarząd Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Białej Podlaskiej poinformował o zwołaniu Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego na 4 maja.

W czerwcu upływa kadencja władz BOZPN, która została przedłużona w wyniku decyzji władz rządzących na skutek pojawienia się epidemii, a następnie pandemii koronawirusa, która uniemożliwiła przeprowadzenie zebrania sprawozdawczo-wyborczego w trybie stacjonarnym.

W trakcie zebrania wybrane zostaną władze związku: prezes, zarząd, Komisja Rewizyjna oraz delegaci na Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

W związku ze zwołaniem Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego ustalono następujący podział ilości mandatów-delegatów: kluby III i IV ligi (2 mandaty), pozostałe (1 mandat), Wydział Sędziowski (2 mandaty), Rada Trenerów (2 mandaty), ustępujący zarząd BOZPN (15 mandatów), ustępująca Komisja Rewizyjna (3 mandaty).

Sędziowie kontra Huragan

20 kwietnia o godz. 17:00 odbędzie się drugi półfinał na szczeblu okręgowym.

W Międzyrzeczu Podlaskim miejscowy Huragan podejmie OKS Biała Podlaska, czyli zespół składający się z sędziów piłkarskich. Lepszy z tego boju awansuje do półfinału i 12 maja zmierzy się z Orleńtami Radzyń Podlaski, które 5:4 po rzutach karnych ograły łukowskie Orleńta. W regulaminowym czasie było 4:4.

Walne w Lublinie

Zarząd Lubelskiego Związku Piłki Nożnej w Lublinie podjął uchwałę o zwołaniu Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego Delegatów LZPN na 7 czerwca 2021 roku.

W trakcie zebrania wybrane zostaną władze związku: prezes, zarząd, Komisja Rewizyjna oraz delegaci na Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów PZPN. Podczas spotkania zostaną dokonane również zmiany w statusie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

KEEZA KL. B - gr. I

PROGRAM 12. KOLEJKI
(25.04., godz. 13:00)

Olimpia - Huragan II
Orzeł II - Lutnia II
Unia II Ż. - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan II Między. Podl.	8	18	29:13
2.	Olimpia Jabłoń	8	17	20:15
3.	Lutnia II Piszczac	8	13	21:13
4.	Orzeł II Czemierniki	8	10	18:22
5.	Unia II Żabików	8	0	7:32

NASTĘPNA KOLEJKA (02.05., godz. 13:00): Unia II Ż. - Orzeł II, Lutnia II - Olimpia, Huragan II - pauza.

KEEZA KL. B - gr. II

PROGRAM 12. KOLEJKI
(25.04., godz. 16:00)

Orleńta II - Armaty
Orzeł - Bizon II
Perła - Tur

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Armaty Stoczek Łuk.	10	25	42:9
2.	Orleńta II Łuków	10	23	29:11
3.	Bizon II Jeleniec	10	18	30:17
4.	Tur Turze Rogi	10	16	26:15
5.	Perła Dwornia	10	4	11:47
6.	Orzeł Zalesie	10	1	5:44

NASTĘPNA KOLEJKA (02.05., godz. 16:00): Armaty - Perła, Tur - Orzeł, Orleńta II - Bizon II.

Agrotex powalczy o podium

Trzecia drużyna po rundzie jesiennej w Klasie Okręgowej wraca do gry. Ekipa z Milanowa w niedzielę podejmie Granicę Terespol. W pierwszym starciu gracze Tomasza Mitury wygrali przy granicy z Białorusią aż 3:0.

- Cieszymy się, że wreszcie zagramy. Cały światek piłkarski czekał na te wiadomości. Zaczynamy od spotkania u siebie. Będziemy chcieli rozpocząć od wysokiego „C”, ale wiadomo, że pierwsze mecze noszą dużo niepewności. Wierzę w swój zespół. Za nami okres przygotowawczy, słowem „różny”. Trenowaliśmy, później nie. Przyszła pandemia. Teraz możemy normalnie ćwiczyć - mówi Tomasz Mitura.



Grzegorz Romaniuk i spółka wiosną będą chcieli obronić miejsce na podium, a najlepiej jeszcze podskoczyć w tabeli Klasy Okręgowej

Szkoleniowiec nie będzie mógł korzystać z Bartosza Jaszczuka, który został grającym trenerem Olimpii Jabłoń. - To duża strata. Bartek był ważną postacią Agrotexu. Mam nadzieję, że szybko zapełnimy po nim lukę. Nikt nie jest na niego zły czy obrażony, że poszedł do klubu z Klasy B.

Tam będzie występował na boisku i zbierał pierwsze szlify w pracy szkoleniowej - dodaje.

Nową postacią w zespole z Milanowa jest Karol Dunda. 21-latek jest wychowankiem Lewartu Lubartów, a w swoim CV ma również występy w drużynie młodzieżowej Widoku Lublin.

- W przeszłości miałem okazję pracować z nim w juniorach. Później wyjechał za granicę. To zdolny i pracowity chłopak. Zagrał z nami w meczach sparingowych. Latem był blisko związany z nami, jednak wtedy nie wyszło - mówi Mitura.

Szkoleniowiec ma nadzieję, że drużyna w rundzie rewanżowej będzie radzić sobie nie gorzej niż w pierwszej części sezonu. Jesienią jego podopieczni zaliczyli osiem wygranych, dwa remisy i trzy porażki. - Nie gramy o lidera. Mam nadzieję, że osiągniemy minimum tyle, co przed przerwą. Fajnie byłoby uplasować się na drugiej pozycji. Będziemy chcieli dobrą grą potwierdzić fakt, iż w Milanowie jest dobry i silny zespół - kończy.

mp

„Taben” wrócił do Dębu. Jeszcze bardziej rodzinnie



Andrzej Daszczyk liczy, że jego drużyna w rewanżach będzie jak najczęściej wygrywała

W niedzielę gracze Dębu Dębowa Kłoda rozpoczną walkę o punkty w Klasie A od starcia z liderem - Rogo Stargoźnica. Jesienią podopieczni Andrzeja Daszczyka bezbramkowo zremisowali z ekipą spod Międzyrzecza Podlaskiego.

Ciupakiem i Marcinem Bojko. Z Ludwiniaka Ludwin pozyskaliśmy bocznego obrońcę Mariusza Ogórka, zaś do gry wrócił Łukasz Flis. Na zajęciach był Andrzej Cholewa. Mam nadzieję, że namyśli się i ponownie wystąpi w Dębie - dodaje.

Dąb po jesieni zajmuje czwarte miejsce w stawce. Do lidera z Rogoźnicy traci osiem punktów. - Liga jest bardzo krótka, bo wszystkie zespoły rozegrają zaledwie dziesięć kolejek. Na ten sezon nie planowaliśmy walki o awans. W pierwszej części sezonu wygraliśmy pięć spotkań, zanotowaliśmy dwa remisy i trzy porażki. Wiem, że mam ambitny zespół i moi podopieczni chcą walczyć o jak najlepszy wynik. Nie położymy się i do końca sezonu chcemy wygrać jak najwięcej spotkań. Jak wyjdzie? Zobaczmy - kończy Daszczyk.

SPARINGI DĘBU

5:3 Az-Bud Komarówka Podl.
4:1 Niwa Łomazy
3:2 Wodnik Uścimów
1:2 Olimpia Jabłoń
Agrotex Milanów

Na linii Dąb - Victoria Parczew doszło do dwóch transferów. Jacek Fraszczyk będzie walczył o miejsce między słupkami w klubie, w którym rozpoczął przygodę z piłką, zaś do Dębowej Kłody wrócił Tomasz Tabeński - defensywny pomocnik. To starszy brat Grzegorza, który stanowi o sile zespołu Daszczyka. - W tym momencie jest u nas naprawdę rodzinie. Mamy Grześka i Tomka Tabeńskich, Szymona i Kacpra Majewskich oraz moich synów: Radka i Kamila. Fajnie, bo w gronie najbliższych siła - mówi Andrzej Daszczyk.

Szkoleniowiec będzie mógł wiosną skorzystać z Krystiana Kanona. - Ostatnio nie grał w żadnym klubie. Pojawił się na zajęciach w wykazuje chęć walki o miejsce w bramce z Piotrem

mp

Świat bez Siuciaka

Kibice Victorii mogą odetchnąć z ulgą. Podopieczni Roberta Różańskiego wreszcie powalczą o punkty. W najbliższą niedzielę podejmą Twierdę Kobylany.

- Trzeba być cierpliwym. Nie od nas to zależało, że nie gramy. Dobrze, że wreszcie będziemy mogli powalczyć o punkty. Przygotowujemy się do pierwszego spotkania mistrzowskiego. Z tego co wiem, w pierwszej rundzie Victoria wygrała 4:3 w Kobylanach. Liczę, że rozpoczniemy rundę od dobrej

gry, a przede wszystkim trzech punktów - mówi szkoleniowiec.

Złą informacją dla Różańskiego jest kontuzja Jakuba Siuciaka, który ma podejrzenie naderwania więzadłem w kolanie. - Obecnie jest w gipsie. Później uda się na rezonans i wtedy będziemy wiedzieli więcej. Szkoda, bo Kuba to mocne ogniwo mojego zespołu. Niestety, ale w piłce nożnej trzeba być przygotowanym na wszystko - dodaje.

Nową-starą postacią w ekipie parczewian jest Jacek Fraszczyk. Wychowanek Victorii ostatnio reprezentował barwy Dębu Dębowa Kłoda. Będzie walczył o miejsce między słupkami z Łukaszem Rucikowskim.

W odwrotnym kierunku podążał Tomasz Tabeński.

W pierwszym meczu o punkty to Victoria będzie faworytem, która w pierwszej części sezonu wygrała pięć razy, odnotowała dwa remisy oraz trzy porażki. Twierdza na półmetku rozgrywek ma zaledwie siedem punktów. - Inauguracja to zawsze więcej znaków zapytania niż wiadomych. Za nami bardzo długi okres przygotowawczy. Sparingi to nigdy nie jest walka o punkty, a żaden trening nie zastąpi gry kontrolnej. Miałem nadzieję, że zmierzmy się w większej ilości gier kontrolnych, ale wiadomo, że na przeszkodzie stanęła pandemia - mówi Różański.

Olimpia rusza po awans

W najbliższą niedzielę gracze z Jabłonia zainaugurują rundę wiosenną w Klasie B. W przerwie zimowej Bartłomiej Jaszczuk został trenerem Olimpii w miejsce Zbigniewa Smolińskiego.

Były zawodnik i kapitan Agrotexu Milanów będzie pełnił rolę grającego szkoleniowca. Ma 25 lat. Na inaugurację zespół podejmie Huragan II Międzyrzec Podlaski, czyli lidera rozgrywek. Jesienią Olimpia przegrała w pucharze z międzyrzeczanami 1:5, zaś w lidze na wyjeździe wygrała 4:3, zaś

u siebie przegrała aż 2:6. - Ten mecz będzie miał wielki wpływ na końcowy układ tabeli. Zrobimy wszystko, żeby w niedzielę wrócić na fotel lidera - mówi Kamil Jaszczuk, zawodnik jabłonian.

SPARINGI OLIMPII

1:1 Kadet Lisów
6:3 Tajfun Ostrów Lubelski
2:3 Red Sielczyk
4:1 Tytan Wisznice
2:1 Agrotex Milanów
3:0 Perła Sławatycze
2:1 Dąb Dębowa Kłoda

mp

ROZMOWA Z Kamilem Jaszczukiem, zawodnikiem Olimpii Jabłoń

Chcemy awansu do Klasy A

Spodziewałeś, że rozgrywki ruszą już w kwietniu?

- Miałem taką nadzieję. Trenujemy od lutego, gramy sparingi, chłopaki poświęcają czas, więc według mnie totalnym nieporozumieniem byłoby gdyby liga nie ruszyła. Oby udało się wystartować i spokojnie zakończyć rozgrywki.

Kto doszedł do drużyny oprócz Bartka Jaszczuka?

- Poza przyjściem grającego trenera stawiamy na swoich ludzi. Mamy mocną ekipę, której

widocznie był potrzebny impuls, co pokazuje nasza gra i wyniki w sparingach. Kadra liczy 18-20 i uważam, że na taką klasę rozgrywkową to wystarczy.

Kto odchodzi?

- Z treningów zrezygnował Patryk Kozak, jednak był on uzupełnieniem składu. W rundzie jesiennej grał bardzo mało, więc nie odczuliśmy tej straty. Nie wiadomo co będzie z Danielem Szymańskim i Adrianem Juchimiukiem, ponieważ obowiązki nie pozwalają im

trenować. Możliwe, że w najbliższej rundzie nie zobaczymy ich w barwach Olimpii. Reszta jest do dyspozycji szkoleniowca. Do treningów wrócił Patryk Romaniuk, który co prawda jesienią był zgłoszony do rozgrywek, jednak zagrał tylko w jednym meczu rundy.

Przed Wami niezwykle ważne tygodnie. Uda się wywalczyć awans?

- Jesteśmy nastawieni na wywalczenie promocji. Kolejny rok w Klasie B byłby rokiem stagna-

cji, zarówno dla zawodników jak i całego klubu. Kluczowe będą mecze z rezerwami Huraganu Międzyrzec Podlaski, które mają punkt więcej od nas. Jest niestety przepis, który pozwala zawodnikom pierwszego zespołu, czyli czwartoligowcom cofnąć się do Klasy B, z czego nasi rywale jesienią często korzystali. Mamy jednak świadomości swoich umiejętności i na boisko będziemy wychodzić po wygranej. W następnym sezonie chcemy grać w Klasie A.

Tylko we „Wspólnocie”. Wybitne dzieła wybitnych artystów naszego Podlasia

Pasja według Marka Leszczyńskiego



Fot. Tomasz Wójcicki

Marek Leszczyński - artysta malarz, pedagog, inicjator Plenerów Rodzinnych, regionalista. Urodził się w 1948 roku w Międzyrzeczu Podlaskim. Jest absolwentem Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Nałęczowie, dyplom obronił na Wydziale Sztuk Pięknych toruńskiego Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika (1976). Od lat siedemdziesiątych mieszka i tworzy w Radzynie Podlaskim. Na swoim koncie ma kilkadziesiąt wystaw indywidualnych. Jego obrazy znajdują się w muzeach oraz kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą (m.in. Dania, Francja, Niemcy, USA, Kanada). Ilustrują też publikacje o charakterze popularzatorskim i poetyckim. W 2017 roku artysta obchodził jubileusz 50-lecia pracy twórczej

Marek Leszczyński, zakorzeniony od ponad czterdziestu lat w Radzynie Podlaskim, jest artystą Pogranicza, przywiązany do ziemi rodzinnej - znany malarzem Madonn, Świętych Pańskich, autorem wielu cykli malarskich wyrastających z tradycji chrześcijańskiej, mniej lub bardziej swobodnie nią inspirowanych.

Często przywoływany jest cykl jego obrazów dedykowany Unitom Podlaskim. Pierwsze szkice rysunkowo-malarskie powstały na plenerze w Dołdze k. Drelowa w 1999 roku.

Droga Krzyżowa Unitów Podlaskich

Dramatyczne wydarzenia Męki Pańskiej zostały osadzone w dobrze artystycznie znanej scenarii Podlasia - na tle świątyń, które niegdyś były świadkami męczeństwa Unitów. W Białej Podlaskiej, Horodku, Witorożu, Leśnej Podlaskiej, Mokobodach, Kodniu, Kostomłotach, Parczewie, Kolembródach, Ostrówkach, Orchówku, Pratulinie i Drelowie.

- „Droga Krzyżowa Unitów Podlaskich” była kilkakrotnie prezentowana na wystawach stacjonarnych i wirtualnych, ostatnio (u progu pandemii) w Bibliotece Wojewódzkiej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Nie jest to jednak jedyna realizacja Marka Leszczyńskiego o tematyce pasyjnej - zauważa Dominika Leszczyńska, córka artysty, historyk sztuki i największa ambasadorka twórczości ojca.

Krzyż na Uroczysku Sumierz pod Kolembródami

Jak opowiada nam Dominika, stosunkowo mało znany jest malowany na desce krzyż, który niejedną z odwiedzających miał okazję oglądać na Uroczysku Sumierz pod Kolembródami (gmina Komarówka Podlaska).

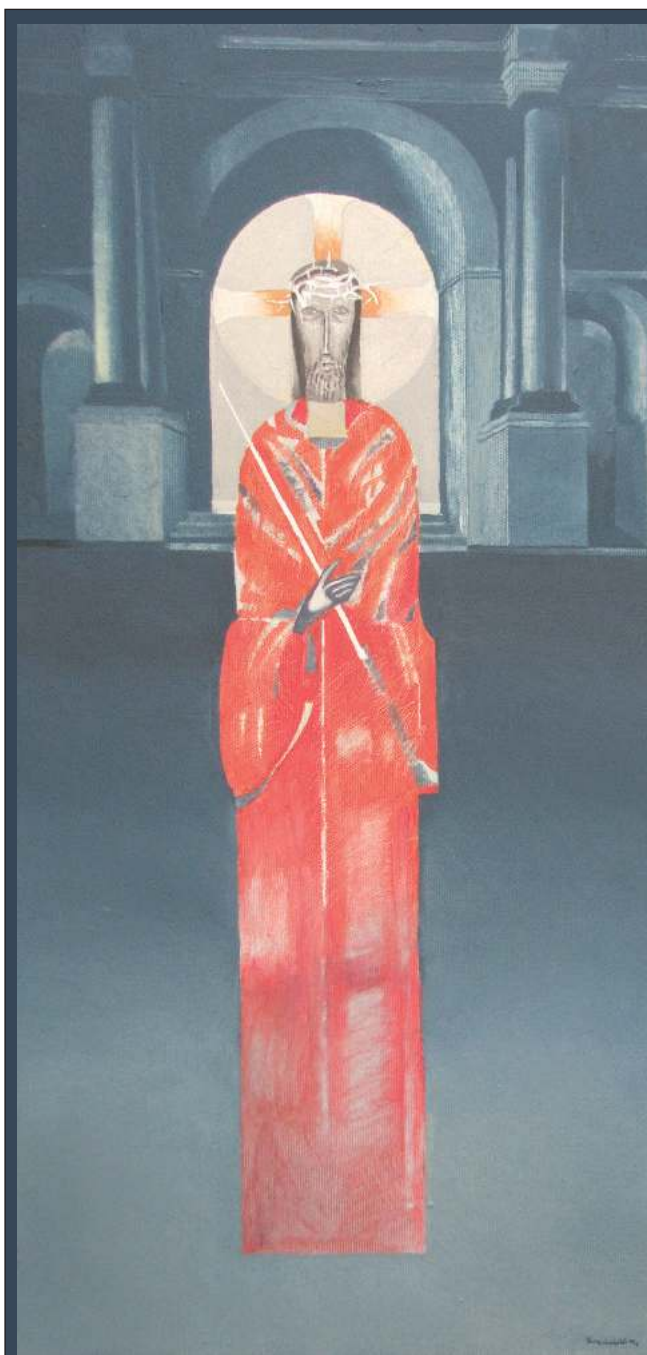
Przez wiele lat wisił on w pracowni artysty, aż w pewnym momencie trafił na miejsce potajemnych misji unickich - zawisł na jednej z sosen, nieopodal polowego ołtarza, przy którym co roku odprawiane są uroczyste msze.

Ofiarowany przez malarza krzyż tak się z tym miejscem zrózł, że stał się nieomal znakiem rozpoznawczym sumierskiego uroczyska. Dziś nawet mało kto wie, że jest autorstwa Marka Leszczyńskiego. Dzieje pokazują jednak, że stał się bardzo ważnym miejscem oddawania kultu religijnego w miejscu tak silnie związanym z męczeńską historią Unitów Podlaskich.

Dramatyczne wydarzenia Męki Pańskiej zostały osadzone w dobrze artystycznie znanej scenarii Podlasia - na tle świątyń, które niegdyś były świadkami męczeństwa Unitów

Warto zaznaczyć, że artysta wykonuje swoje prace różnorodnymi technikami i na różnych podłożach: np. jest to płótno, papier, drewno, kamień, a nawet metal.

Monika Mackiewicz



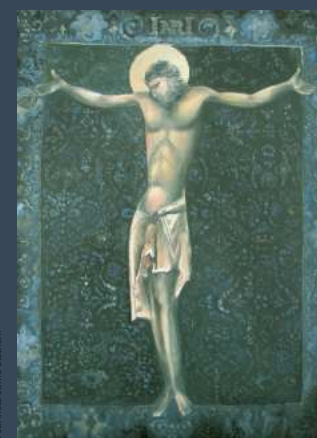
Szkic malarski z serii „Unitów Droga Krzyżowa” (stacja Hanna)



Niepublikowane do tej pory obrazy autorstwa Marka Leszczyńskiego o tematyce pasyjnej: „Ubiczowany” - 2020 oraz „Ecce Homo” - 2018



Krzyż z uroczyska Sumierz k. Kolembród. Jak pisze Zbigniew Smółko w książce „Sacrum przydrożne”, uroczysko było miejscem tajnych nabożeństw w czasach prześladowań Unii



Trzeciego dnia, 2017 (olej/płótno)



Kaplerz z 2013 roku namalowany na odpowiednio przygotowanej (i grawerowanej) blasze miedzianej. Został opracowany zgodnie z tradycją, tj. na jednej stronie widnieje wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej w bordiurze (obramieniu), na drugiej - krzyż (często na odwrotnej stronie przedstawiano wizerunek świętego patrona). Kaplerze noszono niegdyś na piersi, pod ubraniem

W gminie Sosnowica służby oczyszczają pas drogowy

Czytelnik: Wzdłuż drogi leżą ścięte gałęzie

O ściętych gałęziach drzew leżących wzdłuż drogi powiatowej w rejonie miejscowości Kropiwiki poinformował nas jeden z Czytelników. Okazało się, że pod topór trafiły tam m.in. dwie sosny i jeden wiąz.

Chodzi o drogę powiatową, która łączy Uhnin w powiecie parczewskim (gm. Dębowa Kłoda) z miejscowością Wołoskowola w pow. włodawskim. Jezdnia przebiega przez miejscowości Mościska i Kropiwiki w gm. Sosnowica, a następnie m.in. przez wieś Hola w pow. włodawskim, gdzie co roku, pod koniec lipca, odbywa się odpust prawosławny.

Drzewa były połamane

W rejonie wsi Kropiwiki, wzdłuż drogi, od pewnego czasu leży duża

ilość ściętych z drzew gałęzi.

– Sprawdźcie, dlaczego gałęzie zostały ścięte, tyle się teraz mówi o ekologii – poprosił nas jeden z Czytelników.

Renata Gogłuska-Wadyniuk, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie poinformowała, że w rejonie miejscowości Kropiwiki wycięte zostały trzy drzewa. Przed granicą wsi pod topór trafiły dwie sosny.

– Stanowiły one złomy (drzewa złamane, np. pod wpływem wiatru – dop. aut.), na ich wycięcie nie jest wymagana zgoda – tłumaczy pani dyrektor.

„Poległ” też wiąz

W samej miejscowości wycięty został jeden wiąz o obwodzie 155 centymetrów. O pozwolenie na wycinkę ZDP musiał występować



Ścięte gałęzie drzew leżą wzdłuż drogi powiatowej w rejonie miejscowości Kropiwiki

do zewnętrznego organu, w tym przypadku zgodę wydała gm. Sosnowica. R. Gogłuska-Wadyniuk nie odpowiedziała na pytanie, dla

czego drzewo zostało wycięte.

Pani dyrektor dodała, że zimą służby „oczyszczając pas drogowy dokonywały również wycinki

odrostów i samosiewów zawężających skrajnię pasa drogowego”.

– Materiał cały czas jest złożony w pasie drogi. Na te działania



Renata Gogłuska-Wadyniuk
dyrektor ZDP w Parczewie

Służby oczyszczając pas drogowy dokonywały również wycinki odrostów i samosiewów zawężających skrajnię pasa drogowego. Materiał cały czas jest złożony w pasie drogi. Na te działania nie była wymagana zgoda żadnego organu

nie była wymagana zgoda żadnego organu – wyjaśniła R. Gogłuska-Wadyniuk.

Grzegorz Rekiel

Tragedia w Nowym Orzechowie. Śledztwo przedłużone

GM. SOSNOWICA: Prokuratura przedłużyła śledztwo ws. śmiertelnego potrącenia rowerzysty, do którego doszło pod koniec ubiegłego roku w Nowym Orzechowie. Postępowanie toczy się w sprawie, a zatem nikt nie usłyszał zarzutów.

Do tragedii doszło 30 grudnia ubiegłego roku na drodze wojewódzkiej numer 820. Po zmroku ciężarówka renault, kierowana przez 42-latkę, potrąciła jadącego w tym samym kierunku 36-letniego rowerzystę. – Cyklista, mieszkający w gminie Sosnowica odniósł na tyle poważne obrażenia, że jego życia nie udało się uratować. Badanie na zawartość alkoholu wykazało natomiast, że 42-letni kierowca ciężarówki był trzeźwy – relacjonował starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Śledztwo ws. wypadku prowadzi Prokuratura Rejonowa we

Włodawie. Kilka tygodni temu zostało wydłużone. – Postępowanie toczy się w sprawie, a nie przeciw konkretnej osobie, a zatem nikt nie usłyszał zarzutów. Czekamy na opinię biegłego, za kilka tygodni prawdopodobnie będziemy mogli udzielić więcej informacji – mówi Jolanta Sołoducha, szefowa włodawskiej prokuratury.

Ostatnie dni 2020 roku były na drogach powiatu parczewskiego tragiczne. Dzień po wypadku w Nowym Orzechowie, doszło do kolejnego dramatu. W wieczór sylwestrowy na drodze wojewódzkiej numer 815 w miejscowości Zaniówka (gmina Parczew) 20-letni kierowca osobowego audi zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie czołowo zderzył się z jadącym z naprzeciwka volkswagenem. Chłopak kierujący audi oraz 62-latek jadący volkswagenem wraz z 65-letnią pasażerką trafili do szpitala. Po kilku godzinach w szpitalu zmarł kierowca audi.

Grzegorz Rekiel

Radny Sawiuk: Liczne wyboje, łaty, pęknięcia i garby na drodze powiatowej zagrażają kierowcom

O remont drogi powiatowej Hołowno - Piechy apeluje jeden z radnych. – W obecnym stanie jest niebezpieczna – ocenił. Starosta Janusz Hordejuk zgodził się z jego uwagami, ale na razie nie wiadomo, czy jezdnia zostanie odnowiona.

Radny powiatu Janusz Sawiuk zwrócił uwagę, że droga powiatowa łącząca miejscowości Hołowno i Piechy (gm. Podedwórze) jest w bardzo złym stanie.

– Jest zniszczona: liczne wyboje, łaty, pęknięcia i garby zagrażają bezpieczeństwu kierowców – ocenił radny, który napisał w tej sprawie interpelację do starosty Janusza Hordejuka. Sawiuk dodał, że „mieszkańcy miejscowości i kierow-

cy zapytali go o możliwość remontu odcinka”. – W związku z tym proszę o remont wskazanej drogi – zaapelował i dodał, że renowacja jest „w pełni uzasadniona”.

Starosta Janusz Hordejuk zgodził się z uwagami Sawiuka i ocenił, że obecny stan drogi może zagrażać bezpieczeństwu kierowców. Na razie nie wiadomo jednak, czy jezdnia zostanie wyremontowana. Wszystko będzie zależało od tego, czy powiat dostanie zewnętrzne dofinansowanie.

Starosta wyjaśnił, że „po otrzymaniu informacji o pogorszeniu się stanu jezdni oraz po spotkaniu z wójt gm. Podedwórze (Moniką Mackiewicz-Drag), wystąpił do wojewody Lecha Sprawki o pomoc finansową”.

– Lubelski Urząd Wojewódzki odpowiedział, że w obecnym stanie

Radny Janusz Sawiuk:
Droga powiatowa Hołowno - Piechy jest zniszczona. Trzeba ją wyremontować. Liczne wyboje, łaty, pęknięcia i garby zagrażają bezpieczeństwu kierowców

prawnym jedyną możliwą formą dofinansowania remontu wspomnianej drogi jest ubieganie się o pieniądze z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Zgodnie z sugestią wojewody, będziemy się ubiegać, tak jak dotychczas, o przyznanie środków ze wspomnianego funduszu – zapowiedział starosta.

Przyznanie dofinansowania stoi pod znakiem zapytania. Hordejuk przypomniał, że złożony w ramach innego funduszu (Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych), wnio-

sek dotyczący przebudowy al. Jana Pawła II w Parczewie na odcinku od ronda na ul. Wojska Polskiego do ronda na ul. Polnej, nie został uwzględniony.

Starosta dodał, że powiat parczewski czeka na wyniki konkursu w ramach Funduszu Dróg Samorządowych na 2021 rok. Nabór został przeprowadzony w sierpniu ubiegłego roku, a powiat złożył trzy wnioski dotyczące poprawy infrastruktury drogowej.

Grzegorz Rekiel

Wyjeżdżał z parkingu, ale nie ustąpił pierwszeństwa

GM. DĘBOWA KŁODA: Nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu było przyczyną zderzenia renault i volkswagena na wysokości sklepu w Uhninie.

Do zdarzenia doszło w ubiegły czwartek rano. – Mieszkaniec gminy Dębowa Kłoda włączył się do ruchu pojazdem marki Renault. Nie zachował jednak należytej uwagi i ostrożności. Wyjeżdżając z parkingu sklepowego nie ustąpił pierwszeństwa kierującemu volkswagenem i tym samym doprowadził do zderzenia



Na szczęście nikomu nic się nie stało. Skończyło się na niewielkich uszkodzeniach pojazdów

pojazdów – relacjonuje aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Na szczęście nikomu nic się nie stało. Skończyło się na niewielkich uszkodzeniach pojazdów, dlatego zdarzenie zostało sklasyfikowane jako kolizja. Policjanci przebadali kierowców alkomatem. Byli trzeźwi.

Mundurowi byli wyrozumiali wobec sprawcy kolizji. Mężczyzna nie dostał nawet mandatu, został tylko pouczony przez funkcjonariuszy.

GR

INFORMACJA

Wójt Gminy Dębowa Kłoda

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda oraz na stronach internetowych: www.debowloda.pl i www.ugdebowloda.bip.lubelskie.pl (w zakładce: mienie gminy/wykazy nieruchomości) został zamieszczony w dniu 19 kwietnia 2021 r. na okres 21 dni, wykaz nieruchomości położonych na terenie gminy Dębowa Kłoda, przeznaczonych do najmu i użyczenia.

Dodatkowe informacje – tel. (83) 355-75-90 lub (83) 355-70-08.



STRAŻACY W AKCJI

Sobota, 10 kwietnia

* Pożar ściółki w lesie w miejscowości Izabelin (gm. Sosnowica). Interweniował zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew i Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy.

* Pożar suchej trawy na nieużytkach rolnych w miejscowości Wólka Siemieńska (gm. Siemień). W działaniach brał udział zastęp z JRG Parczew oraz zastęp z OSP Wierchowiny.

Poniedziałek, 12 kwietnia

* Otwieranie mieszkania w Parczewie. Interweniował zastęp miejscowej JRG.

* Pożar suchej trawy na nieużytkach rolnych w miejscowości Leitnie (gm. Dębowa Kłoda). Na miejscu pracował zastęp OSP w Dębowej Kłodzie.

Wtorek, 13 kwietnia

* Pożar przenośnej toalety w Parczewie. Toi-toi znajdował się bezpośrednio przy skrzynce transformatorowej, co stwarzało spore zagrożenie. W działaniach brały udział dwa zastępy z JRG Parczew.

* Pożar suchej trawy na nieużytkach rolnych przy ul. Kolejowej w Parczewie. Interweniował zastęp z JRG Parczew oraz zastęp z OSP Koczerga.

* Oprócz tego strażacy dowieźli 7 osób na szczepienia przeciw koronawirusowi. Pojechali do miejscowości: Kolano, Jezioro, Nowe Mosty, Rusiły, Opole, Nadzieja oraz Jabłoń. W działaniach brali udział ochotnicy z Jabłonia, Siemienia oraz Podedwórze.

Opracował GR

Na stadionie Milanów staną cztery maszty o wysokości 18 metrów

Jupitery rozbłysną na stadionie w Milanowie.

Praca wre

Zakopane zostały fundamenty, trwają prace przy instalowaniu kabli – na stadionie w Milanowie lada chwila pojawią się cztery jupitery. Wszystko powinno być gotowe jeszcze w kwietniu.

Stadion w Milanowie do tej pory nie miał oświetlenia. Pod koniec ubiegłego roku gmina ogłosiła przetarg na budowę jupiterów, który niedawno został rozstrzygnięty. Na stadionie Milanów staną cztery maszty o wysokości 18 metrów, na których zawisną w sumie 24 projektory oświetleniowe (osiem będzie mieć moc 300 W, a szesnaście – 400 W). Długość kabla, który będzie tworzyć tzw. instalację uziemiającą, wyniesie aż 280 metrów.

Prace na stadionie już ruszyły

– Fundamenty pod maszty zostały zakopane. Trwają prace nad instalacją kabli, które połączą jupitery i doprowadzą do nich prąd. Wszystko powinno być gotowe do końca kwietnia, taki termin został przewidziany w umowie z wykonawcą – mówi Paweł Krępski, wójt gminy Milanów.

Budowa masztów pochłonie ponad 180 tysięcy złotych. Inwestycję realizuje firma ELEKTRO-LECH z Parczewa. Początkowo proponowała 197 tysięcy złotych, tyle samo, co



Fundamenty zostały już zakopane. Będą dźwigać 18-metrowe słupy z jupiterami

jedna z firm z Lublina, dlatego przedsiębiorstwa zostały wezwane do złożenia dodatkowych ofert. W dogrywce ELEKTRO-LECH zażyczył sobie nieco ponad 180 tys. zł i wygrał. Liczyła się cena i gwarancja

Do przetargu stanęło aż 15 firm, co zdarza się bardzo rzadko. Urzędnicy chcieli wydać maksymalnie 199 tysięcy złotych. Najmniej, bo niespełna 170 tysięcy złotych, zapropono-

wała firma z Gdańska. Jej oferta została odrzucona, bo zdaniem urzędników, nie spełniała wymagań formalnych. Najwięcej, bo około 330 tysięcy złotych, zażyczyło sobie przedsiębiorstwo z województwa mazowieckiego.

Przy ocenianiu ofert urzędnicy brali pod uwagę głównie cenę (waga 60 proc.), ale też proponowany okres gwarancji. W tym przypadku wszystkie firmy proponowały siedmioletni okres

180 000 złtyle pochłonie
budowa masztów**24**tyle projektorów
oświetli stadion**Paweł Krępski**
wójt gminy Milanów

Trwają prace nad instalacją kabli, które połączą jupitery i doprowadzą do nich prąd. Wszystko powinno być gotowe do końca kwietnia, taki termin został przewidziany w umowie z wykonawcą

gwarancji, dlatego w praktyce pod uwagę brana była tylko cena.

Dofinansowanie

Inwestycja zostanie dofinansowana z pieniędzy Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Grzegorz Rekiel

Chciała sprzedać buty, a straciła ponad tysiąc złotych

Ponad 1,2 tys. złotych straciła mieszkanka Parczewa, która chciała sprzedać buty przez internet. Dostała SMS-a z informacją o zakupie, kliknęła w podany link i wykonywała dalsze instrukcje, nieświadomie przekazując oszustowi loginy do konta bankowego.

W ubiegły piątek do komendy przysłała mieszkanka Parczewa, która została oszukana. Kobieta zamieściła w internecie ogłoszenie o sprzedaży butów. – Po kilku dniach SMS-em odezwała się osoba, która chciała je kupić. Zaproponowała płatność przez internet. Z treści wiadomości wy-

nikało, że pokrzywdzona musi kliknąć w podany link i wtedy otrzyma pieniądze – relacjonuje starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Parczewianka wykonywała polecenia „kontrahenta”. W ten sposób nieświadomie przekazała loginy do swojego konta bankowego. Kobieta po transakcji zalogowała się na konto. Zdała sobie sprawę, że padła ofiarą oszusta. Z jej konta wyparowało ponad 1,2 tys. złotych.

Oszusta lub oszustów szuka policja. Mundurowi apelują o ostrożność i uważne czytanie informacji od rzekomych operatorów czy kurierów.

GR

Rozstrzygnęli ważny przetarg. Wydadzą ponad 200 tys. zł

GM. JABŁOŃ: Znamy wynik przetargu na dostawę i montaż 13 kotłów na biomasę oraz dwóch pomp ciepła. Sprzęt trafi głównie do mieszkańców, a gmina wyda w sumie 240 tysięcy złotych.

Gmina Jabłoń zamawiała pierwotnie 179 zestawów kolektorów słonecznych, 10 instalacji fotowoltaicznych, 13 kotłów na biomasę i dwie pompy ciepła. Są one przykładami ekologicznych źródeł energii.

Kilka miesięcy temu udało się wybrać firmy, które dostarczą kolektory i instalacje. Nie udało się rozstrzygnąć postępowania w zakresie kotłów i pomp, dlatego urzędnicy ogłosili kolejny przetarg.

Znamy już wyniki. 13 kotłów na biomasę, z czego 12 trafi do mieszkańców, a jeden do któregoś z obiektów użyteczności publicznej, dostarczy firma z gm. Podedwórze, która jako jedyna stanęła do kolejnego przetargu. Gmina Jabłoń wyda 210 tysięcy złotych, dużo mniej niż zarezerwowała (ponad 410 tysięcy

złotych).

Kotły na biomasę mają zostać dostarczone w ciągu czterech miesięcy od zawarcia umowy. Spośród tych, które zostaną zamontowane na posesjach mieszkańców, 8 będzie mieć moc 15 kilowatów, a cztery - moc 24 kilowatów.

Rozstrzygnięty został też przetarg w części dotyczącej dwóch pomp ciepła, które trafią do mieszkańców. Za niespełna 30 tysięcy złotych pompy dostarczy i zamontuje firma z gm. Podedwórze, która złożyła najkorzystniejszą ofertę.

W tym terminie zostanie dostarczony sprzęt:

4 miesiąceod zawarcia umowy
z firmą - kotły na biomasę**3 miesiące**od zawarcia umowy
- pompy ciepła

Urzędnicy chcieli maksymalnie wydać 30 tysięcy złotych, a zatem nie musieli dokładać brakujących pieniędzy. Sprzęt ma zostać dostarczony w ciągu trzech miesięcy od zawarcia

umowy. Przy ocenianiu ofert brana pod uwagę była głównie cena (waga 60 proc.), ale też „czas reakcji przeglądu gwarancyjnego na żądanie”. W przypadku zwycięskiej firmy będą to dwa dni.

Inwestycja będzie dofinansowana z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Odnawialne źródła energii cieszą się ostatnio w naszym kraju dużą popularnością. Polacy mogą się ubiegać o dofi-

Gmina Jabłoń wyda 210 tysięcy złotych, dużo mniej niż zarezerwowała (ponad 410 tys. zł)

nansowanie np. na ocieplenie domu. Rząd organizuje nabory w ramach programów Mój Prąd i Czyste Powietrze.

Grzegorz Rekiel

Telewizyjne występy naszych pań. Tym razem było o trudnej sztuce szydełkowania

W Stępkowie gospodynie mają anielską cierpliwość

O szydełkowaniu opowiadały w porannej audycji TVP3 Lublin panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Stępkowie. – Ten zwyczaj wraca – przekonują panie. Dodają, że najważniejsze są chęci, ale liczy się też anielska cierpliwość.

Koło Gospodyń Wiejskich w Stępkowie (gm. Dębowa Kłoda) liczy 15 osób. Jedyń, która zajmuje się szydełkowaniem, jest Ewa Kułak. Pani Ewa gościła niedawno w porannej audycji TVP3 Lublin „Między Wisłą a Bugiem”. W studiu telewizyjnym towarzyszyła jej Anna Kubicka, koleżanka z KGW.

– Chodziło o pokazanie, że wraca

zwyczaj szydełkowania. Zaprezentowałam serwetki i koszyczki, było tego sporo – relacjonuje pani Ewa, która w telewizji występowała po raz pierwszy. – Audycja była nadawana na żywo, a zatem trochę się stresowałam. Tremę udało się ją jednak przełamać – dzieli się przeżyciami gospodyni ze Stępkowa.

Ewa Kułak szydełkowaniem zajmuje się od niedawna, bo od dwóch lat. W jaki sposób zrodziło się jej hobby?

– Kiedyś pojechaliśmy do Lublina na targi, w których brały udział koła gospodyń wiejskich. Koła miały na swoich stoiskach rękodzieła, a my nie. Wróciłam do domu i powiedziałam: „dlaczego nie warto zacząć szydełkować?” – wspomina pani



Ewa Kułak z KGW w Stępkowie gościła niedawno w porannej audycji TVP3 Lublin. W studiu telewizyjnym towarzyszyła jej Anna Kubicka, koleżanka z KGW. Panie opowiadały o szydełkowaniu

Ewa, która tej sztuki nauczyła się sama.

– Najważniejsze są chęci, ale liczy się też anielska cierpliwość. Jedna

pomyłka niweczy wykonaną wcześniej pracę, dlatego charakter też jest ważny – przyznaje.

Czy pani Ewa zna osobiście męż-

czyn, którzy zajmują się szydełkowaniem?

– Nie znam, aczkolwiek w internecie znajduję czasem filmiki

Pani Ewa zapowiada dwukolorową serwetkę w kształcie tulipanów. Ma się ona „wpasować” w wiosenną aurę

na ten temat, których autorami są właśnie mężczyźni. Trudno mi odpowiedzieć na pytanie, dlaczego panowie generalnie nie palą się do szydełkowania – dodaje gospodyni, która w najbliższym czasie zamierza wykonać kolejne rękodzieło. Chodzi o dwukolorową serwetkę w kształcie tulipanów. Ma się ona „wpasować” w wiosenną aurę.

Grzegorz Rekiel

Wiosenna akcja parczewskiego sanepidu

Małe pajęczaki mogą zniszczyć Twoje serce. Sprawdź, jak się przed nimi chronić

Noś długie i jasne ubranie, unikaj spacerów wczesnym rankiem i późnym popołudniem – pracownicy parczewskiego sanepidu radzą mieszkańcom powiatu, jak chronić się przed kleszczami. Niebezpieczne pajęczaki już się pojawiły, a w najbliższym czasie można się spodziewać ich „wysypu”.

Ukąszenie niewielkich pajęczaków może powodować boreliozę, a w konsekwencji zapalenie serca czy porażenie nerwu twarzowego. Mowa o kleszczach, których w powiecie parczewskim, ze względu na dużą ilość łąk i lasów, jest sporo. Już się pojawiły, a w najbliższym czasie możemy spodziewać się ich „wysypu”.

Niebezpieczne wczesne ranki i późne popołudnia

Pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Parczewie radzą, jak się chronić przed kleszczami i co zrobić, kiedy pajęczaki wbijają się w naszą skórę. Justyna Dominik, która w parczewskim sanepidzie zajmuje się promocją zdrowia, zachęca do stosowania repelentów, czyli ochronnych sprayów odstraszających kleszcze. Ważny jest też odpowiedni ubiór.

– Idąc na spacer, wkładaj długie spodnie, najlepiej włożone w skarpety lub w długie kalosze. Noś jasne ubrania, bo na takich łatwiej dostrzec pasożyta. Kleszcze są ślepe i nie rozróżniają kolorów. Z kolei po zakończeniu spaceru warto dokładnie obejrzeć swoje ciało – wylicza Justyna Dominik i dodaje, że najlepszą porą na spacer po łące czy lesie jest „środek dnia” albo wieczór. Kleszcze są bowiem najbardziej aktywne wczesnym rankiem i późnym popołudniem.

Niewłaściwe usunięcie kleszcza zwiększa ryzyko boreliozy, dlatego część osób boi się usuwać pasożyta samemu. W takiej sytuacji trzeba pójść do lekarza rodzinnego

Ryzyko boreliozy

Co zrobić, kiedy kleszcz wbije się już w nasze ciało? Trzeba go usunąć, co można zrobić samemu.

– W aptekach można kupić narzędzia do samodzielnego usuwania kleszczy. Trzeba postępować według załączonych do danego narzędzia instrukcji. Wszystkie gwarantują bezpieczne uchwycenie pajęczaka, a także umożliwiają skuteczne wyciągnięcie pasożyta. Po usunięciu kleszcza należy umyć i zdezynfekować skórę np. wodą utlenioną – tłumaczy Dominik.

Niewłaściwe usunięcie kleszcza zwiększa ryzyko boreliozy, dlate-

go część osób boi się wyciągać pasożyta samemu. W takiej sytuacji trzeba pójść do lekarza rodzinnego, który ma odpowiednie narzędzia do usunięcia kleszcza.

W jaki sposób można sprawdzić, czy kleszcz był zakażony?

Wyjętego pasożyta można „skierować” na badania.

– Kleszcza odpowiednio zapakowanego w torebkę strunowej lub plastikowym pojemniku z apteki trzeba wysłać do laboratorium oraz określić zakres badania, czyli na obecność jakich chorób ma być przebadany – tłumaczy pracownicy parczewskiego

sanepidu.

Badań nie zrobimy w szpitalu, bo przeprowadzają je tylko laboratoria. Zazwyczaj badania są płatne (cena zależy od zakresu), choć w ubiegłym roku Instytut Medycyny Wsi w Lublinie za darmo badał kleszcze na obecność boreliozy.

Chroń też czworonogi

Kleszcze są sporym zagrożeniem również dla psów, u których mogą powodować chorobę nazywaną babeszjozą. Pracownicy sanepidu i weterynarze zachęcają do częstego przeglądania sierści swoich pupili. Są też inne metody zapobiegania chorobie.

– Co roku kupuję swojemu pupilowi kropelki odstraszające kleszcze. Preparaty są dość skuteczne, dlatego moim zdaniem warto zastosować takie rozwiązanie – mówi pan Andrzej, jeden

O TYM MUSISZ PAMIĘTAĆ, KIEDY KLESZCZ JUŻ CIĘ UGRYZIE:

**Nie wyciągaj kleszcza „gołymi” palcami
Nie rozgniataj
Nie wyciskaj
Nie wykręcaj
Nie przypalaj
Nie smaruj kleszcza tłustymi substancjami lub innymi chemikaliami (np. kosmetykami, oliwą z oliwek)
Nie usuwaj igłą**

z Czytelników „Wspólnoty Parczewskiej”.

Grzegorz Rekiel

Parczewianie upamiętnili ofiary katastrofy smoleńskiej

Wieniec pod mieszczącym się w Białej Podlaskiej pomnikiem Lecha i Marii Kaczyńskich złożył pochodzący z Parczewa Jerzy Szwał, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego.

W sobotę, 10 kwietnia, przypadała 11 rocznica katastrofy smoleńskiej. W Parczewie nie było w tym roku oficjalnych uroczystości. Hołd ofiarom złożył jednak pochodzący z Parczewa Jerzy Szwał, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego. Wraz z radną Barbarą Barszczewską złożył wieniec i zapalił znicze pod mieszczącym się w Białej Podlaskiej pomnikiem Lecha i Marii Kaczyńskich.

Paweł Kędracki, burmistrz Par-

czewa, wspominał o katastrofie smoleńskiej na swoim profilu facebookowym.

– Największą tragedią w naszej najnowszej historii. Ogromny żal i niepowetowana strata dla Polski. Cześć ich pamięci – napisał burmistrz.

W katastrofie smoleńskiej, oprócz pary prezydenckiej, zginęły jeszcze 94 osoby. Na pokładzie rządowego Tu-154 znajdowali się m.in.: Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent RP na uchodźstwie;

Jerzy Szmajdziński, wicemarszałek Sejmu; Janusz Kurtyka, prezes Instytutu Pamięci Narodowej czy Piotr Nurowski, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Hołd ofiarom oddał pochodzący z Parczewa Jerzy Szwał, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego. Wraz z radną Barbarą Barszczewską złożył wieniec i zapalił znicze pod mieszczącym się w Białej Podlaskiej pomnikiem Lecha i Marii Kaczyńskich



GR